

POWIATOWA



cena 2,90 zł (w tym vat 8%)
www.powiatowa.com.pl
e-mail: powiatowa@onet.eu

Październik 2015
Rok XVI nr 10 / 197

DARY NATURY



zdjęcie Jarosław Szalata

- ZAMIAST JUBILEUSZU LO
 - PRZYBYLI UKANI DO MIĘDZYRZECZA
 - RATOWNICY MEDYCZNI POMAGAJĄ
 - TRZCIELSCY SENIORZY W BIESZCZADACH
 - POSEŁ Z MIĘDZYRZECZA
 - PIÓRKIEM PEDIATRY
 - OKIEM FOTOREPORTERA
 - HISTORIA „ORŁA”
- USC, POLICJA, APTEKI, SPORT, KRZYŻÓWKA, KINO MOK

ISSN 1507-6660



INDEX 244481

9 771507 666013

10

programlokalny.pl

TV

Studio Video

602 337 017

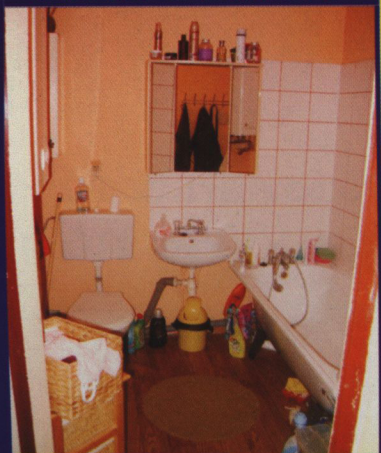
REKLAMA MIĘDZYRZECZ

SULKOWSKI

MIĘDZYRZECZ BŁEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL

ARCYDZIEŁA WŚRÓD ŁAZIENEK

STAN OBECNY



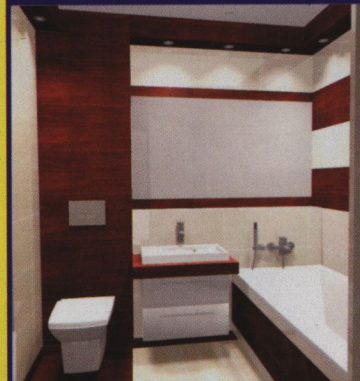
Sprzedaż i projektowanie łazienek
-piękne i niedrogie kolekcje płytek bezfugowych
-armatura i ceramika sanitarna
-kabiny, wanny i brodziki
-panele podłogowe i wykładziny
-emulsje, farby i tynki
-stolarka budowlana i narzędzia
-pokrycia dachowe i ocieplenia budynków
**NOWOŚĆ-ENERGOOSZCZĘDNE BUDYNKI PASYWNE
ORAZ TERMOIZOLACYJNE I LEKKIE STROPY STYROPIANOWE**

**Styl
ERAMIKA
SULĘCIN**

**Wojska Polskiego 14
tel.95 755 48 65**

**TYLKO U NAS-PRZY ZAKUPIE ŁAZIENKI
ZWROT KOSZTÓW DOJAZDU DO SULĘCINA
ORAZ PREZENT NIESPODZIANKA
POMIAR-PROJEKT-TRANSPORT GRATIS!
ZAPRASZAMY pn-pt 8-18, sob.8-14**

NOWA KONCEPCJA



Nie pozwól by o urządzeniu łazienki decydował przypadek lub wizja rzemieślnika
-przed wykonaniem instalacji przyjdź do nas.

Nasi specjaliści od deasingu pomogą i wspólnie zaprojektujemy wymarzoną łazienkę,
wyberzemy płytki, ustawimy wc, umywalkę, wannę lub natrysk.

Z NAMI JESTEŚ O KROK DO PRZODU-NIE UCZ SIĘ NA WŁASNYCH BŁĘDACH!



Spółdzielcza Grupa Bankowa

**Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz**

**EKSPRESOWE
PRZELEWY**

Z KONTA NA KONTO

**Z BANKU
DO BANKU**

JUŻ W 15 MINUT!

B L U E



M E D I A

www.gbsmiędzyrzecz.pl
Zapraszamy do
naszych placówek:

Międzyrzecz
ul. Waszkiewicza 24
95 742 80 20

Bledzew
ul. Rynek 4
95 742 80 60

Trzciel
ul. A. Czerwonej 38
95 742 80 40

Przytoczna
ul. Główna 44
95 749 40 10

Podziękowanie

W imieniu Obywatelskiego Komitetu mającego na celu upamiętnienie Cmentarza Żydowskiego w Międzyrzeczu, pragnę podziękować osobom, które rozumiały, jak ważna jest pamięć o ludziach, którzy tworzyli na przestrzeni wieków nasz wielokulturowy Międzyrzecz. Taka pamięć wzbogaca nas wszystkich i uświadamia, że całe pokolenia byłych mieszkańców współtworzyło to miasto.

Za przekazane środki finansowe dziękuję:

- Burmistrzowi Międzyrzecza - Panu Remigiuszowi Lorenzowi
- Staroście Międzyrzeckiemu - Panu Grzegorzowi Gabryelskiemu
- Rabinowi Marcinowi Dudek-Lewin - Prezesowi Stowarzyszenia AHAWAS TORA za przekazanie

pamiątkowej tablicy i przeprowadzone konsultacje.

- Panu architektowi Krzysztofowi Fiałce za opracowanie koncepcji i projektu, na podstawie którego uzyskaliśmy odpowiednie zezwolenia (dokumentacja została wykonana nieodpłatnie),



- Panu Januszowi Klupschowi - przedsiębiorcy rolnemu w Kaławy za przekazanie ze swoich zbiorów okazałego kamienia polnego (4,5 tony) - nieodpłatnie,

- Panom Markowi i Andrzejowi Judek, właścicielom zakładu kamieniarskiego w Międzyrzeczu, za wykonanie niezbędnych prac zgodnie z projektem:

- ociosanie kamienia, transport i montaż tablicy - nieodpłatnie;
- przygotowanie terenu, wylanie fundamentów, montaż kamienia i macew - z przekazanych środków finansowych.

W sposób szczególny pragnę podziękować osobom, które przechowały macewy i przekazały je na ten szlachetny cel, Panom:

- Jerzemu Dąbrowskiemu,
- Stefanowi Murawskiemu, Komitet Obywatelski dziękuje również Pani Izabeli Stopyrze (Powiatowa) za wsparcie medialne.

Leszek Kołodziejczak

Do przemyślenia...

Pamięci Żydów tu spoczywających

- taki napis widnieje na tablicy pomnika upamiętniającego miejsce pochówku międzyrzeckich Żydów. Otrzymałam podziękowanie za informowanie o potrzebie jakiegos śladu pamięci. Takie podziękowanie należy się też Helenie Nycz z Nietoperka. Poznałam historię jej ojca, który za ratowanie Żydów w czasie wojny otrzymał medal „Sprawiedliwy wśród narodów świata”. To Helena starała się zainteresować władze i Gminę żydowską w Szczecinie losom kirkuta i synagogi, i to dzięki niej wiele razy pisałam o „zamordowanym cmentarzu”, o którym należy pamiętać.

Obie cieszymy się, że pomnik jest, że jest tablica i są macewy.

Izabela Stopyra
Zdjęcia Artur Anuszewski

Dyżury aptek w Międzyrzeczu

25.09 - 01.10 - Apteka mgr Urszula Szczerba ul. 30-go Stycznia 51	- 95 742 2540
02.10 - 08.10 - Apteka „Aspirynka” os. Centrum 3	- 95 741 2538
09.10 - 15.10 - Apteka „Grodzka” ul. Zachodnia 8A	- 95 741 6048
16.10 - 22.10 - Apteka „Medyk” ul. Bolesława Chrobrego 23	- 95 741 1137
23.10 - 29.10 - Apteka w TESCO ul. Konstytucji 3 Maja 2	- 95 742 1235
30.10 - 05.11 - Apteka „Arnika” ul. 30-go Stycznia 80	- 95 742 1538

Piórką pediatry

Październik jest dla mnie miesiącem wyjątkowym, zawsze już od pierwszego jego dnia jestem o rok starszy. W 2015 dotykam z bliska jubileuszu półwiecza, co jakoś specjalnie mnie jednak nie martwi, a nawet coraz bardziej nakręca. Fakt, że w „tym wieku” czas już mocno przyspiesza, wyostrza apetyt na życie i pozwala na traktowanie z góry rzeczy, relacji i czynności nieistotnych. Z wiekiem przychodzi jeszcze coś (nie wiem czy to prawidłowość, do mnie przyszło): rozpaczliwe poszukiwanie sensu we wszystkim, co się robi. Mając poczucie skończoności, nie sposób poświęcać się sprawom, z których nic dobrego (albo nic w ogóle) nie wynika. Nie mogę uciec w tym kontekście od refleksji dotyczącej organizacji pracy lekarza, w końcu spędzam w niej ok. 350-400 godzin miesięcznie. To nie jest wesoła konstatacja, bo po 25 latach intensywnej nauki medycyny, większość „służbowego” czasu poświęcam na wypełnianie różnego rodzaju „dokumentacji”. Od wgapienia się w komputer mam zapalenie spojówek, papiery zawałają mi biurko, a na badanie chorych, rozmowę z ich rodzicami i najważniejsze: analizowanie sytuacji klinicznych i poszukiwanie rozwiązań, pozostają mi jakieś marne kwadransy. Wprowadzając różnorakie przepisy w ogóle zapomnieli o tym, że obowiązkiem lekarza jest leczenie (czyli diagnostyka, różnicowanie i planowanie postępowania, wszystko oparte na wiedzy i doświadczeniu, które w międzyczasie trzeba zdobywać), a pielęgniarki - pielęgnowanie (pomoc choremu w różnych czynnościach, zabiegi medyczne, wsparcie psychiczne). Czytając ustawy i zarządzenia odnosi się tymczasem wrażenie, iż do podstawowych zadań pracowników medycznych należy wypełnianie rubryk i przystawianie pieczętek. Sensu w tym coraz mniej, a szkody wiele. Rozumiem, że strona formalno-prawna medycyny jest ważna, że przepisy unijne, etc., mam jednak w pamięci obrazy z zagranicznych praktyk, gdzie za doktorem chodziła z dyktafonem sekretarka, a papierami na oddziale zajmowali się pracownicy biurowi w randze pomocnika. Że polskiej medycyny na to nie stać? A na kształcenie za grube miliony na uczelniach medycznych ludzi do przekładania papierów nas stać?

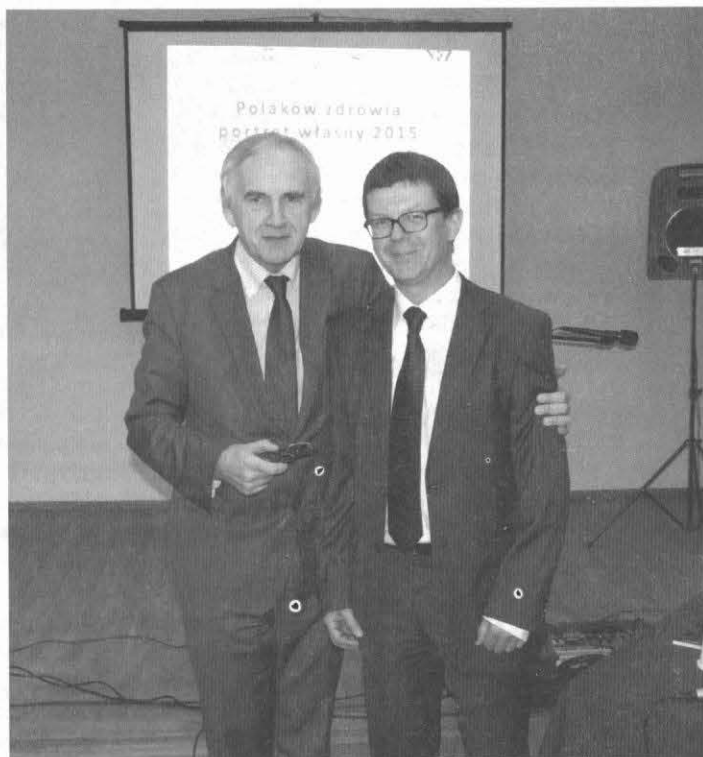
W tym roku początek jesieni miał dla naszej rodzinki jeszcze jeden wymiar: najmłodszy Jarmolek poszedł do szkoły! Do tej pory kontrowersje dotyczące sześciolatków traktowaliśmy z dystansem, za to po tych paru tygodniach rozumiemy już lęki i protesty rodziców. I nie jest kwestią podstawową przygotowanie szkoły. Nasza „Dwójka” zrobiła, co mogła: maluchy mają osobną część budynku, przystosowane klasy, bawialnię i nawet plac zabaw na boisku (szkoda tylko, że z piachem jako podłożem, ktoś nie pomyślał!); pewnie w innych szkołach jest podobnie. Wydaje się jednak, iż podstawowy kłopot tkwi w dojrzałości szkolnej dzieci rocznikowo sześciolatków. Nie wnikając w naukowe szczegóły streszczę, iż dojrzałość ta ma trzy aspekty: fizyczny, psychiczny i społeczny. Sprawa pierwszego jest prosta, dostosowanie infrastruktury i obciążeń do parametrów antropometrycznych uczniów pozwala na uniknięcie większości problemów. Dojrzałość psychiczna ma swoją składową intelektualną i emocjonalną. O ile zerówka jest w stanie, przy współudziale rodziców, przygotować dziecko pod względem wiedzy, o tyle pierwszą barierą do adaptacji

szkolnej stają się emocje. Maluch, który wcześniej mocno uzależniał swój pogląd na świat od zapatrywań rodziców i do nich też zwracał się z wszelkimi troskami, nagle staje przed zadaniami, które wymagają od niego samodzielnych decyzji i odpowiedzialności. Trudno jest mu to zrozumieć i często reaguje histerycznie: płaczem, ucieczką czy alienacją. Na pytanie: „co było w szkole?” odpowiada „nic”, nie pamięta o zadaniach domowych i ważnych komunikatach, sprawia wrażenie, jakby go ta szkoła w ogóle nie obchodziła, albo wręcz „nie dotyczyła”. Do tego dochodzi sprawa umiejętności zachowania się i współdziałania w grupie, czyli dojrzałość społeczna. Z tym też jest ciężko, bo przeskok od zabawowego niezobowiązującego bycia razem do współpracy i współzawodnictwa, bywa trudny. Różnica pomiędzy dzieckiem sześciu- i siedmioletnim jest we wszystkich wymienionych aspektach znacząca. **Roczna wyrwa, którą zafundowali nam twórcy reformy oświaty, stanowi wyzwanie dla rodziców: jest możliwa do zniwelowania, ale wymaga od nas czasu i wysiłku.** Nie przesądając, który model edukacji, zachodnioeuropejski czy

„staro-polski”, jest lepszy, trzeba zauważyć, iż nasz aktualny stawia przed szkołą i rodzicami wiele problemów, które trzeba spokojnie rozwiązywać. I to w atmosferze konstruktywnej i merytorycznej dyskusji, nie zaś przekrzykiwania się i politycznych przepychanek. My, po pierwszym szoku, staramy się Karola wspierać i razem jakoś sobie z tą reformą radzić.

Tak się porobiło, że w ostatnich numerach zawsze dorzucam ciepłe słówko o ministrze zdrowia, bo jakoś dziwny sentyment do Niego czuję (myślę, że wielu z Was – widzów filmu „Bogowie” - też tak ma). Nie przypuszczam jednak, aby profesor Zembala czytał „Powiatową”, bardzo się więc zdziwiłem, gdy odebrałem zaproszenie do wygłoszenia prezentacji na organizowanej przez Niego gorzowskiej

debacie „Polaków zdrowia portret własny 2015”. Konferencja odbyła się 11 września i była okazją do konfrontacji naszych lubuskich problemów i lęków ze strategicznym spojrzeniem Ministra. I jeszcze większe było moje zdziwienie, gdy okazało się, iż Profesor zgadza się z większością naszych wątpliwości i diagnoz, a do tego widzi szansę na postęp w sprawach dotychczas uważanych za „nie do załatwienia”. **Moje wystąpienie nosiło tytuł „Powiatowe czyli gorsze? Duże problemy małych szpitali – punkt widzenia pediatry”** i było poświęcone w głównej mierze niedostatkowi opieki pediatrycznej w rejonowych szpitalach. Starałem się w nim zebrać wszystkie te problemy, którymi od dwóch lat nieskutecznie zajmuję się jako konsultant wojewódzki i które już zgłaszałem bez efektu różnym władzom. W dyskusji uzyskałem publiczne zapewnienie o płatności 100% nadwykonań na oddziałach dziecięcych w roku 2015, rozważeniu projektu pediatrycznych poradni konsultacyjnych i wzięciu naszych wniosków pod uwagę przy pracach nad poprawą funkcjonowania systemu. Przy okazji okazało się, iż nasze województwo należy do liderów przygotowań do tworzenia map potrzeb zdrowotnych i będzie stanowiło swoisty wzorzec dla innych. Jako że część dotycząca zdrowia matki i dziecka jest w materiałach zebranych przez Urząd Wojewódzki opracowana wyjątkowo starannie, można mieć nadzieję, że mapa dla Lubuskiego będzie w tych tematach kompletna i umożliwi lepszy podział pieniędzy przez NFZ, a także da asumpt do racjonalnego wydatkowania funduszy



unijnych na inwestycje zdrowotne (tym dwóm podstawowym celom mapowanie służy). Cieszy też, że wśród placówek, które mogą ubiegać się o unijne wsparcie z kwoty 12mld zł, którą minister Zembala wynegocjował w Brukseli, pojawiły się szpitale powiatowe.

Jesień to czas, gdy profesor Czapiński ogłasza co dwa lata swoją „Diagnozę społeczną”. Najnowsze badania pokazały m.in., że w ostatnim roku 46% z nas nie przeczytało ani jednej książki. To pozwala lepiej zrozumieć nasze polskie problemy. Cieszę się,

że przez wakacje udało mi się tę smutną statystykę troszkę poprawić. Jeszcze teraz z synem wyrwamy sobie „House of cards” Michaela Dobbsa. Przed nadchodzącymi wyborami polecam!

Dr n.med. Tomasz Jarmoliński
(wasz pediatra)



Wyborcza jesień 2015

Trzymianowa – i o różnych dystansach sztafeta (typu ex- olimpijskiej) wyborcza, ma charakter szczególnie, gdyż wieńczy ćwierćwiecze odzyskanej niepodległości.

Niespodziewany sukces nowego prezydenta RP wzbudził entuzjazm i butną postawę jego zaplecza politycznego, a u poniekąd konkurentów wywołał niczym nieuzasadniony popłoch. Tymczasem sprawy wcale nie są rozstrzygnięte i kto w porę zorientuje się, że kohabitacja wymaga poszanowania kultury politycznej i szacunku dla partnera, ten poza ściśle określonymi przez konstytucję prerogatywami zyska bezcenną życzliwość większości narodu.

Już pisałem na tych łamach, że wygrana prezydenta Andrzeja Dudy jest skutkiem splotu wielu, w tym nawet egzotycznych okoliczności. Przypadek zasadniczy – co wiemy od Arystotelesa – „miewa zawsze nazwisko”. Ten – zwie się Paweł Kukiz. Dodać należy zwodniczość sondaży jak też wyjątkowo nieprofesjonalną strategię sztabu Bronisława Komorowskiego. Wszystko to nie pomniejsza rangi nieznacznego, ale w pełni demokratycznego zwycięstwa głowy państwa. Osobista kultura, prezencja i słownictwo przysparzały mu uznanie w znaczeniu generalnym. Rzecz tkwi jednak w niezliczonych, na miarę godności, szczegółach.

I tu rodziły się wątpliwości w trakcie kampanii. Czy do pełnego sukcesu – nie Sprawy, Rzeczypospolitej – ale osobistego – warto sięgać po populizm? W znaczeniu ogólnym odpowiedź może być przychylna, ale do pewnych granic. Jestem Wielkopolaninem, przeto wedle Pieśni Lechitów – „kult ojczyzny ssałem z mlekiem, w męską siłę rosłem z wiekiem”. A w czasopiśmie Związku Polaków spod znaku Rodła (zarys Wisły) odczytywałem motto: Ojczyzna, to twoja matka. O matce nie można mówić źle. Więc te „ruiny, zgliszcz, bylejakosć” Polski, po ośmiu latach najwspanialszych odnośnie całej ery nowożytnej – budziły niepokój. A gdy przepiękną z pracy polskich myśli, talentów Nową Sól – niemieckiego rodowodu komorę solną (dla zwożenia owego minerału z plaż Jutlandii, by przeciwstawić się Polsce – mocarstwu solnemu w Europie), rzeczniczka prezydenta, dziś premier in spe plamiła małostkowością – zrodził się protest. Obywatelka „narodowości śląskiej” (?) nie może niemieckojęzycznych rodaków „wypędzonych”, cieszyć „polskim niechlujstwem”, robiąc swe zdjęcia na tle jednej rudery do rozbiórki. Premier to czy gauleiter in spe? A ten milion z okładem „głodnych dzieci” de facto Wasylów, Iwanów znad Wołgi i Dniepru – przypisanych ziemi nad Wisłą i Odrą, to po prostu haniebna ściema, za którą partia od zoologicznej nienawiści do „przemysłu pogardy” i jej chałturzący czeladnicy muszą przegrać w czas polskiej jesieni. Złotej a nie burej. Do polityków dołącza historyk z IPN. „Krzyż przed pałacem musi stanąć, a pomnik Poniatowskiego można przenieść”. Mości Historyku! Nie można! Wara! 200 lat temu, w poniedziałek 18 listopada 1816 roku hrabia Immanuel de las Cases zanotował na Świętej Helenie słowa wielkiego Napoleona: „Józef Poniatowski był falklandyjczykiem królem Polski, której imię zaborcy wykreślili. Gdy pokonałem Prusy – odbudowałem jej część, pokonując Austriaków podwoiłem jej terytorium, wspaniale gromił Rosję i pierwszy wkroczył do Moskwy. A gdy sprzyśnięci ciemni ludzie zważyli się na nas – wizjoner i polityk poległ śmiercią bohatera, wymuszając na Aleksandrze powołanie Królestwa Polskiego”. Dodajmy: wierni żołnierze przynieśli jego ciało z Lipska do kraju. A naród, nie

braciszek z kolesiami, złożył je w Wawelskiej Nekropolii. Jako symbol i hołd ówczesnej Europy – Torvaldsen (autor grobowca w Bazylice św. Piotra) wykuł i postawił w Warszawie jego pomnik. Hitler kazał go zburzyć, ale Dania wydała nam autorski oryginał. PiS wzorem Hitlera chce go teraz przenieść „gdziekolwiek”. Obrzydliwa pogarda dla „kondominium rusko-niemieckiego”.

Dzisiaj naród, którego 20 milionów rodaków przyjęła przez trudne dwa stulecia zagranica (Paryż Poniatowskich!) ma się wzdrygać przed paroma tysiącami uchodźców z Syrii, m.in. tego absolwenta UJ, który był tłumaczem polskich oddziałów w Iraku. Bo jakiś profesor filozofii, duchowny pozbawiony sutanny dowodzi, że rezuny islamskie naśladują metody polskiego chłopstwa sprzed lat. Gdybym był brytyjskim lordem, jak ów pułkownik I.D. Bredy z I Korpusu Armii Renu, którego pouczał o „konieczności honorowania jeńców w stopniu generalskim” złapany przez Anglików w 1945 r. szef SS Heinrich Himmler, rzekłbym: „stul pysk, ty brudna świni”. Ale jako polski ludowiec powiem tylko – zamknij gębę. Polski rolnik szanuje swą słuźną, ta zaś – gospodyni i matka Polka – stroni od pseudofeministycznych „parytetów”.

Powtarzam: poza 34% zwolenników PiS i ich przystawek (z grona połowy elektoratu, który poszedł do urn, czyli 17% uprawnionych wyborców) jest „cała reszta”; potencjalnie 83%, a na pewniaka 66% Polaków z lewa, prawa, centrum. Oraz „sami swoi”. Ci nigdy nie zagłosują na zakłamanie, gardzące Polską, pazerne na władzę zbiorowisko „prawdziwych Polaków”. Którzy ogłupiają naród, iż „w systemie” każdy wydaje miliony na partyjniactwo. A jak to wygląda serio? Statystyczny Polak wydaje na partie (wszystkie) 30 groszy miesięcznie, czyli od 3 – 4 zł rocznie. Najbogatsi – 6,50 zł na rok. Nie omamią nas mistrzowie gry; na puzonie, na loterii czy w durnia. Na szczęście (przy bezpardonowym i mijającym się z prawdą oczernianiu Polaków przez „prezydenta wszystkich”... PiS-owców) wyborcy widzą wyjątkowo agresywne zohydowanie naszego państwa w kraju i – pożałuj Boże – zagranicą. (Panie prezydencie Komorowski! Głęboki pokłon!)

W Spale, na dożynkach pan prezydent znowu bolał nad głodującymi dziećmi wiejskimi i dziurami na gminnych drogach. Chociaż sam dojechał dwupasmówką do samego Tomaszowa, a dalej – asfaltówką. Prezydent I. Mościcki jeździł tam szosą szutrową, a od Inowłódza konną bryczką po głębokich koleinach. Ale – patriota – nigdy nie gromiłby rodaków i ojczyzny za postzaborowe czy powojenne – z winy najazdu obcych – zapóźnienia. A jeśli głowa państwa głosi w Berlinie, że Polska nie jest krajem sprawiedliwym, zaś w Anglii, że budzący podziw Europy dorobek polskich inżynierów, robotników, rolników znajduje się tylko na papierze, to wnioski są tylko dwa.

Albo pan prezydent – przy wielotysięcznych płacach (euro) w Brukseli i równie wielu tysięcy (złotych) na prywatnych uczelniach a kraju – w ogóle Polski nie zna, albo po prostu – tej pozapisowskiej bardzo nie lubi.

Naród dobrze rzecz zapamięta przy urnach 25 października 2015 roku.

Tak czy owak – jest to wyjątkowo smutna konstatacja dla mnie, który od 6 roku życia pamiętałem tylko bomby, gestapo, UB, biedę, głód i poniewierkę. Aż po lata wolności i służby ojczyźnie – Mazowieckiego, Pawłaka, Tuska. I prezydentów Wałęsy oraz Kwaśniewskiego, których podejmowała Królowa Zjednoczonego Królestwa jako reprezentantów państwa, a nie partii. To wielce wymowne signum.

Aleksander Zielonka



Zamiast Jubileuszu

W październiku absolwenci międzyrzeckiego ogólniaka spotykali się na koleżeńskich zjazdach swojej szkoły. Marian Wieczorek (matura 1951) na łamach Powiatowej napisał: Dowiedziałem się, że 70. rocznica powstania Liceum Ogólnokształcącego w Międzyrzeczu nie będzie obchodzona. (...) Zwracam się z propozycją, aby redakcja rozważyła możliwość przeprowadzenia ankiety wśród maturzystów z lat 1950 – 2010. Wyniki ankiety mogą być ciekawym materiałem do opracowania „czasu przeszłego” szkoły, który trwa w pamięci wychowanków. Podjęliśmy temat i w dwóch kolejnych numerach opublikowaliśmy ankietę pt. Losy absolwentów LO w Międzyrzeczu „Między dawnymi a nowymi laty”. (stop)

Wyniki ankiety

„Losy absolwentów Liceum Ogólnokształcącego w Międzyrzeczu” (dotyczy maturzystów z lat 1950-2010)

Zwróciliśmy się do absolwentów Liceum w Międzyrzeczu z lat 1950-2010 z apelem o wypełnianie ankiety w celu uzyskania obrazu szkoły, jaki trwa w pamięci jej wychowanków.

Projekt ankiety został rozesłany do absolwentów, których adresami dysponowaliśmy. Na ankietę odpowiedzieli maturzyści z lat:

1950, '51, '52, '53, '54, '57, '59, '60, '61, '62, '64, '65, '66, '72, '74, '75, '76, '77, '79, '80, '81, '82, '84, '85, '88, '91, '96, 2001, '02, '07, '10.

Odpowiedzi udzielono i wypełniono ankietę w 65,9% w stosunku do wysłanych egzemplarzy.

Nie wszyscy respondenci odpowiedzieli na wszystkie pytania, bądź ich odpowiedzi nie były jednoznaczne.

W naszej analizie do wyliczeń przyjęliśmy odpowiedzi jednoznaczne, natomiast do niejednoznacznych przyjęto oddzielną rubrykę procentową.

W opracowaniu wyników korzystano ze wskazówek metodologicznych Tadeusza Puchalskiego, Statystyka, wyd. PWN- 1969r.

Odpowiedzi na pytania ankiety udzielone przez respondentów:

Pytanie 1: W świetle uzyskanych materiałów ankietowych ocena procentowa przygotowania ogólnokształcącego była następująca:

Tabela nr 1

NAUKI	bardzo dobra	dobra	przeciętna	niejednoznaczna
humanistyczne	36,6%	45%	10%	1,6%
przyrodnicze	26,6%	31,6%	18,3%	5,0%
matematyczno-fizyczne	43,3%	31,6%	11,6%	3,3%

A. W ocenie bardzo dobrej plasują się nauki matematyczno-fizyczne 43,3 %, a w drugiej kolejności humanistyczne 36,6%. Charakterystyczne, że respondenci, którzy wybrali studia politechniczne, oceniają najwyższym poziomem nauczanych przedmiotów matematyczno-fizycznych, a ci wybierający nauki humanistyczne – najwyższym ocenili nauczanie przedmiotów humanistycznych. Przede wszystkim preferowany był wysoki poziom nauczania języka polskiego.

W trzeciej kolejności występują przedmioty przyrodnicze, które oceniło bardzo dobrze 26,6% respondentów, a w ocenie

dobrej równają się z przedmiotami matematyczno – fizycznymi – 31,6%. Wyniki przeciętne i niejednoznaczne przedstawia Tabela nr 1.

B. Odpowiedź na pytanie: Czy Liceum dobrze przygotowało swoich absolwentów do studiów wyższych? (Jakie miałeś trudności na studiach?)

Odpowiedź jest jednoznacznie pozytywna: 16,6% ocenia bardzo dobre przygotowanie, 55% przygotowanie dobre, 8,3% przeciętne, natomiast 3,3 % nie udzieliło jednoznacznej odpowiedzi.

Należy stwierdzić, że respondenci, którzy studiowali i ukończyli studia wyższe, nie mieli trudności na studiach. To świadczy o dobrym przygotowaniu do dalszego kształcenia się.

C. Oceniając panującą atmosferę w czasie swej nauki aż 33,3% reprezentantów ocenia jako bardzo silny związek w kształtowaniu więzi międzyludzkich z nauczycielami i kolegami, a 51,6% jako znaczący, tylko 16,6% ocenia te związki jako przeciętne. Odpowiedzi niejednoznacznie udzieliło 5%.

Te wyniki świadczą, że około 80% absolwentów czuło się w Liceum dobrze lub bardzo dobrze. Niektóre ankiety akcentują emocjonalny i serdeczny stosunek do okresu spędzonego w szkole.

Wielu wymienia ulubionych nauczycieli, ich przyjazny stosunek do młodzieży, a także silne więzy koleżeńskie, które trwają nadal. Jest to niewątpliwie pozytywny obraz szkoły, żywy w pamięci jej absolwentów.

D. Dominanta wartości, które wpajano młodzieży to 91,6% wartości ogólnoludzkie, 28,23% historyczne i 10% regionalne. Brak jednoznacznej odpowiedzi wyniósł 10%. Przy czym wielu respondentów podkreślało, że przybliżano wartości ogólnoludzkie i historyczne, inni, że dodatkowo regionalne, brak jednoznacznej odpowiedzi zaznaczyło 10%. Charakterystyczna jest ogromna przewaga wartości ogólnoludzkich i historycznych. Świadczy to, że szkoła kładła duży nacisk na wartości uniwersalne a także patriotyczne. Ta ocena utrzymała się wśród wszystkich roczników maturalnych i wydaje się być absolwentom najbliższa.

Pytanie 2: Czy Liceum w Twoim odczuciu było szkołą nowoczesną w stosowaniu metod nauczania i osiągania celów wychowawczych?

Komentując odpowiedzi na to pytanie zdajemy sobie sprawę, że będą one bardzo subiektywne. Najbardziej rzeczowe wydają się odpowiedzi pedagogów (absolwentów studiów pedagogicznych), lecz są one zróżnicowane.

Ogólne oceny wynikające ze wszystkich ankiet kształtują się następująco:

- 15 % uznaje, że szkoła była nowoczesna,
- 36,6 %, iż była w miarę nowoczesna,
- 31,6 %, że była szkołą tradycyjną.

Brak jednoznacznej odpowiedzi wyniósł 15 %. Musimy podkreślić jednak, że wśród respondentów nauczycieli, pedagogów przeważa opinia, że szkoła była tradycyjna.

Pytanie 3: Wybrane i ukończone studia respondentów:

humanistyczne	20%
techniczne	26,6%
pedagogiczne	11,6%
medyczne	10%
inne	13,3%
Razem:	81,5%

Z powyższego zestawienia wynika, że 81,5% odpowiadających na ankietę posiada wyższe wykształcenie,

najwięcej politechniczne, a następnie humanistyczne. Znaczna ilość posiada studia pedagogiczne- 11,6 % i 10 % studia medyczne, przy czym wszyscy lekarze medycyny i stomatolodzy posiadają II stopień specjalizacji w różnych dziedzinach medycyny.

Pytanie 4: Jak przebiegała Twoja praca zawodowa po maturze lub ukończeniu studiów wyższych?

A.B,

- 20 % - uznało, że praca dała im bardzo dużą satysfakcję,
- 58,3 % - iż praca była, jest dla nich satysfakcjonująca,
- 1,6% - średnio satysfakcjonująca,
- 10% - brak jednolitej odpowiedzi.

Jeżeli chodzi o warunki bytowe to 6,4 % uznało, że miało lub ma bardzo dobre, 58,8%, że praca zapewnia im warunki bytowe, 2,5 %, określa swoje warunki jako średnie, natomiast 3,3% nie udzieliło jednoznacznej odpowiedzi.

C. Na pytania, jakie mają respondenci osiągnięcia w pracy zawodowej, społecznej i związane z tym wyróżnienia, udzielono następujących odpowiedzi:

- 4 osoby posiadają Krzyż Kawalerski O.O.P.,
- 6 osób złoty krzyż zasługi,
- 4 osoby srebrny krzyż zasługi,
- 3 osoby brązowy krzyż zasługi
- 1 osoba odznaczenie ONZ
- 30% odznaczenia resortowe
- 41,6% nagrody i wyróżnienia
- 2 patenty

Pytanie 5: Hobby

Zainteresowania pozazawodowe biorących udział w ankiecie są różne:

- 50% to zainteresowanie turystyką i zabytkami,
- 36,6% literaturą i sztuką,
- 30% sportem i działką,
- 31,6% teatrem i muzyką,
- 13,2% życiem rodzinnym,
- 8,3% nauką języków.

Wiek osób stwierdziło, że interesują się kilkoma dziedzinami.

Jaki był cel naszej ankiety?

Ponieważ wcześniej zapowiadane przez Liceum spotkanie absolwentów w związku z 70-leciem szkoły nie doszło do skutku, a wielka szkoda, bo poprzednie zjazdy się udawały i gromadziły wielu byłych uczniów – postanowiliśmy zwrócić się do osób, które ukończyły nasze Liceum, by zechciały podzielić się pamięcią minionej przeszłości.

Tym, którzy odpowiedzieli na naszą ankietę serdecznie dziękujemy.

Marian Wieczorek

Kolega Marian wykonał wielką pracę. Nie tylko był inicjatorem i autorem ankiety, ale wysyłał ją absolwentom, dzwonił, rozmawiał i podjął się trudnego opracowania jej wyników. Poza tym zaproponował wywiady z absolwentami, których losy i osiągnięcia powinniśmy poznać. Przedstawiamy je w tym i w kolejnych numerach.

Marian – w imieniu wszystkich serdecznie dziękuję.

Izabela Stopyra

Był taki czas

Był taki czas w drugiej połowie 1945 r., kiedy do zniszczonego Międzyrzecza zaczęli napływać polscy osadnicy. Część z nich w wyniku zorganizowanej akcji przez Państwowy Urząd Repatriacyjny, część zaś osiedlała się niejako spontanicznie. Tworzyła się nowa społeczność z osadników z różnych części Polski.

Doświadczenia tych ludzi z czasów okupacji Polski przez Niemcy hitlerowskie i Związek Sowiecki – po ciężkich przeżyciach z wysiedlenia oraz zsyłki na Sybir – powodowały, że osiedleńcy starali się z życzliwością sobie wzajemnie pomagać. Taka była prawda i żyją jeszcze świadkowie tamtych dni.

Organizowano urzędy, handel jakże ubogi, powstawały szkoły. W październiku 1945 r. otwarto gimnazjum tak wyczekiwane przez rodziców i młodzież.

Organizatorem szkoły i pierwszym jej dyrektorem była mgr **Helena Cyranowa**, znakomity pedagog, doskonały wykładowca i wielki przyjaciel młodzieży. Tak o niej pisał jeden z pierwszych maturzystów Liceum, później wybitny polski archeolog, członek rzeczywisty PAN prof. Stanisław Tabaczyński – „**Wielki wpływ na atmosferę panującą w szkole międzyrzeckiej miała pani prof. Helena Cyranowa, magister filologii romańskiej, postać naprawdę niezwykła, obecna w każdym moim wspomnieniu tamtych lat, a także czasów późniejszych. Jej talent pedagogiczny, sugestywna osobowość, zaangażowanie emocjonalne i kompetencja sprawiały, iż zajęcia z języka francuskiego były ulubionym przedmiotem uczniów**”. (Stanisław Tabaczyński – *Ze wspomnień absolwenta Liceum w latach 1947 – 1950*)

Do pierwszych organizatorów i nauczycieli należeli



matematyk **prof. Henryk Paśniewski** i polonistka **prof. Maria Inczykova**. Chciałbym podkreślić szczególnie, że **prof. Henryk Paśniewski** po 5-letnim pobycie w obozie koncentracyjnym w Dachau, niezwykle ciężkich tam przeżyciach, natychmiast po powrocie do Polski współorganizował gimnazjum i niezwłocznie przystąpił do pracy jako nauczyciel matematyki i fizyki. Do dziś wspominają go jego byli uczniowie z wdzięcznością za świetne przygotowanie do studiów wyższych, zwłaszcza politechnicznych.

Prof. Maria Inczykova uczyła tylko w pierwszym roku, gdyż dłuższy okres leczenia zmusił ją do przerwania pracy. Jednak w naszej pamięci pozostała jako postać rozkochana w literaturze i kulturze polskiej i bardzo zaprzyjaźniona z młodzieżą.

W swoim liście z 29 czerwca 1998 r. skierowanym do Grona Pedagogicznego i Wychowanków Liceum Ogólnokształcącego im. Heliodora Święcickiego w Międzyrzeczu tak pisała o tamtym okresie: „**W moim życiorysie i wspomnieniach wracałam z dużym sentymentem do tamtych lat i tego miejsca na mapie Polski, w którym udało mi się wspólnie z uczniami i mieszkańcami –**

repatriantami stworzyć „Małą Ojczyznę” ... **Bezsprzecznie Szkoła Międzyrzecka stała się placówką tworzącą nową społeczność polską na ziemiach, które wyrokiem historii wróciły po wiekach do Macierzy. Cieszę się, że brałam w tym udział. Fakt ten stał się ozdobą mego życia i wart był nakładu sił i zdrowia.**

Nauczycielami gruntośnie wykształconymi i o niezwyklej kulturze byli **prof. Ewa Kowalska** – przed wojną absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego – germanistka a także wykładowczyni historii i geografii i **prof. Bolesław Szymankiewicz** – wielki przyjaciel młodzieży, gnieźnianin, wychowanek Uniwersytetu Poznańskiego, znakomity polonista i miłośnik kultury polskiej – pamiętam – to on jako motto w zeszytach do języka polskiego kazał wpisać słowa: **„Poznać i pokochać język polski i literaturę ojczystą to jest sprawa honoru i powinno być ambicją każdego dobrego Polaka.”**

Znakomitym kontynuatorem dzieła prof. Heleny Cyranowej był **dr Józef Frydrychowski**. I tu znowu powołałam się na wspomnienia prof. Stanisława Tabaczyńskiego: **„Na pierwszym miejscu w mej pamięci pozostał ówczesny dyrektor Liceum – doktor nauk filozoficznych, prof. Józef Frydrychowski, człowiek wielkiego formatu, o zdecydowanym charakterze, niezwykłych zdolnościach organizacyjnych, dobry wykładowca, cieszący się powszechnym autorytetem także poza szkołą.”** (Stanisław Tabaczyński – *Ze wspomnień absolwenta Liceum w latach 1947 – 1950*)

Nie sposób dziś wymienić wszystkich nauczycieli, którzy nas wychowali i uczyli. Nie ma ich już dziś wśród mojego pokolenia. **Ku Ich Cieniom kierujemy nasze wdzięczne myśli.**

Szkoła w latach 1945-1948 była niezwykła. Jej uczniowie to była młodzież z całej Polski – z Kresów, Mazowsza, Wielkopolski, Pomorza, Sybiracy wracający do kraju po latach głodu i nędzy, autochtoni – wszyscy bez przesady bardzo dojrzały w warunkach okupacji i wojny. Wszyscy chcący bardzo się uczyć w polskiej szkole. Wszyscy bardzo przyjaźni, bez kompleksów dzielnicowych.

Tworzyły się więzi koleżeńskie, które przetrwały wiele lat. Byliśmy wówczas, chociaż nie zdawaliśmy sobie z tego w pełni sprawy – świadkami integracji i jak wyraził się jeden z maturzystów szkoły z 1952 r. powstała mała społeczność szkolna „My międzyrzeczanie”, która na pewno była częścią integrującego się nowego społeczeństwa Ziemi Zachodnich.

Organizacją mającą znaczny wpływ wychowawczy było harcerstwo. Działy w Liceum dwie drużyny – żeńska i męska. W latach 1945-48 kultywowano przedwojenne tradycje harcerskie. Zasady obowiązujące wówczas kształtowały charakter młodzieży, harcerstwo rozwijało inicjatywę i samodzielność, wzajemną pomoc i koleżeństwo. Późniejsze zmiany po 1948 r. zniszczyły tę dobrą organizację harcerską.

W II połowie 1948 r. utworzono tzw. jedenastolatkę – Szkołę stopnia Licealnego i Podstawowego, przenosząc gimnazjum do innego budynku – dotychczasowej Szkoły Podstawowej nr 1. Gimnazjum straciło swój charakter. Połączenie wpłynęło na obniżenie poziomu, szczególnie w przedmiotach humanistycznych. Zaczęły się naciski indoktrynacyjne. W szkole średniej zaczęli uczyć nauczyciele bez uniwersyteckiego wykształcenia.

Ale to już oddzielny rozdział.

Wspominając moje gimnazjum z lat 1945-48 r. czynię to z głębokim sentymentem – z najlepszymi myślami o moich nauczycielach i przyjaźniach, które przetrwały wiele lat.

Pragnę również podziękować redakcji miesięcznika „Powiatowa” za umożliwienie publikacji poświęconych 70-leciu Liceum. Redakcja dowiodła swoją życzliwą postawą, że ta szczególna rocznica jest jej bardzo bliska, a przypomnienie ofiarności i ogromnego zaangażowania organizatorów i pierwszych nauczycieli Liceum jest naszym obowiązkiem, bo to nasza historia. (Na zdjęciu – autor z patronem LO)

Marian Wieczorek – matura 1951 r.

Pułkownik Jerzy Reich, matura 1952

- Jurek, dlaczego wybrałeś studia medyczne na Wydziale lekarskim Akademii Medycznej w Łodzi?

- Zmusiła mnie do tego wyboru sytuacja materialna. Chciałem studiować medycynę i taka możliwość zaistniała w wojsku.

- Czy już jako lekarz i oficer stawiałeś wobec trudnych problemów (w porównaniu z lekarzami cywilnymi), które musiałeś samodzielnie rozwiązywać?

- Miałem problemy jak każdy młody lekarz, który nie ma większego doświadczenia. Ale w warunkach służby wojskowej staje się często samotnie wobec wielu trudnych problemów medycznych, uwarunkowanych przepisami wojskowymi, regulaminami, uczestnictwem w ćwiczeniach poligonowych, na których często jest się jedynym lekarzem - bez możliwości pełnej diagnostyki. Taka sytuacja wymaga szybkich decyzji związanych z dużym obciążeniem psychicznym.

- Jakże widziałeś różnice między pracą lekarzy w cywilnej służbie zdrowia a służbą lekarza wojskowego?

- Różnice wynikają z aktualnych przepisów wojskowych i regulaminów dotyczących wojskowej służby zdrowia. W wojsku się służy – co oznacza stałą gotowość i dyspozycyjność.

- Czy były sprzyjające warunki do specjalizacji?

- Nie miałem żadnego problemu. Pracowałem na etacie w Szpitalu Wojskowym we Wrocławiu. Po trzech latach zdałem egzamin na I stopień z chorób wewnętrznych, otrzymałem kartę specjalizacyjną na II stopień. Warunki w pracy miałem sprzyjające i po dalszych latach zdałem II stopień. Awansowałem do stopnia podpułkownika pełniąc funkcję starszego asystenta, a następnie zastępcy ordynatora w Okręgowym Szpitalu Wojskowym nr 4 we Wrocławiu (obecnie Okręgowy Szpital Kliniczny).

- Jakże funkcje pełniłeś za granicą jako lekarz wojskowy?

- Zostałem oddelegowany na stanowisko ordynatora Oddziału wewnętrznego Polskiego Szpitala Polowego Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ w Egipcie. Nasz szpital leczył wojskowych pacjentów różnych narodowości i religii, co wiązało się ze sporymi problemami logistycznymi i dawało dodatkowe doświadczenia, których nie można zdobyć w kraju. Tam poznałem konsekwencje „żelaznej kurtyny”.

- Wiem, że za służbę w kraju zostałeś odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a za pracę w Egipcie sekretarz ONZ wręczył ci odznaczenie „W służbie pokoju”. Czy zawód lekarza – oficera dał ci satysfakcję i spełnił twoje oczekiwania?

- Jako lekarz – czułem się spełniony, zdobyłem duże doświadczenie zawodowe. A jako żołnierz – nabyłem zdolności podejmowania szybkich decyzji, poczucia odpowiedzialności i dyscyplinowania. Służyłem w Wojsku Polskim 38 lat, poczynając od studenta podchorążego a kończąc na stopniu pułkownika. Patrząc wstecz mogę stwierdzić, że moja praca i służba w WP spełniła moje oczekiwania.

Dziękuję ci Jurku za ciekawą rozmowę
– Marian Wieczorek



Poseł z Międzyrzecza Dominik Nycz – kandydat na posła KWW Kukiz 15, nr 4 na liście krajowej

- **Panie Dominiku, dlaczego zdecydował się pan startować do sejmiku z KWW Pawła Kukiza?**

- Jak wiele osób w moim wieku wychowałem się na piosenkach Pawła, a poznałem go osobiście w 2012 roku. Mamy jednakowe poglądy i chcemy zmienić zasady i sposób wyboru władz państwa. Kluczem naszych działań są Jednoosobowe Okręgi Wyborcze (JOW-y). W systemie, jaki promujemy, czyli JOW, będzie 460 okręgów, a nie tak jak obecnie – 41, wtedy poseł będzie wywodził się z danego powiatu. To zasadnicza zmiana, dziś wyborca zna swego kandydata tylko z telewizji.

- **Nad tym pracuje KWW Pawła Kukiza. A co pan chce zrobić dla Międzyrzecza i powiatu?**

- Chcę być posłem technicznym i idę do sejmiku, żeby naprawić to, co politycy zepsuli przez 26 lat i przygotować grunt dla przyszłych zmian. Obecnie całe Województwo Lubuskie jest jednym okręgiem, a ja chcę być posłem z naszego powiatu i już w tych wyborach chcę pokazać tę różnicę.

- **Przez całą kadencję 50% pensji posła przeznaczą na**



rozwój dzieci z naszego powiatu, głównie na opłacenie dzieciom z biedniejszych rodzin zajęć z robotyki i programowania.

- **Utworzę stronę internetową**, na której mieszkańcy będą głosować nad ważnymi dla nich sprawami. A ja będę ich reprezentować w sejmie.

- **Chcę wzmocnić rolę referendum** poprzez zniesienie progu frekwencyjnego, zmniejszenia liczby podpisów pod projektem referendum i tego, żeby referendum było obligatoryjne.

- **Będę starał się zmienić niezyciowe przepisy**, aby urzędnik nie musiał zasłaniać się niemocą, a przepis był jasny dla obu stron.

Nie można głosować przez kolejne 26 lat na tych samych ludzi z PO, PiS, SLD, PSL – i oczekiwać zmian!

Rezultat naszych działań zależy od wyborców i współpracy koalicyjnej. Ale poprzemy każdy projekt opozycji, jeżeli będzie dobry dla kraju.

Dominik Nycz, lat 37, wykształcenie średnie.

Zawód wykonywany – manager ds. rozwoju w branży nieruchomości.

Działa w Stowarzyszeniu Rzecznik Praw Rodziców w sprawie przywrócenia 8-letniego trybu nauczania, likwidacji gimnazjów i aby rodzice mogli decydować o posłaniu 6-latka do szkoły.

O działaniu moim i kolegów z grupy Lubuski Team Pawła Kukiza na naszej stronie www.kukizlubuskie.

Kandydata na posła przedstawiła **Izabela Stopyra**

Karbala

Premiera filmu Karbala była 11 września w kinie MOK wydarzeniem. Kiluminutowy dokument wprowadził nas w akcję filmu na podstawie scenariusza i w reżyserii Krzysztofa Łukaszewicza. Sala pełna i cisza, jak makiem zasiał.

Film przedstawia wydarzenia z obrony City Hall w Karbali oparte na relacjach żołnierzy II zmiany PKW Irak. Film zrobił wrażenie na wszystkich, ale chyba nie tylko mnie najbardziej zaskoczyła ostatnia scena – obrona City Hall zakończyła się zwycięstwem, bez ofiar, ale dlaczego to zwycięstwo miało być

objęte klauzulą milczenia? No tak, walczyli ofiarnie, przeżywali rozterki psychiczne, oszczędzali cywilów, żeby ich nie oskarżono o zbrodnie wojenne, uratowali kobiety i dzieci, których bojówkarze używali jako żywych tarcz – i musieli milczeć?

Po projekcji mieliśmy możliwość spotkania się z bohaterami 17 WBZ i posłuchać ich ciekawych wspomnień. Dlaczego ta misja miała być objęta tajemnicą? Tak skomentowali to uczestnicy misji: „wprawdzie oficjalnego zakazu nie było, ale coraz głośniejsze były głosy polityków, że Polacy nie powinni brać udziału w misjach, więc lepiej o nich nie mówić. A żołnierze muszą wykonywać rozkazy. W CNN były krótkie wzmianki, a w naszej telewizji był to temat trzeciorzędny. Różnie na to reagowaliśmy. Ale dobrze, że powstał ten film, bo jest on przesłaniem, hołdem złożonym żołnierzom, którzy brali udział w misjach”.

Jednym z bohaterów tego wydarzenia jest pplk Grzegorz Kaliciak, autor książki

pt. Karbala, w której przedstawia wspomnienia z okresu dowodzenia kompanią FOX w czasie II zmiany PKW w Iraku. Książkę można było kupić po projekcji, a sylwetkę pplk. G. Kaliciaka i proces powstawania publikacji przedstawiliśmy w sierpniowym numerze (08/195).

I na koniec – zdaniem wszystkich prawdziwych obrońców City Hall – aktorzy doskonale odtworzyli ich przeżycia z Karbali. Na szczególne wyróżnienie zasługuje **Bartłomiej Topa**, który wcielił się w postać Grzegorza Kaliciaka.

Izabela Stopyra

Na zdjęciu Eweliny Berczyńskiej żołnierze biorący udział w misji w Iraku. Z mikrofonem pplk Grzegorz Kaliciak



Przybyli ułani do Międzyrzecza...

Zawadiacko głowę nosi i do szarży sam się prosi /Lance do boju, szable w dłoń, bolszewika goń, goń, goń! (żurawiejka na 14 pułk)

Rozmawiam z p. Januszem Walaszkiem z Międzyrzecza, dowódcą Lubuskiego Oddziału Kawalerii w barwach 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich.

- **Panie Januszu, dlaczego dopiero od mojej przyjaciółki Karoli Skowrońskiej z Grudziądza - Honorowego Rotmistrza RP - dowiedziałam się, że w Międzyrzeczu są ułani?**

- Działamy i pokazujemy się od niedawna. Pierwszy raz wystąpiliśmy w Gorzowie w 2014 roku na obchodach Święta Niepodległości. Dostaliśmy zaproszenie od wojewody, który dowiedział się o nas od sekretarki. Sekretarka od gorzowskich harcerzy, a harcmistrz od kowala, który u nas kuje konie. I tak się zaczęło. Byliśmy już w tym roku 3 maja w Słubicach i na święcie Twierdzy Kostrzyn (29.08.). Mamy już potwierdzoną współpracę z biurem wojewody, władzami Słubic i Kostrzyna. Trzykrotnie byłem w naszym ratuszu z propozycją współpracy, ale nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. I już pani wie, dlaczego nie ma nas w Międzyrzeczu.

- **Skąd to zainteresowanie kawalerią?**

- Całe życie interesuję się historią, a w szczególności jazdą polską. Bo jazdę zawsze mieliśmy najlepszą na świecie i możemy się nią pochwalić. Począwszy od wojus Chrobrego, poprzez rycerstwo, husarię, pułki nadwiślańskie z czasów napoleońskich aż po ułanów z wojny polsko - bolszewickiej i II wojny światowej, kiedy kawaleria, chociaż ośmieszana przez komunistyczną propagandę za szarżę z szabelkami na czołgi, spełniła bojowe zadanie. A w rzeczywistości konie służyły kawalerii do szybkiego przemieszczania się. Na polu walki walczyli spieszeni i wbrew krążącym opiniom kawaleria była dobrze uzbrojona. W każdym pułku były plutony karabinów maszynowych, karabiny przeciwpancerne typu UR, pluton łączności, a walkę konną ułani prowadzili atakując głównie tabory z zaopatrzeniem. Jednak taka szarża rzeczywiście odbyła się pod Wólką Węglową. Brał w niej udział 14 pułk Ułanów Jazłowieckich okrążony przez niemieckie jednostki pancerne. Płk Godlewski mając do wyboru - dostać się do niewoli albo przebić się przez wojsko wroga - wydał rozkaz do szarży z szablami w dłoni. Przebili się. Zginęło 101 ułanów i wielu Niemców. Obserwatorem tej szarży był włoski reporter Mario Appellius, i poszedł w świat przekaz o bohaterstwie Polaków atakujących na koniach niemieckie czołgi.

- **Dlaczego reprezentujecie barwy 14 pułku i dlaczego w Międzyrzeczu?**

- Bo to najwybitniejszy pułk w II RP, dwukrotnie odznaczony Krzyżem Virtuti Militari. Pierwszą dużą bitwę stoczył 11 lipca 1918 roku pod Jazłowcem (stąd nazwa pułku) z kilkoma brygadami wojsk ukraińskich, gdzie mały oddział liczący niespełna 200 jeźdźców wziął do niewoli kilka tysięcy ukraińskich żołnierzy. Pułk brał też udział w rozgromieniu konnej armii Budionnego i w wyprawie

kijowskiej. Dzięki wspomnianej szarży pod Wólką Węglową można było zorganizować skuteczniejszą obronę Warszawy. Pułk w okresie międzywojennym stacjonował we Lwowie, a w naszej okolicy było wielu przesiedleńców, mieszkają ich rodziny i wydawało mi się, że właśnie tu tradycje tego pułku powinny być pielęgnowane. Pochodzę z Międzyrzecza, więc tu jest siedziba naszej grupy.

- **Panie Januszu, co jest głównym celem waszej działalności?**

- Głównym celem jest kultywowanie tradycji jazdy polskiej, szczególnie kawalerii z okresu międzywojennego, zainteresowanie dzieci i młodzieży historią i patriotyzmem. Jak młodzi widzą mundury, szable, lance i konie - to im się to podoba i chcą wiedzieć więcej. Staramy się odtworzyć wygląd, sposób walki, musztrę i regulaminy z tamtych lat. Chcemy wyjść do ludzi, żeby utrzymać tradycję. Dlatego bierzemy udział w świętach państwowych, utrzymujemy kontakt z rodzinami dawnych ułanów, szukamy miejsc, gdzie zostali pochowani. W Kostrzynie podeszło do nas starsze małżeństwo z wnuczką i ten pan powiedział, że przyjechali specjalnie, żeby nas zobaczyć, bo jego ojciec był ułanem 14 pułku. Takie spotkania bardzo nas cieszą.

- **Jest pan dowódcą grupy. Proszę nam o niej opowiedzieć.**

- Stanowimy grupę dobrych znajomych, których połączyła pasja do historii i miłość do koni. Grupę tworzą: Janusz Walasek, mój 19-letni syn Janusz Patryk - najmłodszy ułan, Mariusz Schwarz z Krzyża Wlkp. - mój zastępca i przyjaciel z lat studenckich, Przemysław Siwak, Norbert Jakiel i Rafał Niedziałkowski - trójka z Lubniewic, Marcin Majchrzak z Ciechanowa - obecnie żołnierz zawodowy z Wędrzyna, Grzegorz Skowronek z Lublina - żołnierz zawodowy w Skwierzynie, Zdzisław Jurkiewicz z Drezdenka i Mieszko Skwarczewski ze Słubic. Takie ogólnopolskie towarzystwo połączone wspólną pasją. Czekamy na chętnych - niech wstępują do naszej grupy. Spotykamy się w Lubniewicach w każdą niedzielę i odbywamy 2-godzinny trening. A na treningach: ćwiczenia gimnastyczne i sprawnościowe w siodle, jazda w dwójkach, trójkami, jazda w galopie z użyciem szabli i lancy, ćwiczenia na pozornikach oraz wiele innych elementów z musztry konnej. Wszyscy jesteśmy bardzo sprawni fizycznie.

- **Macie panowie mundury, stopnie i numery pułku na naramiennikach.**

- Wystąpiliśmy o pozwolenie na noszenie barwy do dowódcy 14 batalionu Ułanów Jazłowieckich w Stargardzie Szczecińskim, gdzie tradycje 14 pułku są pielęgnowane. Mamy dobry kontakt z tą jednostką, braliśmy udział 11 lipca w święcie 14 pułku, organizujemy wspólną wigilię. Mamy

własny regulamin stopni, a stopnie nosimy po to, aby pokazać część historii kawalerii. Tylko w kawalerii był stopień rotmistrza i wachmistrza (dziś kapitan i sierżant), a ułan to odpowiednik szeregowego. Żołnierze zawodowi w naszej grupie noszą swoje stopnie służbowe.

- **Kontynuujecie tradycje ułanów jazłowieckich. A czy nawiązaliście kontakt z 17 Wielkopolską Brygadą Zmechanizowaną?**

- Liczymy na współpracę z 17 WBZ, bo na pewno będzie to korzystne dla obu stron. Mamy konie, mundury - więc nasza obecność mogłaby uatrakcyjnić w Międzyrzeczu wojskowe i narodowe święta. Byliśmy zaproszeni na bal organizowany przez naszą jednostkę i na obchody święta 7 Batalionu Strzelców Konnych Wielkopolskich w Wędrzynie, udostępniłem też swoje konie na różne uroczystości.

- **Wszystko to wygląda pięknie i kolorowo na defiladzie. A jakie są problemy?**

- Największym problemem są fundusze. Mundury i wyposażenie kupujemy sami. Pełne wyposażenie ułana (jeźdźca) to około 10 tys. zł. Dobrze, że koni nie musimy kupować. Nie wszyscy mamy pełne wyposażenie, brakuje mundurów polowych, w których powinniśmy występować na pokazach z szablą lub lancą. Jednak dzięki pomocy niektórych samorządów powoli doposażymy nasz oddział. Od dyrektora Twierdzy Kostrzyn otrzymaliśmy siodło kawalerskie, drugie zakupił nam burmistrz Lubniewic, w Słubicach dostaliśmy kilka lanc, wojewoda podarował nam dwie szable bojowe i mamy obiecane kolejne siodło. To takie nasze kosztowne hobby, do którego dokładamy niemałe pieniądze. A ja cieszę się, że mój syn zgodnie z zainteresowaniem, zaczyna studiować Historię wojskowości na UAM w Poznaniu.

- **No pięknie! Wszyscy dookoła was obdarowują, kolej na władze Międzyrzecza. Miasto organizuje tyle imprez, w których można obok wiejskich zespołów i rycerzy zaprezentować „naszych” ułanów w historycznych mundurach. To byłoby wydarzenie!**

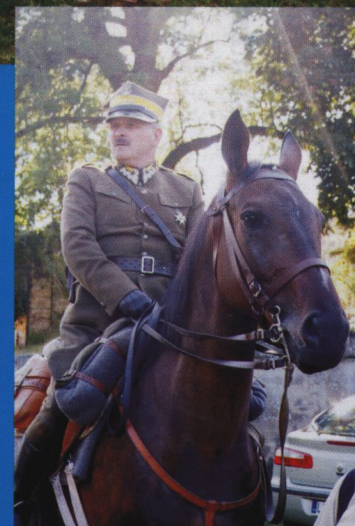
- Czekam na propozycję, bo nasza grupa naprawdę robi wrażenie. Bierzemy udział w spotkaniach środowisk kawalerskich w Grudziądzu, Warszawie, Krakowie. Wystarczy dobra wola władz i zainteresowanie współpracą z nami.

Przedstawiłam Państwu międzyrzeczana - dowódcę Lubuskiego Oddziału Kawalerii. Aż się wierzyć nie chce, że tacy lokalni pasjonaci nie są u nas znani. Że nie są zapraszani na uroczystości państwowe, że nie pokazują się na świętach wojskowych u boku 17 WBZ, która ma przecież tradycje kawalerskie. Oni nie proszą o pieniądze, tylko liczą na propozycję współpracy. To jedyna tego typu grupa w województwie lubuskim. Najbliższe działają w Poznaniu, Wrocławiu i Szczecinie.

Panie Burmistrzu! Panie Generale! Do panów należy następny ruch.

Izabela Stopyra





PRZYBYLI UŁANI

NOWOCZESNE CENTRUM MEDYCZNE POSZUKUJE LEKARZY

Międzychód, ul. Daszyńskiego 19 (obok intermarche i szpitala powiatowego) **nawiąże współpracę z lekarzami lub wynajmie pomieszczenia na gabinety lekarskie i zabiegowe.**

Gabinety spełniają najnowsze wymagania, dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych, winda, klimatyzacja, własny parking, wysoki standard wykończenia.



Różne formy współpracy, wspólna rejestracja, wsparcie reklamowe.

Tel. 509 920 650

Przyjęcia Weselne
już od 99 zł /os.

organizujemy
komunie, imprezy okolicznościowe,
szkolenia, konferencje



FOLWARK AMALIA

66-340 Przytoczna, Lubikówko 5
www.folwarkamalia.pl
kom.: 603-838-407



Wypocznij...
Spędź u nas swój czas.

CENTRUM MEBLOWE

orniebmeble
MIEDZYRZECZ

Szeroki wybór artykułów dekoracyjnych



Mebel do każdego wnętrza
i na każdą kieszeń
Profesjonalna i miła obsługa



BLACK RED WHITE
Nowa kolekcja mebli

Fachowy montaż i darmowy projekt

66-300 Międzyrzecz, ul. Poznańska 106 /kierunek Piszczew/

pn-pt 9:00-17:00, Sobota 9:30-13:00 tel. (95) 741-22-55

Transport, wnoszenie, magazynowanie



ENERGOOSZCZĘDNE
DOMY szkieletowe

Budujemy
w **3**
miesiące



Helwig

TANIE DOMY DREWNIANE

Usługa dźwigiem HDS

-udźwig do 10 ton

-zasięg do 24 m

☎ **517 459 181**

www.budownictwo-szkieletowe.pl

www.szczanowicz.pl

Międzyrzecz, ul. Mickiewicza 34



AUTOSERVIS
SZCZANOWICZ

tel. 602 575 329

SEBASTIAN SZCZANOWICZ

✓ KOMPLEKSOWY SERWIS SAMOCHODOWY

✓ DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA

✓ KLIMA - SERWIS

Jasieniec w rytmie flamenco

Dom Pomocy Społecznej „Leśna Polana” w Jasieńcu już po raz trzeci organizował Przegląd Form Tanecznych – Nie licząc barier i lat tańcem zdobywamy świat.



Tym razem imprezę zatytułowano – „Hiszpańskie Olee... weź byka za rogi”. Wszystko więc, co działo się na scenie i poza nią, miało hiszpańskie akcenty. Dominowały czarno – czerwone kolory, hiszpańskie kapelusze i falbaniaste spódnice. **Panie dyrektor - Hanna Szymczak i Aldona Romanowska – Łuszcz** w strojach flamenco świetnie promowały ten wyjątkowy przegląd. Było więc nastrojowo, kolorowo i bardzo przyjemnie. I takie były zapewne odczucia mieszkańców „Leśnej Polany”,

członków zespołów tanecznych i śpiewaczych oraz gości zaproszonych. A tych reprezentowali: dyrektorzy Wydziału Polityki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie – Grażyna Jelska i Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie – Elżbieta Górna, członek

zarządu powiatu – Zofia Plewa, naczelnik Wydziału Edukacji, Spraw Społecznych i

Promocji – Halina Pilipczuk, burmistrz Trzciela – Jarosław Kaczmarek. Organizatorzy gościli również dyrektorów z DPS-ów: w Skwierzynie – Agnieszkę Błajet, w Rokitnie 58 – Bogdanę Macinę, w Międzyrzeczu – Annę Kwiecińską, w Koźuchowie – Aldonę Romanowską – Łuszcz. W przeglądzie wystąpiło 8 zespołów z DPS-ów, a były to: „Sami Swoi” - Rokitno 58, „Na ostatnią chwilę” - Skwierzyna, „Teraz my” - Międzyrzecz, „Arkana” - Rokitno 38, „Ale Babki” - Kamień Wielki, „Tęcza” - Koźuchów, „Kto jeśli nie My” - Gorzów Wlkp. „Leśną Polanę” reprezentował zespół „Takt” w składzie Rafał Kaszubski, Magdalena Jankiewicz, Małgorzata



Gabinet Weterynaryjny "Pluto"

lekarz weterynarii

Jerzy Solecki specjalista chirurgii weterynaryjnej
ul. Waszkiewicza 59 - Międzyrzecz

Tel.: 95-7423123, kom. 506133731

Świadczy usługi w zakresie:

- porady;
- profilaktyka ogólna i szczepienia ochronne;
- badanie krwi i RTG
- diagnostyka (RTG);
- leczenie w zakresie: chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej i ortopedii, dermatologii, okulistyki, chorób położniczo- ginekologicznych;
- sprzedaż karm i diet leczniczych dla zwierząt.



Gabinet czynny:

Poniedziałek - piątek 9-12 i 15-19, w soboty od 9-12

Urbańska i Robert Stasiak. Dzielnie ich wspomagali w tanecznym pokazie – Danuta Syta i Grzegorz Filosek. Na festiwalowym parkiecie królowały hiszpańskie rytmy i muzyka z iberyjskiego kraju. Pogoda dopisała, humory również, a doznania artystyczne uzupełniły ten wspaniały dzień u gościnnych gospodarzy „Leśnej Polany” w Jasieńcu. Na zakończenie przeglądu wystąpili tancerze z Gminnego Ośrodka Kultury w Trzcielu. Tańczyły zespoły – „Crazy I”, „Crazy II”, „Fresh” oraz „Chearleaderki”. Były również występy wokalne, na scenie zaprezentował się zespół z DPS-u Jasieniec „Ale Kokardy”. Ten bardzo urozmaicony w wydarzenia dzień zakończył się wręczeniem upominków wszystkim gościom oraz zabawą taneczną.

III Przegląd Form Tanecznych Domów Pomocy Społecznej otworzyła dyrektor „Leśnej Polany” – Hanna Szymczak, a imprezę prowadzili – Rafał Kaszubski i Przemysław Podębski. To niezwykle przedsięwzięcie było pod patronatem – Marszałek Województwa Lubuskiego, Starosty Międzyrzecznego i miesięcznika „Powiatowa”. „Hiszpańskie Olee...” było rewelacyjne.

Jadwiga Szylar

Międzyrzeczki Ośrodek Kultury zaprasza:

09.10.2015

KABARET ANIMRU MRU „SKURCZ”
godz. 17.30, bilety: 50 zł (online na stronie mokmiedzyrzecz.pl lub w kasie MOK)

11.10.2015

Poranek Malucha Teatralny
„Czego nie wiecie o smokach” - Teatr Rozrywki Trójkąt z Zielonej Góry,
godz. 12.00, bilety: 5 zł

15.10.2015

Kino dla seniora, film „Życie nie umierać”
godz. 10.00, bilety: 13 zł

15.10.2015

Wspomnienie Lata - Projekt Volodia

Piosenki Władimira Wysokiego
godz. 18.00, sala kameralna, wstęp wolny

19.10.2015

Koncert Jazzowy Patsy Gamble Band
godz. 16.00, bilety: 10 zł (online na stronie mokmiedzyrzecz.pl lub w kasie MOK)

24.10.2015

Wernisaż Doroty Ruty – Zdanowicz i Dagmary Zdanowicz
godz. 18.00, Galeria 30 MOK



Informacje ze starostwa

CENTRUM KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO I USTAWICZNEGO

Od 1 września 2015 r. rozpoczęło działalność Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Międzyrzeczu. Centrum powstało w wyniku połączenia Zespołu Szkół Budowlanych i Zespołu Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica w Międzyrzeczu. Siedziba znajduje się przy ulicy Marcinkowskiego 26.

W skład Centrum wchodzi następujące szkoły:

- Technikum nr 1 im. St. Staszica, ul. Libelta 4, kształcące w zawodach: technik ekonomista i technik organizacji reklamy.
- Technikum nr 2 im. gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila”, ul. Marcinkowskiego 26, kształcące w zawodach: technik budownictwa, technik informatyk, technik logistyk (profil wojskowy), technik spedytor.
- Zasadnicza Szkoła Zawodowa im. gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila”, ul. Marcinkowskiego 26.
- Liceum Ogólnokształcące dla dorosłych - ul. Marcinkowskiego 26.



Łącznie w Centrum jest 570 uczniów i 23 oddziały. W technikach uczy się 367 uczniów w 14 klasach, w zasadniczej szkole zawodowej jest 142 uczniów w 7 klasach, a w liceum ogólnokształcącym dla dorosłych jest 61 słuchaczy w dwóch oddziałach.

Dyrektorem Centrum jest **Gabriela Bujanowska** a wicedyrektory to **Marta Chachaj** i **Aleksandra Marzec**. Starosta **Grzegorz Gabryelski** wręczył Pani dyrektor na sesji Rady Powiatu uchwałę Zarządu Powiatu powołującą ją na stanowisko dyrektora Centrum od 1 września 2015 r. do 31 sierpnia 2020 r.

XVII LUBUSKIE ŚWIĘTO PLONÓW

6 września w Międzyrzeczu pod patronatem marszałek Elżbiety Anny Polak odbyły się wojewódzkie dożynki - XVII Lubuskie Święto Plonów. Uczestnicy podziękowali rolnikom za trud włożony w uprawę roli. Uroczystości poprzedziła dziękczynna Msza Św., którą odprawił bp Paweł Socha w kościele pw. Pierwszych Męczenników Polski w Międzyrzeczu.

W uroczystości uczestniczyły władze województwa z marszałek Elżbietą Anną Polak i wicemarszałkiem Stanisławem Tomczyszynem, parlamentarzyści: Helena Hatka, Elżbieta Rafalska, Józef Zych, Krystyna Sibińska, wojewoda lubuski Katarzyna Osos i wicewojewoda Jan Świrepo, radni województwa oraz władze naszego powiatu i gminy - starosta **Grzegorz Gabryelski** i burmistrz **Remigiusz Lorenz**, a także wójtowie i burmistrzowie, radni lubuskich miast i gmin. Gości powitał burmistrz Międzyrzecza



i starosta, a uroczystości otworzyła Pani marszałek. Specjalny list do uczestników Lubuskiego Święta Plonów w Międzyrzeczu wystosował prezydent RP Andrzej Duda, który w jego imieniu odczytała posłanka Elżbieta Rafalska.

W tym roku podczas dożynek wojewódzkich w Międzyrzeczu funkcję starościny pełniła **Grażyna Dereń**, a starostą dożynek był **Arkadiusz Madzela**.

Uroczystość uświetnił bogaty program artystyczny. Zwiedzający mogli podziwiać piękne wieńce dożynkowe, płody rolne, a także częstować się wieloma produktami. Stoiska były kolorowe i pięknie udekorowane. Namiot promocyjny powiatu również przyciągał zwiedzających. Zdobiły go wyroby uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej z Międzyrzecza, uczestników Powiatowego Ośrodka Wsparcia ze Skwierzyny oraz domów pomocy społecznej z naszego powiatu. Dyrektorom tych placówek serdecznie dziękujemy za przekazane prace. Wszyscy odwiedzający podziwiali kunszt wykonawców i byli pod ogromnym wrażeniem. Szkoda, że deszcz zniechęcił mieszkańców Międzyrzecza do wyjścia z domu. Więcej informacji znajduje się na stronie www.lubuskie.pl.

POMNIK UPAMIĘTNIAJĄCY CMENTARZ ŻYDOWSKI ODSŁONIĘTY

7 września w Międzyrzeczu odsłonięty został pomnik upamiętniający cmentarz żydowski. Uroczystość prowadził przewodniczący Obywatelskiego Komitetu Organizacyjnego **Leszek Kołodziejczak**. W spotkaniu udział wzięli przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych, gminnych oraz gmin żydowskich. Burmistrz Międzyrzecza **Remigiusz Lorenz** podkreślił, że ten pomnik upamiętnia przeszłość, a historia miasta niezaprzeczalnie łączy się ze społecznością żydowską. Liczne delegacje złożyły wiązanki kwiatów pod pomnikiem. Powiat reprezentował starosta **Grzegorz Gabryelski**, wicestarosta **Rafał Mikula** i członek Zarządu Powiatu **Zofia Plewa**.

Halina Pilipczuk



DORŻNIĘTE DOŻYŃKI (wojewódzkie)

Echo dożynek międzyrzeczkich już dawno przebrzmiało, ja jednak pozwolę sobie na małą refleksję i przypomnę pewne niemiłe zdarzenie, jakie spotkało mnie na dożynkach ze strony pani organizator i wystawcy z **DOBIEGNIWA. HALO!!! DOBIEGNIW!** Czas na zmiany, szefowa i wieloletnia pracownica administracji nie potrafi rozmawiać z ludźmi!

Ale do rzeczy. Jako przeciętny zjadacz chleba i uczestnik dożynek zjawiłam się z rana na rekonesans i z ciekawością obserwowałam zmagania rozstawiających swoje straganiaki wystawców z całego województwa. Jakież było moje zdumienie, gdy na grzeczne przywitanie i zapytanie: czy mogę poczęstować się ogóreczkiem? Musiałam odczekać chwilę sporego wahania, odpowiedź pojawiła się dopiero po długim namyśle, jednak nie to było najgorsze - tylko to, z jaką łaską powiedziano słowo „proszę”



przez panią ze stoiska pod sztandarem **DOBIEGNIW. W y m u s z o n e „proszę”** wprowiło mnie w ogromne zdziwienie i zaniepokojenie. Poczułam się tak, jakbym co najmniej chciała ukraść ów ogórek. Cofnęłam rękę, podziękowałam

za „wspaniałą” zachętę, wszak pewna byłam, że **dożynki** to miejsce, które mówi, co tam mówi, **KRZYCZY- NIE JA JESTEM DLA PANI, TYLKO PANI DLA MNIE.**

Wiercie mi, nie pamiętam, kiedy ostatnio poczułam się tak głupio. Kiedy pojawiłam się ponownie przy straganie uzbrojona w aparat fotograficzny, zostałam miło zaskoczona zaproszeniem do konsumpcji - tym razem przez eleganckiego pana. Odpowiedziałam, że dziękuję, bo godzinę temu usłyszałam, że niekoniecznie. Żadne tłumaczenia i przeprosiny pani, która nie była chętna do poczęstunku, do mnie nie trafiły, pograżyła się ta „miła” pani zatrzymując mnie prawie siłą po kilku godzinach, by móc wyjaśnić zajście.

Raz jeszcze prostuję pani wyznanie- **NIE BYŁA PANI ZAMYŚLONA, PANI ZACHOWANIE MIAŁO JASNY PRZEKAZ, ZACHOWAŁA SIĘ PANI Z PREMEDITACJĄ W TAKI, A NIE INNY SPOSÓB.** Przepraszam tylko człowiek winny! Zostawiam pani moje słowa do przemyślenia.

Kilka słów o samych dożynkach. Nie będę pisała kto na nich się zjawił, ani kto kogo ścisnął, bo to już wiemy, za to podzielę się

swoimi przemyśleniami na temat dumnie brzmiącej nazwy **Wojewódzkie Dożynki.** Zapewne wiele osób było zdziwionych miejscem, w którym, przyszło nam

świętować tak ważne wydarzenie (mowa o boisku przy hali sportowej w Międzyrzeczu). Mało miejsca dla wystawców (pozdrawiam Krysę i Wiesia Korejwo, którzy długo zastanawiali się nad rozłożeniem straganiku z pysznym miodem, ponieważ stanowisko nie spełniało ich oczekiwań).



Największym przegranym tego dnia byliśmy my sami, mieszkańcy Międzyrzecza i okolic. Nawaliła pogoda na całej linii. Ulewa podczas powitania oficjeli wołała o pomstę do nieba. Spalona słońcem ziemia nie przyjmowała wody, zatem przyszło brodzić w kałużach dosłownie po kostki. Zrobiło się zimno i niegościnnie, garstka ludzi wraz ze mną obserwowała powitania gości i program artystyczny przygotowany na dożynki.



Zabrakło informacji, gdzie można pooglądać wieńce dożynkowe, a te ze względu na pogodę, a raczej niepogodę - zostały zaaresztowane w gimnazjum.

Skrytykowałam więcej niż pochwalałam tegoroczne dożynki, były jednak także i na szczęście miłe akcenty.

WIELKIE BRAWA DLA KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH Z PIESEK!!! Panie miło i sympatycznie częstowały plackami własnego wypieku, a chlebek ze smalcem- palce lizać. Znalazł się uśmiech i miłe słowo dla każdego. Zjadłam pyszne pierogi w **POWIECIE ŚLUBICKIM**, pozdrawiam Senator RP panią Helenę Hatkę, zawsze chętną do rozmów o wszystkim i ze wszystkimi.

Niepogoda nie pozwoliła mi na biesiadę do wieczora, pewnie większość mieszkańców okolicy także nie zechciała śledzić wydarzeń na bieżąco, bo kogo nie zapytałam następnego dnia o frekwencję, usłyszałam „daj spokój, w taką pogodę i psa by z domu nie wygonił”.

Fakt **Wojewódzkich Dożynek** został odhaczony, kasa poszła w grunt, ale czy o to chodziło?



Katarzyna Sulkowska

Muzeum zaprasza w październiku:



do zwiedzania zamku i stałej ekspozycji muzealnej:

- Dział Sztuki: Portret trumienny;
- Dział Archeologiczno-historyczny: Międzyrzecz w początkach państwowości polskiej;
- Dział Etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrowki Wlkp. z XIX i XX wieku;
- Dział historyczny: Niemcy i inni mieszkańcy Międzyrzecza.

W październiku muzeum jest czynne od wtorku do piątku od 9:00 do 16:00 i w niedziele od 10:00 do 16:00, we wtorki wstęp wolny.

W soboty i poniedziałki zamknięte.

Zwyczajne i niezwyczajne październikowe imprezy

Lato minęło i nastala jesień, już kalendarzowa, ale jeszcze nie tak ponura i słotna, jak to niegdyś bywało. Nasze akumulatory jeszcze się nie rozładowały, więc mam nadzieję, że nie zabraknie nam sił i ochoty do imprezowania. W październiku mamy wiele okazji do spotkań oficjalnych i prywatnych. Możemy brać udział we wszystkich, jeśli starczy nam zapалу, albo i jak zwykle wybór należy do Państwa.

Zaczynamy poważnie - **1 dnia miesiąca** pamiętajmy o tych, którzy nie lubią mięsa i kielbasy, bo to Dzień Wegetarianina. Możemy przygotować jakąś zieloną kolację ze szpinaku i brokułów. Gdyby komuś zaszkodziło, to niech pobiegnie do lekarza składając mu najlepsze życzenia (bo to też jego święto) i prosi o pomoc. W bólach niech cierpiącym ulży dobra muzyka, która też tego dnia świętuje. Pamiętajmy jednak spożywając wszystko, co zdrowe, o naszej wątrobie, bo można w tej zdrowej diecie przedobrzyć i dołączyć do zainteresowanych bezpośrednio Międzynarodowym Dniem Walki z Wirusowym Zapaleniem Wątroby. Na koniec dnia wpadnijmy na chwilę do naszych bliskich, starszych już rodziców czy dziadków, aby uściskać ich serdecznie z okazji Dnia Ludzi Starszych. **2 października** znowu czeka nas wyzwanie, bo musimy pamiętać, żeby spojrzeć z uśmiechem w stronę niebios i być dla wszystkich łagodnym i miłym. Jeśli uda nam się sprostać tym wymaganiom, to możemy być dumni, gdyż w ten sposób uczciliśmy Dzień Anioła Stróża, Światowy Dzień Uśmiechu i Międzynarodowy Dzień bez Przemocy. **A 3 dnia miesiąca**, tacy łagodni i dobrzy dla innych, możemy poimprezować spokojni o nasze bezpieczeństwo w Dniu bez Kamizelki Kuloodpornej. Bądźmy dalej spokojni, bo **4 października** mamy Międzynarodowy Dzień Zwierząt, które potrzebują naszej przyjaźni i miłości na co dzień. **5 października** mamy kolejną okazję do wykazania się dobrą wolą. Jak połączyć złość z dobrocią? W Międzynarodowym Dniu Belfra - Tępicieła i Dniu Dobrych Uczynków jednocześnie, wydaje się to możliwe. Belfer - Tępicieł jest w każdej szkole od jej powstania. Upatrz sobie taki jakąś ofiarę i tępi przez lata wywołując do odpowiedzi. Z góry wiadomo, że zada pytanie, na które nie ma odpowiedzi, ale możemy zrobić dobry uczynek i ten jeden raz zobaczyć w takim belfrze-tępiciele człowieka. Uśmiechnijmy się do niego i znajdziemy odpowiedź na zadane nam pytanie... Wilk syty i owca cała.

Cztery dni później (**9.X.**) mamy imprezę z okazji Światowego Dnia Poczty i Znaczka Pocztowego. Czasy świetności tych jubilatów minęły, bo mało chodzimy na pocztę i niewiele znaczków kupujemy. Myślę jednak, że to ważna dziedzina naszego życia, ujmując rzecz nawet w aspekcie historycznym (obrona Poczty Gdańskiej). Wiem, że do dzisiaj są prawdziwi kolekcjonerzy znaczków, dla których mają one niezwykle znaczenie. Poza tym dla mnie to dzień, w którym wspominam swojego ukochanego śp. dziadka - związanego przez całe swoje życie z pocztą.

Jak pocztą to i listy. Nie ma więc nic dziwnego w tym, że **od 9-15** obchodzimy Tydzień Pisania Listów. Niestety, piękna sztuka pisania listów - epistolografia - odeszła w zapomnienie. Jej miejsce zajęła nowa - zwana mailografią czy e-pistologafią. Ludzie nie piszą już pięknych listów, ludzie wysyłają maile. Dobrze, że w naszej literaturze ocalały Listy do Marysieńki.

10 października zadbać możemy o naszą psychikę przyłączając się tym samym do imprezy z okazji Dnia Zdrowia Psychicznego. Tacy zdrowi psychicznie, a więc zrelaksowani i

odprężeni możemy następnego dnia w ramach imprezy z okazji Dnia Wychodzenia z Szafy pobawić się w chowanego z naszymi dziećmi lub wnukami. Szafa jest świetną kryjówką dla ducha i ciała.

13 października mamy tak wiele imprez, że chyba nie ma możliwości bycia na wszystkich, ale gdyby tak komuś się udało w tym jednym dniu ubrać elegancki garnitur nie zakładając jednocześnie żadnej bielizny, no to już sukces, bo tym samym Dzień Garnituru i Dzień bez Bielizny można uznać za zaliczony. Gdyby ten ktoś, tak odświętnie wystrojony, okazał zrozumienie ratownikom medycznym i nie wzywałby pogotowia z powodu bólu paluszka, to kolejna imprezka zaliczona (Dzień Ratownika Medycznego).

Jesteśmy już zmęczeni - wiem, ale żeby uznać dzień za spełniony musimy jeszcze wiedzieć, że żyją z nami takie małe, szare myszki, które wszystko robią, o wszystkich się troszczą. Ucałujmy je i życzymy im pomyślności z okazji Dnia Pomyślności Szarych Myszek... A może zagalopowałam się, może to chodzi o te małe zwierzątka...

14 października szkoły zamknięte, uczniowie się cieszą, a nauczyciele świętują. Dzień Edukacji Narodowej to okazja do złożenia życzeń tym, którzy wbrew staremu powiedzeniu "obyś cudze dzieci uczył" kształcą małych, średnich i dużych obywateli naszego kraju.

Mam nadzieję, że tacy wykształceni i posiadający umiejętność pisania listów przyczynimy się do dobrej pracy listonoszy, którzy będą najmiłszymi na świecie doręczycielami dobrych wiadomości. Wierzę, że przyniosą nam piękne pocztówki od przyjaciół i ciepłe listy od bliskich. (Dzień Listonosza i Dzień Bycia Najmiłszym na świecie - **18.10.**).

Moda na gotowanie jest wszechobecna. W telewizji mamy mnóstwo programów kulinarnych, bo a to M. Gessler robi komuś rewolucję, a to W. Amaro zaraża kuchenną pasją, jest i Master chef i Ugotowani, i jeszcze "milion" innych bohaterów - pasjonatów gotowania. **20 dzień miesiąca** to Międzynarodowy Dzień Kucharzy, których umiejętności i pasja sprawiają, że robi się nam błogo na podniebieniu i w żołądku. A więc - smacznego!

Nareszcie mamy pretekst, żeby nic nie robić - chwała temu, kto ustanowił **21 października** Międzynarodowym Dniem Odpoczynku od Świętowania. Możemy sobie tak leniuchować samotnie w zaciszu domowego ogniska i to na dodatek swobodnie ruszając paluchami u stóp i w tym błogostanie uczcić Dzień bez Skarpetek.

Ale co dobre szybko się kończy... nasze leniuchowanie poszło w zapomnienie, bo oto przed nami imprez bez liku. Dzień Walki z Otyłością ktoś połączył z Międzynarodowym Świętem Roweru i żeby było ciężiej dołożył Międzynarodowe Święto Uciekających na Rowerze. To już chyba wystarczy aby nie być otyłym, bo sama jazda rowerem już spala nasze kalorie, a uciekanie na rowerze... nie pozostawia grama tłuszczu. Ci, którzy nie zdążyli na te imprezy, bo nie wiedzieli o co chodzi są dowodem na to, że Dzień Niezdecydowanych Co To za Dzień ma swój sens.

Wielu z nas ma psy. Jedni je kochają i dlatego mają, inni je posiadają, bo tak wypada. Ludzie rywalizują ze sobą w każdej dziedzinie, więc nie dziwi fakt, że ta rywalizacja dotyczy też rasy posiadanego pieska. Były mody na dalmatyńczyki, boksery, goldeny i inne. Wśród nas są jednak miłośnicy kundelków, których święto przypada na **25.10.** Podobno to właśnie psy nierasowe są najwierniejsze i kochają najszczerczej.

Pamiętajmy o najważniejszej imprezie miesiąca, która przypada na **28 października** - to Dzień Odpoczynku dla Zszarganych Nerwów... Nic dodać, nic ująć...

Kolejny dzień tego jesiennego miesiąca może być kontynuacją terapii dla naszych nerwów, gdyż to Dzień bez Kupowania i Dzień Samotnika, co sprzyja dalszemu leniuchowaniu bez stresu.

Niestety, 30 października koniec z samotnością, relaksem i odpoczynkiem. Miesięczne imprezy czas kontynuować. Ciężki to dzień dla naszego zdrowia i portfela, bo to Święto Napojów Wysokowych, Dzień Noszenia Spódnic i Dzień Nawiedzanej Łódówki. Rozumiem, że nagle w naszej łódóweczce znajdują się różne napoje wysokowe, które będą nam podawały jakieś łódówkowe duchy. Nie pojmuję dlaczego mamy na dodatek w takim zwariowanym dniu nosić spódnice? Czy służyć mają podniesieniu elegancji, prowokacji? Czy wszyscy mamy je

ubrać? Tego nie wiem, ale wiem, że impreza może być wspaniała!

Ostatni dzień miesiąca to Dzień Rozrzutności i Halloween. Rzucajmy więc pukającym do naszych drzwi poprzebieranym dzieciakom słodycze i bawmy się wybornie!

Życzę wspaniałych imprez i wielu jeszcze słonecznych dni.

Mariola Solecka

Jesień życia

„By dziadek z babcią się nie nudzili, to im Uniwersytet III Wieku wymyślili”...

Trzeci wiek, jesień życia człowieka, czas odpoczynku, nieraz beczynności i samotności.

Dzieci mają swoje rodziny, wnuki odchowane, a my czujemy się już zbędni i coraz bardziej popadamy w melancholię. Słuchamy, gdzie nas kłuje, boli, ile razy łykać leki. Rzućmy te nasze rozterki, jak śmieci do kosza. Uniwersytet Trzeciego Wieku na nas czeka. Tam



pozbędziemy się wszystkich stresów i znajdziemy wiele pomysłów na jesień życia.

Skwierzyński UTW proponuje wycieczki, sekcje literatury, historii, medycyny, medycyny niekonwencjonalnej, ćwiczenia rehabilitacyjne, zajęcia manualne, spotkania z psychologiem, no i wspaniały Kabaret Wieku Trzeciego.

Prezesem jest **Edmund Reszel**, a rektorem **Czesław Granda**, a nad wszystkim czuwają i bardzo nam pomagają skwierzyńskie władze miasta.

Mamy Klub Seniora, gdzie można miło spędzić czas przy kawie i gdzie odbywają się wieczorki literackie i poetyckie.

Więc – nie stękać i nie biadolić, że to już trzeci wiek. Niech laseczka nie przeszkadza ci pospacerować, wypić w miłym gronie kawę, albo nawet poplirtować.

Zapraszamy do Uniwersytetu Trzeciego wieku.

Wanda Imielita

Kącik poezji

Bar

Zanim serce się rozelka
Zanim w duszy wielki wiew
Chodźmy więc do baru
Chodźmy więc do baru
A w barze zajrzyjmy
Do takiego szkiełka
Z odwróconym
pustym dnem

Zanim wicher w oczach stanie
Jak skrzydlatej duszy zwier
Bar odwiedzić warto
Bar odwiedzić warto
Na zydelek wskoczyć
Wina szklankę wypić
By zaśpiewał
W duszy flet

Refren:

Witaj więc Fletni Przygodo
W barze gdzie jest śpiewna
mgła
Wypijmy za chwilkę młodą
Niechaj w duszy fletnia gra
Rozpostarci tu na ziemi
Chociaż w życiu marznie czas
Odwróćni do dna
Do dna odwróćni
Pijmy
Pijmy
Pijmy życie
Aż do płonącego dna

Bo

Rozpostarci na tej ziemi
Chociaż w życiu marznie czas
Odwróćni dnem stoimy
Dnem stoimy odwróćni
Jak szpaler kieliszków
Jak kieliszków szpaler
Jak szpaler

Płonących dat

Zanim pustka nas ogarnie
Zanim w sercu spłonie bar
W barze się rozgościmy
W barze się rozgościmy
Napełnijmy szklanki
Napełnijmy serca
Niechaj w duszy
Płonie żar

Monety przepuścimy wszystkie
Niechaj w sercu fletnia gra
Warto płońć w barze
Warto płońć w barze
Zaśpiewajmy razem
Zaśpiewajmy razem
Pijąc życie
Aż do dna

Refren:

Witaj więc Fletni Przygodo
W barze gdzie jest śpiewna
mgła

Wypijmy za chwilkę młodą
Niechaj w duszy fletnia gra
Rozpostarci tu na ziemi
Chociaż w życiu marznie czas
Odwróćni do dna
Do dna odwróćni
Pijmy
Pijmy
Pijmy życie
Aż do płonącego dna

Bo

Rozpostarci na tej ziemi
Chociaż w życiu marznie czas
Odwróćni dnem stoimy
Dnem stoimy odwróćni
Jak szpaler kieliszków
Jak kieliszków szpaler
Jak szpaler
Płonących dat

Irena Zielińska

Muzyka: Andrzej Zarycki

Trzy pytania do p. mgr Joanny Obrębskiej – Spychała – dyrektor Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu

- Minął rok pani działalności na stanowisku dyrektora gimnazjum. Jakie wyzwania przed panią w nowym roku szkolnym?

- Najważniejsze i ponadczasowe wyzwanie dla szkoły to zapewnić uczniom efektywne nauczanie w bezpiecznych warunkach, a w obecnej rzeczywistości nie jest to łatwe zadanie. W zakresie dydaktyki wprowadzamy pierwszą w historii gimnazjum innowację dydaktyczno-organizacyjną w zakresie kształcenia przyrodniczego. Pani: Barbara Jednorowicz- biolog, Dorota Mrozek- geograf, Beata Jarnut- fizyk, Maria Czujko-chemik, przez dwa lata będą prowadzić specjalne zajęcia doświadczalne dla obecnych pierwszoklasistów. Z tego co wiem, to jedyna taka innowacja w powiecie międzyrzeckim.

W zakresie bezpieczeństwa podejmujemy wzmoczone działania profilaktyczne- zimą mamy dwudniowe warsztaty profilaktyczne Archipelag Skarbów, skierowane przede wszystkim do uczniów, ale także ich rodziców i nauczycieli. Włączamy się także w działania lubuskiego wojewody w związku z profilaktyką uzależnień. Z drugiej strony, w miarę posiadanych środków, modernizujemy bazę i zaplecze. Bardzo potrzebna nam modernizacja monitoringu...

Jednak hasło nr 1 w tym roku szkolnym to nadanie szkole imienia. Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu jest szkołą z piękną tradycją. „Kuznia talentów”, jak mówią pięknie nasi przyjaciele. Kilkakrotnie podejmowaliśmy w „Jedynce” starania o nadanie imienia i jakoś nigdy nie zakończyło się to sukcesem. W tym roku już zawiązał się specjalny zespół nauczycieli, którzy razem z Radą Rodziców i Samorządem Uczniowskim przeprowadzą nas przez cały proces szukania patrona. Mam nadzieję, że władze samorządowe przyklasną temu pomysłowi, a my spotkamy się na wspólną uroczystość nadania szkole imienia. Wierzę, że za kilka miesięcy podczas każdej międzyrzeckiej uroczystości będziecie mogli Państwo podziwiać poczet sztandarowy Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu. Nasza szkoła bardzo na to zasługuje.

- Czy młodzież chętnie uczestniczy w kołach zainteresowań i działalności pozalekcyjnej?

- Może zabrzmieć to niewiarygodnie, bo zupełnie sprzecznie z kreowanym przez media czarnym obrazem polskiej szkoły i złej młodzieży, a zwłaszcza gimnazjalistów, ale liczby nie kłamią. Na 364 uczniów w ubiegłym roku w naszej szkole aż 256 było członkami różnych kół zainteresowań, stowarzyszeń i organizacji. Młodzi ludzie zawsze skupiają się wokół zaangażowanych pedagogów - silnych liderów, interesujących osobowości, świetnych fachowców, kogoś, kto zaproponuje im niebanalne działania i poświęci swój czas. Najlicniejsza jest grupa skupiona wokół p. Janusza Rutkowskiego i pani Anny Zięby, czyli Szkolne Koło Caritas. Liczy ono ok. 50 członków i tyleż samo sympatyków. Kolejne, mocno obsadzone zajęcia, to koło teatralne i taneczne prowadzone przez p. Małgorzatę Stucką; Szkolne Koło Sportowe prowadzone przez nauczycieli wychowania fizycznego: Mirosławę Gemborowską, Elżbietę Podgajską, Małgorzatę Olewską, Janusza Malinowskiego; koło dziennikarskie - redaktorzy, którzy zainspirowani przez dotychczasowego opiekuna samorządu uczniowskiego p. Marcina Jędrowskiego, powołali do życia gazetkę szkolną. Przyszli humaniści skupieni wokół p. Anny Pawelskiej, harcerze, ratownicy medyczni, w końcu osoby zainteresowane konkretnymi przedmiotami, czyli członkowie kół przedmiotowych - przyszli olimpijczycy pracujący intensywnie, choć w mniejszych grupach. Trzeba jeszcze wspomnieć o Kole Przyjaciół Biblioteki, liczącym ok. 20 osób, a prowadzonym przez



panie Krystynę Frankiewicz i Iwonę Stańską. Ich wkład w krzewienie czytelnictwa i kultury w szkole i poza nią jest wprost nieoceniony. W szkole świetnie działa Samorząd Uczniowski, którym opiekują się panie Dorota Cieloch, Alicja Bartkowiak i Monika Moraczyńska, a wychowawcy, realizując projekty edukacyjne, ściągają popołudniami młodzież do klas.

Wystarczy przejść wzdłuż ulicy Staszica, by zobaczyć, że jeszcze długo po lekcjach u nas tętni życie. Tak, młodzi ludzie z Gimnazjum nr 1 chętnie uczestniczą w ciekawych zajęciach pozalekcyjnych. Szkołę zamykamy dopiero o 19.30.

- Gimnazjum nr 1 ma wielu laureatów konkursów przedmiotowych i olimpiad. Czy szkoła śledzi losy swoich absolwentów?

- Rzeczywiście, międzyrzecka *Jedynka* od lat słynie z sukcesów w konkursach przedmiotowych. W ubiegłym roku połączaliśmy się z klasą, w której mieliśmy podwójnego laureata i finalistę Dawida Lorenza, laureatkę Natalię Wójcik, laureatkę i finalistkę Jagodę Bartkowiak, finalistę Szymona Dudka, laureatki Klaudię Masiewicz i Aleksandrę Harnackę, finalistę i laureata Kacpra Knycha. W tym roku urodził się nieco mniejszy, ale wśród absolwentów 2015 r. był laureat z biologii Jurek Daszkiewicz, laureat z języka niemieckiego oraz podwójny finalista z historii i sztuki Dominik Rau, finalista z fizyki Maciej Duda. Gdybym cofała się jeszcze dalej, okazałoby się, że za nami dobre lata, a podopieczni niektórych naszych nauczycieli co roku odnosili sukcesy. Bo w KUŹNI TALENTÓW musi być kowal, który ten talent wykuje. A szczególną rękę do laureatów i finalistów mieli i mają panie: Anna Szylic, emerytowana nauczycielka chemii, Barbara Jednorowicz nauczycielka biologii, Beata Jarnut nauczycielka fizyki, Monika Szypszak nauczycielka języka niemieckiego i rosyjskiego, Dorota Mrozek nauczycielka geografii, Renata Matyszek nauczycielka matematyki i tak dalej, i tak dalej... Niewielu jest w Gronie Pedagogicznym Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu nauczycieli, którzy nie mieliby na swym koncie choć jednego takiego sukcesu. Przygotowanie ucznia do konkursu to niezwykła praca - to wiele godzin spędzonych razem z adeptem konkretnej dziedziny wiedzy. Wytwarza się wtedy szczególna więź pomiędzy uczniem i nauczycielem, która trwa i trwa przez lata.

Czy śledzimy losy absolwentów? Ależ oczywiście, mamy z nimi świetny, często stały kontakt. Wiemy, jakie szkoły wybrali, które uczelnie zasilili. Rozjeżdżają się po wszystkich liceach województwa, ale także zostają w naszym rodzimym I LO. Później wybierają renomowane uczelnie w miastach uniwersyteckich, czasami robią doktoraty, czasami rozkręcają własne firmy. Świetnie sobie radzą i nie zakopują talentów odkrytych właśnie w naszej szkole. A utrzymaniu kontaktu bardzo służy animowana przez p. Krzysztofa Kostrzewę szkolna strona internetowa i nasz *Jedynkowy* profil na Facebooku.

Bardzo dziękuję za rozmowę, a czego możemy pani życzyć z okazji Dnia Edukacji Narodowej?

Bardzo tradycyjnie- zdrowia, sił, a przede wszystkim życzliwych ludzi wokół, by nie zmagać się w pojedynkę z nieprzewidywalnym losem. Niczego więcej nie trzeba, bo świetna załoga i zaangażowani uczniowie już są.

Wiesława Chamienia

Od redakcji:
Nasz kandydat na patrona gimnazjum –
międzyrzecczanin dr Tadeusz Podbielski.



Związek Nauczycielstwa Polskiego ma 110 lat

ZNP to prężnie działająca na rzecz oświaty organizacja licząca ponad 300 tysięcy członków, ludzi związanych z oświatą: nauczycieli, pracowników administracji i obsługi, emerytów i rencistów. Nawiązuje do tradycji utworzonego 1 października 1905 roku na tajnym zjeździe w Pilaszowie k. Łowicza Związku Nauczycieli Ludowych, Polskiego Związku Nauczycielskiego i Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego.



Historia ZNP jest bogata i piękna, ale zarazem trudna i smutna (okres II wojny światowej). Gdy wiele podobnych organizacji rozwiązywało się lub dzieliło, ZNP łączył rozproszone stowarzyszenia nauczycielskie, mobilizował do współpracy i bycia razem.

Prezes Sławomir Broniarz, który jest członkiem Zarządu Światowego Międzynarodówki Edukacyjnej jako reprezentant nauczycielskich związków z krajów Europy Środkowo - Wschodniej powiedział – „ZNP przetrwał dzięki ludziom, którzy bez względu na okoliczności byli mu wierni, nawet w

najtrudniejszych powojennych latach, kiedy oddziaływanie związków zawodowych na politykę edukacyjną państwa zostało mocno ograniczone. ZNP przetrwał także dzięki idei powszechnej, publicznej, dobrej edukacji i dzięki przekonaniu, że ten cel nauczycielstwo polskie może osiągnąć tylko idąc razem”.

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej wszystkim członkom ZNP i pracownikom oświaty życzymy wszystkiego najlepszego.

Wiesława Chamienia

50 lat razem

Państwo Zofia i Franciszek Guzikowscy uroczyście obchodzili 5 września w międzyrzeczku ratuszu Złote Gody. Ślubowali 4 września 1965 roku w USC w Sulęcinie i od tej pamiętnej daty są razem na dobre i na złe.

- Pani Zofio, jak przebiegało to wspólne życie?
- Mieszkamy w Międzyrzeczu od lat 60. ubiegłego wieku. Ja najpierw pracowałam w Starostwie Powiatowym, potem w służbach podatkowych i na stanowisku skarbnika budżetu naszej gminy. Mąż od 1964 do emerytury w 1993 roku pracował w PBRol-u. Pierwsze nasze



mieszkanie było na ulicy Szkolnej, a od 19 listopada 1969 roku mieszkamy we własnym domu z ogrodem. Mamy życzliwych sąsiadów, na których zawsze możemy liczyć.

Syn Jacek jest chirurgiem w szpitalu w Gorzowie na Dekerta, ma troje dzieci – Agatę, Karola i Julię. Córka Alina była nauczycielką. Zmarła po ciężkiej chorobie. Mamy od córki dwie wnuczki – Zosię i Marysię. Wszystkie wnuki rok szkolny 2015 ukończyły z czerwonym paskiem. Bardzo się kochamy i wszystkie święta spędzamy wspólnie. Nas nauczo no pracy i szacunku dla rodziców i takie wartości przekazał imy naszym dzieciom.

- Panie Franciszku, jakie szczególne wydarzenia z dawnych lat pan zapamiętał?

- W latach 80. brałem udział w głośnych protestach przeciwko składowaniu w MRU odpadów radioaktywnych. Pamiętam, że na mszy niedzielnej „w Wojciechu” były tłumy ludzi z całej Polski. Po wyjściu z kościoła już czekali na nas milicjanci, SB i

ZOMO. Pochód prowadzili księża, za nimi „funkcyjni” i potem my. Było niebezpiecznie, ale obroniliśmy nasz MRU.

Kiedy byłem radnym, tworzyliśmy w gminie coś nowego, uczyliśmy się tego, bo wszystko było nowe. Prowadziłem budowę i oddaliśmy do użytku pierwszą stację uzdatniania wody. To był priorytet naszych działań po przemianach ustrojowych.

- Jak przez lata buduje się wspólne szczęście?

- Pani Zofia: czas mijał, dzieci dorastały, poszły na studia, a nasze życie płynęło jak w przysłowiu – „najpierw kochanie, potem zadania”. Nigdy nie kłóciliśmy się i zawsze wspólnie rozwiązywaliśmy problemy. Nie mając żadnego doświadczenia zbudowaliśmy dom. Był entuzjazm i chęć działania. Jesteśmy na emeryturze, ale zawsze coś robimy. Ja jestem słuchaczką Uniwersytetu Trzeciego Wieku, biorę udział w zajęciach z gimnastyki, literatury, historii, jeżdżę na wycieczki. Zajmuję się domem i domowymi finansami.

- Pan Franciszek: ja jestem domatorem, trochę choruję, ale dom od strony technicznej, samochód i ogród – to moje zadania.

- Można przeżyć tak zgodnie 50 lat. Dlaczego młodzi ludzie tak szybko decydują się na separacje i rozwody?

- Pani Zofia: uważam, że wszyscy mają wobec siebie zbyt wygórowane wymagania i oczekiwania. Kobiety są teraz lepiej wykształcone od mężczyzn i chcą o wielu sprawach decydować. Kiedyś rodziny były tradycyjne, był podział obowiązków, a teraz kobiety oczekują, żeby mężczyźni czy partnerzy we wszystkim je wyręczali. My pochodzimy z jednego środowiska i to też nas łączy, bo w tych różnych środowiskowo związkach bardzo krótka droga do podziałów na lepszych i gorszych.

- Pan Franciszek: życia trzeba się nauczyć, a do małżeństwa trzeba dorosnąć, bo od ślubu „1+1=1”. Nie popieram dzisiejszych związków partnerskich, bo uważam, że partnerstwo to zguba rodziny. Partnerzy to nie to samo, co mąż i żona. No i obowiązki nie te same. Na trwałość rodziny duży i niedobry wpływ mają wyjazdy zagranicę do pracy, często obojga rodziców.

- Czym jest dla państwa ten Złoty Jubileusz?

- To wielkie przeżycie, do którego przygotowania trwały od roku. Ta atmosfera udzieliła się też naszym sąsiadom. Najpierw było odnowienie ślubu w pięknej oprawie muzycznej w kościele św. Wojciecha, a potem „retro wesele” w restauracji NEO. Na tym weselu bawiło się 48 osób – rodzina i przyjaciele. Cieszymy się, że w dobrym zdrowiu doczekaliśmy jubileuszu i przetańczyliśmy całą noc. Z optymizmem patrzymy w przyszłość.

Życzę państwu świętowania kolejnych rocznic ślubu w zdrowiu i wzajemnej miłości.

Izabela Stopyra



O blaskach i cieniach pracy ratownika medycznego w rozmowie z **Radomirem Bylińskim**

13 października ratownicy medyczni mają swoje święto. Okazja ta stała się pretekstem do rozmowy o trudach i radościach pracy tych ludzi, którzy bez względu na porę dnia i nocy niosą pomoc chorym.

- Zaczynałeś swoją zawodową przygodę z ratownictwem medycznym w Międzyrzeczu. Od ośmiu lat pracujesz w Gorzowie. Czym różni się praca pogotowia w tych miastach?



- Jedyna różnica polega na ilości wyjazdów. W mniejszym mieście karetki wyjeżdżają rzadziej, no bo przecież jest mniej ludzi i tym samym mniej wezwań. Wpływa na to nie tylko liczba mieszkańców, ale też wielkość obszaru, jaka przypisana jest stacji pogotowia ratunkowego. Im większa aglomeracja, tym większy teren, który obsługujemy.

- Zadaniem ratownika medycznego jest udzielanie świadczeń zdrowotnych w sytuacji bezpośredniego, nagłego zagrożenia życia lub zdrowia. Czy rzeczywiście w praktyce ta praca jest wyłącznie ratowaniem ludzkiego życia, czy zdarzają się blache wezwania będące wręcz nadużyciem?

- Niestety, coraz więcej jest nieuzasadnionych wezwań. Myślę, że w skali roku to ponad 60% niepotrzebnych wyjazdów zespołów ratownictwa. Ludzie często traktują pogotowie jak taksówkę, która ma ich za darmo zawieźć do szpitala, często w asyście rodziny. Dla niektórych to po prostu przychodnia na kółkach lub doraźna pomoc domowa. Właśnie ci ludzie to grupa, która dezorganizuje naszą pracę. Przypadki, do których jesteśmy wzywani, można zdiagnozować i leczyć u lekarzy pierwszego kontaktu, bądź gdy dolegliwości wystąpią wieczorem - na oddziałach SOR-u. W tej chwili zgodnie z nowymi rozporządzeniami ratownicy w przypadku stwierdzenia bezpodstawnego wezwania karetki mają prawo wezwać policję, która może nałożyć wzywającemu karę nawet do 1500 złotych. Zawsze powinniśmy pamiętać o tym, że wzywamy pogotowie tylko w nagłych przypadkach. Każdy nasz wyjazd jest po to, żeby uratować życie, a nie po to, żeby słuchać o problemach z zaparciem lub bolącym paluszkiem.

- Co w twojej pracy jest najtrudniejsze?

- Najtrudniejsze są sytuacje, w których jesteśmy bezradni wobec cierpienia i śmierci, kiedy nie możemy już pomóc.

- No niestety, to są cienie pracy z chorymi, które zostawiają trwały ślad w psychice. Jednak wiele twoich działań przynosi radość i satysfakcję.

- Oczywiście, każdy zespół ratowników cieszy się wtedy, gdy możemy pomóc i ulżyć w cierpieniu. Radość rodziny i najbliższych z uratowanego życia jest naszą radością.

- Wiem jak ważna jest umiejętność udzielania pierwszej pomocy przez zwykłych obywateli. Ty również jesteś tego

świadomy i swoją wiedzą dzielisz się z innymi. Czym jest dla ciebie to dodatkowe zajęcie?

- Wierzę w to, że jeśli wszyscy będziemy znać zasady



udzielania pierwszej pomocy, uratuje się więcej ludzi. Dlatego właśnie uczyłem dzieci w wieku przedszkolnym tych podstawowych zasad. Nie należy bać się pomóc drugiemu człowiekowi, ale żeby ta pomoc była sensowna, trzeba wiedzieć jak to zrobić.

- Czekają nas manifestacje w Warszawie ratowników medycznych. Czego będziecie się domagać?

- Będziemy manifestować przeciwko pomijaniu nas przy nowelizacji ustawy o kierujących pojazdami, przeciwko zablokowaniu poselskiego projektu ustawy o zawodzie, blokowaniu możliwości samostanowienia o własnej grupie zawodowej, sprowadzeniu nas w szpitalach do roli sanitariuszy i noszowych oraz przeciwko pominięciu nas przy podwyżkach płac.

- Problemów jest dużo do rozstrzygnięcia. Wasza praca jest bardzo potrzebna nam wszystkim, bo przecież każdy może zachorować i potrzebować pomocy Zespołu Ratownictwa Medycznego. Zbliża się święto twoje i wszystkich ratowników. Jakie masz życzenia?

- Jestem ratownikiem medycznym i to jest moja praca, którą staram się wykonywać najlepiej jak potrafię. Chciałbym mieć siłę i zdrowie.

Dziękuję bardzo za rozmowę i życzę wszystkim ratownikom medycznym dużo siły, zdrowia i wiary w sens tego, co robicie.

Mariola Solecka

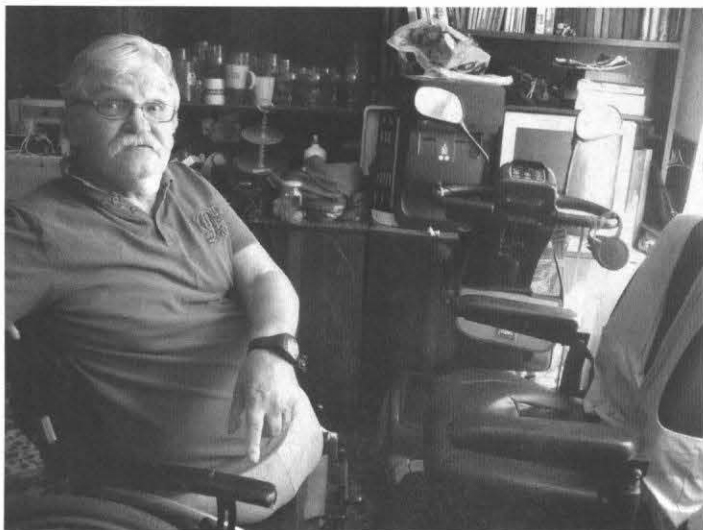


Życie na wózku inwalidzkim

Międzyrzeczanin Bogdan Lekler od 5 lat jeździ na wózku. Nie ma obu nóg. Powód amputacji – miażdżyca. W 2012 roku telewizja regionalna nadała program poświęcony p. Bogdanowi pt.: „Więzień we własnym domu”. Pan Bogdan ma już mieszkanie na parterze i od 2011 roku skuter na akumulator, przystosowany do jego życiowych potrzeb.

- Panie Bogdanie, jak wygląda to życie?

- Początki były bardzo trudne. Najważniejsze było mieszkanie. Mieszkaliśmy na II piętrze i dopóki mogłem, to schodziłem na tyłku po schodach. A to było 80 betonowych krętych schodów. Na dół jakoś schodziłem, ale droga na górę trwała 1,5 godziny. Pisałem wiele razy do prezesa MTBS i burmistrza T. Dubickiego, ale nikt nie zareagował. No to znowu na tyłku pokonałem schody w ratuszu do gabinetu burmistrza – i dostałem mieszkanie na parterze na ul. 30



stycznia 37a/2. To dwa pokoje z kuchnią i łazienką. Moje życie toczy się w jednym pokoju, bo drugi zajmuje skuter, który ledwo mieści się w drzwiach (na zdjęciu).

- **Ma pan mieszkanie. Czy pozostały nierozwiązane problemy i potrzeby?**

- Mam mieszkanie, ale problemy zostały. Pisałem prośby o wykonanie podjazdu na ulicę (40 m) i kiedy nikt się tym nie zainteresował, zaprosiłem telewizję regionalną. Nie ma już poprzednich decydentów i nie ma podjazdu. Ale jest nadzieja, że doczekam się. W lipcu dotarłem do burmistrza Remigiusza Lorenza (na tyłku do półpiętra i burmistrz do mnie zszedł), który wezwał prezesa MTBS i zrobiono mi elegancki podjazd, ale... do śmietnika, a nie na ulicę, bo nie zgadza się na to konserwator zabytków (!) A ja dalej mam problemy z przejazdem po dziurawej drodze (na zdjęciu), bo dziury to brak przeciwwagi, która kończy się upadkiem. Elektryczny wózek jest delikatny, a ręcznym tych dziur nie pokonam. A jak mi się ten duży zepsuje, to będę więźniem we własnym domu. I tak już się stało. Energetyki nie powiadomiono, że zapłaciłem za prąd i od 11 – 17 sierpnia siedziałem po ciemku, telefon i akumulator wózka rozładowały się, sąsiedzi wyjechali. Dopiero z OPS otrzymałem pomoc. A gdyby był ten podjazd – pojechałbym wózkiem ręcznym i

nie byłoby problemu. Mam nadzieję, że konserwator zrozumie moją sytuację. Wielkim problemem jest też piwnica w bloku przy ulicy (30m i 8 schodów), do której nie mogę się dostać. Pomagają mi bezdomni, ale za każdą usługę, np. przyniesienie dwóch worków drzewa muszę zapłacić 5 zł. Naprzeciwko mojego mieszkania jest szopka, która wprawdzie do mnie należy, ale nie mogę jej użytkować, bo zajmuje ją Przylulisko. Mam nadzieję, że ją odzyskam i będę mógł tam trzymać wózek i opał, no i zaoszczędzę kilka złotych. Problemem też jest ruina samochodu, w którym koczują bezdomni. A że to obok mojego mieszkania, to boję się pożaru - ale ani właściciel, ani policja tym wrakiem nie jest zainteresowana.

- **Panie Bogdanie, czy jest pan objęty pomocą Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie i Ośrodka Pomocy Społecznej?**

- Obie instytucje bardzo mi pomagają. Od PCPR otrzymałem 2 tys. zł, za które kupiłem opony i akumulatory do skutera, a w przyszłym roku mają mi wyremontować łazienkę. Zawsze mogę liczyć na pomoc OPS i p. Marii Górnej- Bobrowskiej. Z OPS otrzymuję stały zasiłek 236,- zł i 153,- zł - dodatek pielęgnacyjny. To 389,- zł miesięcznie – i za to trzeba przeżyć. OPS płaci za prąd, lekarstwa i opał na zimę. Jakoś sobie radzę, sam gotuję i sprzątam, ale jest mi coraz trudniej. Mam już 67 lat i chyba poproszę o przyznanie opieki, która np. zrobi zakupy. Jeszcze raz podkreślam, że z pomocy OPS jestem bardzo zadowolony.

- **Jak się w Międzyrzeczu żyje inwalidom?**

- No, niezbyt dobrze. Dla „wózkowiczów” najgorsze są bardzo wysokie krawężniki przy pasach i korytka ściekowe. Mój wózek jest bardzo dobry, ale delikatny, a musi mi służyć długo, bo to są moje nogi. Mogę wjechać do marketów, ale najbardziej lubię robić zakupy w TESCO, bo tam jest dużo miejsca i bardzo miła obsługa, która zawsze mi pomaga.

- **Panie Bogdanie, czy ma pan marzenia?**

- Jestem życiowym optymistą i mam nadzieję na realizację moich marzeń. Chciałbym mieć możliwość bezpiecznego wyjazdu na ulicę i odzyskać szopkę na skuter i opał. Chciałbym też mieć wokół siebie samych życzliwych ludzi. Bardzo potrzebny mi jest rozkładany fotel. Ciągłe liczę też na pomoc władz, bo od nich zależy realizacja moich marzeń.

No to panie Bogdanie, spełnienia marzeń. Do tematu wrócimy.

Izabela Stopyra

Pożegnaliśmy naszych przyjaciół

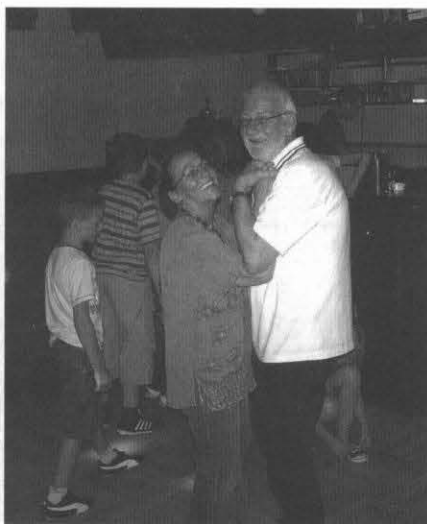
„Spieszmy się kochać ludzi
tak szybko odchodzą...”

ks. Jan Twardowski

Pod koniec roku szkolnego pożegnaliśmy wielkiego przyjaciela naszych uczniów, nauczycieli, mieszkańców całej Gminy Pszczew – założyciela holenderskiej fundacji charytatywnej – Wima Kouters, który od dłuższego czasu zmagał się z poważną chorobą. Niestety, przegrał tę nierówną walkę.

W ostatnim pożegnaniu Wima uczestniczyła delegacja Zespołu Szkół w Pszczewie.

Dusza nas zabolęła, kiedy w sierpniu z Holandii nadeszła też wiadomość o niespodziewanej śmierci Christien – żony Wima, która była „sercem i duszą” fundacji SWP. Trudno się pogodzić z taką informacją. Jeszcze pod koniec lipca była w Polsce na Jarmarku Magdaleńskim, którego atmosferę bardzo lubiła. Wspólnie uczestniczyliśmy w nabożeństwie odprawionym za duszę śp. Wima. Ta śmierć wywołała w nas poczucie ogromnej pustki. Pamiętamy ją: zawsze uśmiechnięta, życzliwa, optymistycznie nastawiona do świata i ludzi, czuła na ludzką krzywdę, skora do pomocy. Pamiętamy i otaczamy serdeczną pamięcią.



Christien i Wim przez wiele lat zdobywali środki na wsparcie finansowe różnych przedsięwzięć szkoły, a zwłaszcza organizację wakacyjnych pobytów dzieci w Holandii, pomagali i wspierali w codziennych zmaganiach rodziny z dziećmi niepełnosprawnymi oraz osoby potrzebujące pomocy.

Ostatnie pożegnanie Christien odbyło się 26 sierpnia 2015 r. w Echt. Uczestniczyła w nim rodzina, wielu przyjaciół, znajomych oraz delegacja nauczycieli z Zespołu Szkół w Pszczewie. Żegnaliśmy z wielkim żalem i bólem w sercu naszą drogą Christien.

Niestety, skończył się pewien dobry rozdział – naszej współpracy, znajomości, przyjaźni, wzajemnej sympatii z Christien i Wimem. Pozostały cudowne, niezapomniane wspomnienia naszych uczniów i nauczycieli z ich licznych pobytów w Holandii. Wszyscy podziwiali ich ogromny wkład pracy, olbrzymie zaangażowanie i determinację z jaką działali.

Pozostała pustka, smutek i ogromny żal, że ich nie ma i już nigdy z nami nie będzie.

Uczniowie oraz nauczyciele postanowili upamiętnić w naszej szkole działalność Christien i Wima, tworząc miejsce eksponujące fotografie uczniów w czasie wakacji w Holandii oraz historię działalności fundacji Stichting Werkgroep Polen.

Julian Tuwim napisał: „Żyj tak, aby twoim znajomym zrobiło się smutno, kiedy umrzesz”. Oni tak właśnie żyli. Nam jest smutno. Na pewno pozostaną w naszych sercach i pamięci.

Halina Banaszkiewicz

Okiem fotoreportera

W WYSZANOWIE...

22 sierpnia uroczystości obchodzono w Wyszanowie



756-lecie wsi i 70-lecie Osadnictwa Polskiego na Ziemiach odzyskanych. Z tej okazji gmina Międzyrzecz wydała publikację pt. **"Wyszanowo na kartach historii oraz we wspomnieniach mieszkańców"**, której autorem jest dr Marcei Tureczek, mieszkaniec wsi. Uroczystości rozpoczęły się Mszą świętą w kościele pw. św. Józefa, którą celebrował ks. proboszcz Mieczysław Sołtys. Burmistrz Remigiusz Lorenz wręczył list gratulacyjny sołtysowi Jarosławowi Tomaszewskiemu i Radzie Sołeckiej, podziękował też mieszkańcom, którzy pomagali przy tworzeniu książki.



W uroczystości uczestniczył wicewojewoda Jan Świrepo, przedstawiciele samorządu, mieszkańcy i sołtysi okolicznych wsi. W programie artystycznym wystąpiły dzieci z Wyszanowa, zatańczył zespół "GOLD" i śpiewali "Nietoperzanie" z Nietoperka. Odbył się również turniej piłowania drzewa i walki zapaśnicze w wykonaniu zawodników "Orlęta" z Trzciela. Zabawę taneczną zakończył pokaz ognia w wykonaniu grupy "BOMBASTIC" z Bukowca.

W KĘSZYCKIM DOMU SZTUK

Jak co roku, 5 września, odbyło się kolejne spotkanie w Kęszycy w Domu Sztuk u państwa Bordów. To impreza ściągająca ludzi o artystycznych zdolnościach i nie tylko. Każdy ze sobą przywozi prowiant, tak że nie potrzeba zabezpieczać konsumpcji. W tym roku wystąpił duet



kabaretowy Sławomir Kaczmarek (Słowik) - leader kabaretu MADE IN CHINA z Tomaszem Peliwo. Na sali, gdzie odbywają się treningi ninjutsu zaproponowano



gościom "Gry Interaktywne". Ten spektakl zmuszał publiczność do myślenia i uczył. W budynku gospodarczym mieści się na piętrze pracownia malarstwa sztalugowego, fotografii i ceramiki. Na parterze umieszczona jest sala do ćwiczeń sztuk walki, a także gabinety, gdzie odbywają się naturalne terapie, bioenergoterapie i masaże. Oprócz tego część dziedzina i ogrodu przekształcone są w "Ogród Sztuk", gdzie można się odprężyć i zregenerować siły. Do refleksji zmuszają figurki wcieleń Buddy, a także różne artystyczne inspiracje.

Coroczne spotkania u państwa Bordów to przyjemne doznania, obcowanie ze sztuką i okazja do poznania ciekawych ludzi.

Do zobaczenia za rok.

ŚWIĘTO PLONÓW

6 września odbyło się w Międzyrzeczu XVII Lubuskie Święto Plonów. Korowód przeszedł ulicami





miasta w asyście Orkiestry Dętej z Grochowa. Po przemówieniach obejrzelśmy inscenizację pt. "Niezwykłe ziarno" przygotowane przez teatr Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury. Aktorzy na zakończenie przekazali chleb upieczony z tegorocznych zbiorów **starostom dożynek Grażynie Dereń i Arkadiuszowi Madzelanowi.**

Staroscina - Grażyna Dereń - od początku lat 70. prowadzi gospodarstwo rolne należące do jej rodziny od 1947 roku. Wychowała czwórkę dzieci, założyła Gospodarstwo Agroturystyczne „Zagroda Edukacyjna – Dereniówka” i firmę DER-POL świadczącą usługi dla rolnictwa. Równolegle dwa gospodarstwa prowadzą dorośli synowie – Wojciech i Bronisław, którzy kontynuują tradycje rodzinne. Przyczyniła się do wprowadzenia na Listę Produktów Tradycyjnych Województwa Lubuskiego: schabu tradycyjnego ślubickiego, chleba domowego na zakwasie, pierogów z kaszą gryczaną i twarogiem, pierogów z kapustą i grzybami leśnymi, nalewki z owoców derenia. Ceniona jest za aktywną działalność społeczną i wieloletnią pracę w Kole Gospodyń Wiejskich.

Starosta dożynek – Arkadiusz Madzelan - prowadzi w Gorzycy gospodarstwo rolne o powierzchni około 160 ha, które przejął po rodzicach. Wtedy areał użytków rolnych nie przekraczał 2 ha. Jako młody rolnik postawił na nowoczesność dokupił ziemię i nowoczesny sprzęt rolniczy wykorzystując w tym celu fundusze unijne z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. W strukturze zasiewów – zboża zajmują 80 ha, w tym pszenica ozima 45 ha, jęczmień ozimy 35 ha. Spośród roślin przemysłowych uprawiany jest rzepak na areale 40 ha i proso (40 ha). Oprócz pracy w rolnictwie, p. Madzelan od 14 lat jest prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Gorzycy. Ma dwoje dzieci: Nikodema i Julię.

Odznaczenia "Zasłużony dla Rolnictwa" otrzymali: Barbara Egrowska, Jolanta Góra, Andrzej Kalek, Leon Molik, Paweł Musiałowski, uhonorowano również Grażynę Dereń. Odznaczenia wręczyła wojewoda Katarzyna Osos.

W części artystycznej oklaskiwaliśmy : Lubuski Zespół Pieśni i Tańca im. Ludwika Figasa z Zielonej Góry, Orkiestrę mandolinową z Kolska, lokalne grupy śpiewacze "Pod Gruszą", "Nietoperzanie", "Ale Babki", "Jarzębinki" oraz "Wichowianki". Wystąpiły również gwiazdy tegorocznych dożynek: zespół Hot Lips, młoda wokalistka Kasia Popowska. Gwiazdą wieczoru był zespół De Mono, a na zakończenie obejrzelśmy wspaniały pokaz ognia grupy Bombastic z Bukowca. Nie zabrakło stoisk promocyjnych, które zaprezentowały produkty regionalne oraz malowniczą turystykę wiejską. **W konkursie na najładniejszy wieniec dożynkowy zwyciężył wieniec z sołectwa Nowa Jabłonna.** Święto dożynek, mimo niesprzyjającej pogody, było okazją do spotkania rolników z naszego województwa i degustacji produktów regionalnych.

XVIII OLIMPIADA

11 września w hali widowiskowo -sportowej MOSiW odbyła się XVIII Olimpiada Rękodziela Artystyczno- Użytkowego.

Do olimpijskich rozgrywek przystąpili reprezentanci z 17 ośrodków: Ośrodek DREIBRUCK, WTZ: CHWAŁĘCICE, GUBIN, KAMIEN WIELKI, KROSNO ODRZAŃSKIE, MIĘDZYRZECZ, NOWA SÓL, STRZELCE KRAJEŃSKIE, SULĘCIN, ŚWIEBODZIN,



WIECHLICE, ZIELONA GÓRA „PRZYSTAŃ” i „TĘCZA”, „WINNICA”, ŻABICE, Środowiskowy Dom Samopomocy i Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy z Międzyrzecza.

Dyrektor DPS w Międzyrzeczu Anna Kwiecińska - powitała uczestników i zaproszonych gości. Głos zabrali wicewojewoda Jan Świrepo, burmistrz Remigiusz Lorenz oraz w imieniu starosty - Zofia Plewa, członek zarządu powiatu. **Olimpiadę otworzyli - Zofia Plewa i Jan Świrepo.** Po hejnale Marcin Mazurkiewicz odczytał Rotę Olimpijską. W części artystycznej obejrzelśmy spektakl pt. "O wartościach ważnych w życiu" w reżyserii Karoliny Guzek w wykonaniu Zespołu "Teraz My" z DPS WTZ Międzyrzecz oraz występ wokalny Moniki Kubiak i Przemysława Sokołowskiego. Wystąpił również Zespół Tańca "TRANS".

Uczestnicy Olimpiady swoje umiejętności prezentowali w konkurencjach: gastronomia, bukieciarstwo, plastyka, stolarstwo, ceramika i krawiectwo. Wykonanie oceniało jury w składzie: przewodniczący Bogusław Glaz, członkowie: Halina Nowacka, Barbara Kasztelan, Tadeusz Świder, Anna Kuźmińska -Świder, Ilona Jankowska, Jacek Bełz. Po długiej naradzie ogłoszono końcową punktację: **I miejsce w kategorii zespołowej i puchar wicewojewody zdobył WTZ Kamień Wielki, II m. WTZ Międzyrzecz, III m. WTZ Sulęcín.**

Przyznane zostały także indywidualne nagrody: ceramika - Marcin Jurkowski Strzelce Krajeńskie, krawiectwo - Piotr Grobys Świebodzin, stolarstwo - Piotr Waśków Kamień Wielki, plastyka - Mieczysław Słachciński Kamień Wielki, gastronomia - Renata Cieślarska Krosno Odrzańskie, florystyka - Tomasz Florek Międzyrzecz. Olimpiada mogła się odbyć dzięki wsparciu finansowemu z Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Zielonej Górze. Olimpiadę finansowo wsparli: Powiat Międzyrzecki, Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem Koło w Międzyrzeczu, WTZ i DPS w Międzyrzeczu, Gmina Międzyrzecz, Gimnazjum nr 1 i 2 w Międzyrzeczu, Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Międzyrzeczu, MOSiW, Sołectwo Bukowiec, Ośrodek Szkolenia i Wychowania w Międzyrzeczu, Areszt Śledczy w Międzyrzeczu.

Sponsorzy prywatni: Centrum Turystyczne „Duet” Jacek i Beata Bełz, TOMBUD Paweł Jeziorski, Piekarnia i Cukiernia Piotr Gursz, Salon Medyczny „Active” Bogusław Glaz.

MAŁŻEŃSKIE JUBILEUSZE

12 września w Urzędzie Miejskim w Międzyrzeczu świętowaliśmy małżeńskie jubileusze. Z tej okazji małżonkowie otrzymali medale przyznane przez prezydenta RP, które wręczył burmistrz Remigiusz Lorenz. Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego p. Izabela Kępińska powitała dostojnych jubilatów słowami: *Szanowni Państwo! Do tego co już stworzyliście, każdy oddał cząstkę siebie: swojej niecierpliwości, siły i miłości, wybaczenia, spokoju, wartości w dążeniu do celu. Z tych wszystkich*



uczuć i cech charakteru zbudowaliście dom - ten z ludzi i emocji, i ten z cegieł. I jeden i drugi jest ważny, ale najważniejsze jest to, że mają solidne podstawy. Jest to piękne i wzruszające, że Pary Małżeńskie, których Złoty Jubileusz dziś świętujemy, mimo wszelkich przeciwności losu, potrafiły godnie i zgodnie przetrwać przez długie 50 lat. Jest to piękne i wzruszające, że małżonkowie mogli w każdej chwili w ciągu tych długich 50-ciu lat powiedzieć: możesz na mnie liczyć, jestem twoim przyjacielem. Czynią to zapewne i dziś, kiedy siwizna przyprószyła skronie, kiedy wychowali dzieci i doczekali się wnuków.

W imieniu jubilatów podziękowali za ciepłe słowa p. Zofia Guzikowska i p. Adam Żyła. **Medale z okazji**



długoletniego pożycia otrzymali państwo: Marianna i Jan Wieczorkowie, Zofia i Edward Kipranowie, Stanisława i Zenon Onichimowscy, Zofia i Franciszek Guzikowscy, Leokadia i Mieczysław Baranowie, Irena i Henryk Bobola, Alfreda i Adam Żyłowie, Barbara i Eugeniusz Bakowie, Anna i Bolesław Wojtowiczowie, Teresa i Kazimierz Michałowscy, Barbara i Wiesław Szczurek, Kazimiera i Józef Lubienieccy, Maria i Edward Ostaszewscy, Benigna i Stefan Mazurkowie, Stanisława i Ludwik Kubiakowie.

Na zakończenie nie zabrakło też wspólnego toastu, gratulacji od najbliższych i wspólnej fotografii.



Tekst i zdjęcia Artur Anuszewski

Rancho Colorado

ul. Trzciel

DOM WESELNY • RESTAURACJA • BAZA NOCLEGOWA



Organizujemy: Restauracja czynna codziennie - Sauna Rуска Bania
wesela, komunie, chrzciny, imprezy firmowe

tel. 602 764 256

www.rancho-colorado.pl

Valentin

tel. 95 742 70 00

- PŁYTY meblowe, pilśniowe, OSB, MDF, sklejk, blaty robocze, parapety
- OKUCIA MEBLOWE
- PODŁOGI, LISTWY
- SYSTEMY SZAF przesuwanych
- WYKONUJEMY USŁUGI (cięcie płyt, oklejanie)



ul. Poznańska 106 www.valentin.com.pl

Wypożyczamy maszyny do cyklinowania podłóg.
Nowość! okucia budowlano-ciesielskie.

MEBLE NA WYMIAR

DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

USŁUGI TRANSPORTOWE

DO 3,5t * KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499

krychuk1@wp.pl



- *Szafy wnekowe
- *Kuchnie
- *Witryny
- *Garderoby
- *Nietypowe zabudowy

www.miedzyrzeczmeble.pl

Pożyczki bez BIK !



Negocjujemy koszty!

Telefon:

737 539 130

[email: pozyczbezbik@o2.pl](mailto:pozyczbezbik@o2.pl)



ACADEMICA

Policealna Szkoła dla dorosłych

100 zł w prezencie na start !

duży wybór kierunków

Międzyrzecz, ul.Libelta 4

UCZYMY BEZPŁATNIE

www.studium-academica.pl

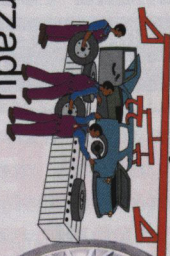


692 316 872

Auto-Servis "Leśkiewicz"

Sprzedaz opon i felg: nowe, używane

- * naprawy bieżące
- * wymiana oleju
- * remonty silników
- * wymiana pasków rozrządu
- * pełny serwis klimatyzacji (płukanie, odgrzybianie, nabijanie)
- * usługi transportowe (kraj i zagranica)



WYMIANA-NAPRAWA-SERWIS

Dojazd po auto do naprawy- GRATIS !

Auto-Servis "Leśkiewicz"

66-300 Międzyrzecz, ul.Zawadzkiego 51

tel. **507 158 267**



SKLEP MEBLI

"MAŁA CZACZA"

ZACHODNICH UŻYWANYCH

Prusim 36, gm. Kwilcz

tel. 506-507-576

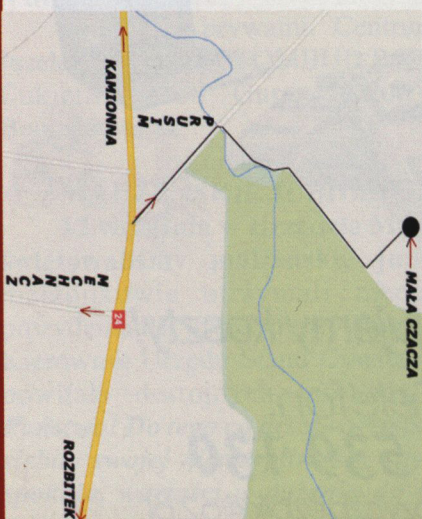
oferuje:

- sprzęt AGD - porcelana
- meble - antyki
- dywany

Niskie ceny!

**Czynne codziennie:
od rana
do wieczora!**

*Przy zakupie za minimum 500zł
transport GRATIS!



tel. 95 742 30 10, tel. 785 822 256

Godziny otwarcia:

pn-pt 9.00-17.00, sobota 9.00-13.00



MI CH MARCOLOR
fotografia KODAK EXPRESS



Zdjęcia ślubne, dowodowe, reklamowe, portretowe
i jakie tylko chcesz !!!

Retusz starych zdjęć, nagrywanie na CD.

Obróbka zdjęć cyfrowych i analogowych.

Odzyskiwanie danych z kart pamięci.

RAMKI- NAJWIĘKSZY WYBÓR

66-300 Międzyrzecz ul. Wesola 7

tel. 95 741 24 00

Jubiler
DIMARO

- Biżuteria ze Złota, Srebra i Stali
- Biżuteria z Brylantami i Perłami
- Grawerowanie - Długopisów, Zegarków, Biżuterii, Breloków.



- Wymiana Biżuterii Złotej i Srebrnej
- Naprawa Biżuterii (przez Mistrza Złotnictwa)
- Bony upominkowe



- Zegarki (ponad 500 modeli w ekspozycji)
- Zegary, Budziki, Portfele
- Upominki, Pióra i Długopisy

Przyjdź i sprawdź gdzie naprawdę jest największy wybór
biżuterii i zegarków w najniższych cenach.

Międzyrzecz ul. 30 Stycznia 6

tel.: 95 742 25 04

Pn.-Pt.: 9:30 - 17:30

Sob.: 10:00 - 13:00



KŁĘGIELNIA W MIĘDZYRZECZU !!!

* PROFESJONALNE TORY * EUROPEJSKI DESIGN * AKTYWNA ZABAWA * CIEKAWÉ MENU * IMPREZY INTEGRACYJNE * NOCLEGI *

Zaprasza

Hala Widowiskowo-Sportowa os.Kasztelańskie 8A

Info: 95 742 07 63 lub 95 742 22 56

W SĄSIEDZTWIE: BASEN * SAUNA * SOLARIUM * ORLIK * SIŁOWNIA *

www.kregielniamiedzyrzecz.pl



zmiękczenie wody

EKO-WIERT

www.studniepodklucz.pl

Studnie głębinowe
- z gruntu dobre...



- Studnie głębinowe
- Odwierty pod pompy ciepła
- Dobór i montaż stacji uzdatniania wody

EKO-WIERT STUDNIARSTWO
Kaława 11
66-300 Międzyrzecz

tel./fax 95 741 13 27
mobile: 501 319 262

email: ekowiert1@o2.pl



USŁUGI FRYZJERSKIE

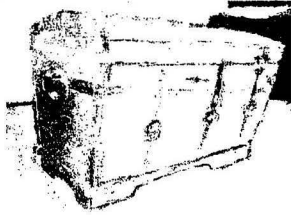
Jagoda Leskiewicz

tel. 508 357 514

Dojazd do domu Klienta!

- * Strzyżenie
- * Farbowanie, Baileyage
- * Zabiegi pielęgnacyjne włosów
- * Stylizacja
- * Fryzury okolicznościowe

Zapraszam



ANTYKI RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT:

0603365989

Wyszanowo 40

0603365990

66 - 300 Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

Specjalistyczna Praktyka Lekarska

ISPL MEDICUS – Ryszard Lis

CHOROBY WEWNĘTRZNE

USG – INTERNISTA – EKG

DIAGNOSTYKA I LECZENIE

BADANIA PRACOWNICZE

www.medicus.booo.pl

tel. 602 291 075

Praktyka Lekarska Specjalistyczna

Teresa Stoińska

Specjalista chorób wewnętrznych

przyjmuje w czwartki od godz. 15³⁰

rejestracja telefoniczna 604 539 713

UWAGA !

Od 1.10.2013r. gabinet przeniesiony
na ul. Chopina 5a przy aptece SALUS

Pracownia protetyczna

* Materiały wysokiej jakości

* Prace wykonane

z najwyższą starannością

NAPRAWA PROTEZ

Grażyna Grocholewska
ul. Świerczeskiego 23
66-300 Międzyrzecz

tel. 668 461 439



GABINET UROLOGICZNY

lek. med. *Roman Turowski*

specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)

przyjmuje we wtorki i czwartki

w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16

tel. 601 911 019

Ekspresowa naprawa

PROTEZ ZĘBOWYCH

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka

Pracownia Protetyczna

Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7

CZYNNE

PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00

WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00

Janusz Jaskowicz

Specjalista ortopedii

i chirurgii urazowej

Przyjmuje w poniedziałki

w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptece "Ratuszowa")

tel. 0 601 55 61 67

PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

Izabela i Konrad Ziarkowscy

Międzyrzecz, ul. Wybudowanie 1b/2

(Stomatologia estetyczna, stomatologia dziecięca,
leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna,
cyfrowe RTG zębów)



Gabinet czynny:

od poniedziałku do piątku w godz. 9-19

(po wcześniejszym umówieniu możliwość przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz. 21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802

Z międzyrzeckiego ratusza

WOJEWODA K. OSOS W MIĘDZYRZECZU

19 sierpnia br. z wizytą w Urzędzie Miejskim gościła wojewoda Katarzyna Osos. Tematem spotkania były działania na rzecz rozwiązania problemu jakim jest brak przejścia dla pieszych przy moście kolejowym. Realizacja inwestycji zaplanowana jest do

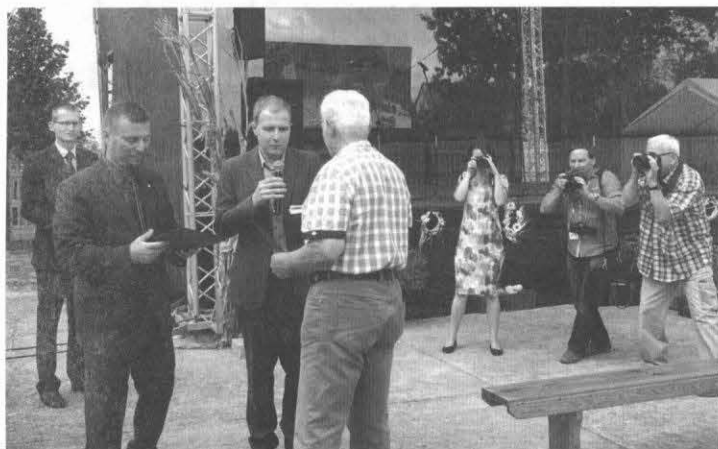


grudnia 2016 roku i w chwili obecnej powoduje znaczne utrudnienia dla mieszkańców m.in. osiedla Piastowskiego, a także dzieci i młodzieży z pobliskich szkół. Po zaprezentowaniu problemu oraz wizji lokalnej, wojewoda doceniła zaangażowanie burmistrza w działania na rzecz

rozwiązania jednego z najpilniejszych problemów z jakimi borykają się mieszkańcy Międzyrzecza. Wojewoda obejrzała także wraz z burmistrzem postęp prac prowadzonych przy przebudowie głównej arterii Międzyrzecza. Remont dróg obejmuje dwa odcinki: ul. Waszkiewicza – od stacji paliw do zjazdu w ul. Rokitniańską oraz ul. Świerczewskiego – od głównego skrzyżowania do mostu na Paklicy. W ramach przebudowy prace obejmują m.in. poszerzenie ścieżki rowerowej, przebudowę oświetlenia i kanalizacji deszczowej, a także obniżenie krawężnika na całej szerokości przejścia celem dostosowania dla potrzeb osób niepełnosprawnych.

WYSZANOWO ŚWIĘTOWAŁO SWOJE 765-LECIE

22 sierpnia w Wyszanowie obchodzono 765-lecie powstania wsi. Uroczystości były podwójne, gdyż w tym czasie przypadło także 70-lecie początków polskiego osadnictwa. Z tej okazji przygotowana została przez gminę Międzyrzecz publikacja o historii życia wsi pt.



„Wyszanowo na kartach historii oraz we wspomnieniach mieszkańców”, której autorem jest Marceli Tureczek, mieszkaniec sołectwa. Listy gratulacyjne dla sołtysa, Rady Sołeckiej, a także podziękowania dla mieszkańców, którzy pomagali przy tworzeniu publikacji wręczył burmistrz Remigiusz Lorenz. W uroczystościach licznie uczestniczyli mieszkańcy oraz przedstawiciele samorządu m. in. wicewojewoda lubuski, liczni radni Rady Miejskiej w Międzyrzeczu, a także setki okolicznych wsi. Uroczystości uświetniły występ orkiestry dętej z Grochowa, przedstawienie przygotowane przez dzieci z Wyszanowa, a także występ studia tańca Gold. Ponadto odbyło się wiele konkursów ze wspianymi nagrodami. Wszyscy zgodnie chwalili świetną organizację imprezy.

XIV RAJD O PUCHAR BURMISTRZA MIĘDZYRZECZA

29 sierpnia do Międzyrzecza zawiązał XIV Letni Rajd Citroenów. Samochody wyruszyły w ok. 120 km rajd z Ośrodka wypoczynkowego Karina, a jednym z punktów kontrolnych był

Międzyrzecz. 36 załóg dotarło do naszego miasta o godz. 13:30 i każda z nich miała za zadanie pokonać tor przeszkód specjalnie do tego przygotowanym Citroenem z piłką umieszczoną na masce. Jednym z elementów rajdu było również zwiedzanie Muzeum im. Alfa Kowalskiego oraz zamku. Mieszkańcy mieli okazję obejrzeć wszystkie wspaniałe stare Citroeny, m.in. jednego z najstarszych samochodów z 1971 r. Na imprezę przybyli również pasjonaci starych motocykli, którzy prezentowali swoje jednoślady przed międzyrzeckim ratuszem.



Na zakończenie tego niezwykle ekscytującego rajdu, w niedzielny poranek burmistrz Remigiusz Lorenz wręczył puchary dla 3 najlepszych załóg i materiały promocyjne gminy. I miejsce zajęła załoga nr 22 Mariana Ciborowskiego, na miejscu II uplasował się z nr 14 Jacek Ćwiercz, a na III Rafał Frączak nr 27.

Organizatorem rajdu było stowarzyszenie Citroen – Klub – Poznań.

STYPENDIA BURMISTRZA

Burmistrz R. Lorenz wręczył stypendia dla najlepszych uczniów. Zaznaczył jak ważna jest nauka i zdobywanie wiedzy, ale podkreślił również jak istotne jest realizowanie swoich pasji, zainteresowań i marzeń. Życzył dalszych sukcesów na niwie naukowej i wytrwałości w dążeniu do wytyczonych celów. W tym roku stypendia burmistrza odebrało 29 uczniów: Zofia Derwich, Hubert Kubiszewski, Kornelia Kręciszewska, Wiktor Przemysław Bralczyk, Karolina Kinga Bańko, Emil Grzybowski, Wiktoria Czerkawska, Aleks Madzelan, Karolina Sawińska, Michał Karolak, Weronika Utrata, Dominik Rau, Maciej Duda, Jerzy Daszkiewicz, Marek Leżyński, Laura Góral, Aleksander Ciślak, Mateusz Korowacki, Iga Marzec, Klaudia Witwicka, Krystian Waśkowski, Alicja Paruzel, Zuzanna Dynowska, Mateusz Najderek, Mateusz Januchowski, Bartosz Judek, Kacper Baraniecki, Michał Kowalewski, Paweł Rogala. Nagrodę Burmistrza otrzymały: absolwentka szkoły podstawowej Zofia Derwich i gimnazjum Zuzanna Dynowska.



Na zakończenie zatańczył zespół Gold, następnie wszyscy pozowali do wspólnego pamiątkowego zdjęcia i udali się na słodki poczęstunek.

76. ROCZNICA WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ

Jak co roku, 1 września, przy Pomniku Weteranów na międzyrzeckim Podzamczu uczciliśmy rocznicę wybuchu II wojny światowej. W uroczystości wzięli udział zastępca burmistrza Agnieszka Śnieg, wicestarosta Rafał Mikuła, kombataneci, Sybiracy, inwalidzi wojenni, żołnierze 17 WBZ, harcerze, przedstawiciele szkół i różnych organizacji oraz mieszkańcy.

Zastępca burmistrza powiedziała jak ogromne piętno wywarł na nas dzień 1 września. Zaznaczyła, że „...losy narodu polskiego wielokrotnie wystawiane były na próby,



nierzadko bolesne, wymagające ofiar. I dlatego dla Polaków historia, to coś więcej niż tylko fakty z przeszłości". Głos zabrał również kombatant Stefan Mazurek, który podziękował władzom miejskim za zorganizowanie uroczystości. Na zakończenie delegacje złożyły wiązanki kwiatów i zapaliły symboliczne znicze na znak pamięci o ofiarach II wojny światowej.

DOŻYNKI WOJEWÓDZKIE W MIĘDZYRZECZU

W pierwszą niedzielę września, pod patronatem Marszałek Elżbiety Anny Polak, burmistrza Remigiusza Lorenza i starosty Grzegorza Gabryelskiego odbyło się XVII Lubuskie Święto Plonów. Dożynki rozpoczęła msza św. w sanktuarium Pierwszych Męczenników Polski, którą celebrował bp diecezji zielonogórsko-gorzowskiej Paweł Socha. Uroczystość otworzyła marszałek Elżbieta Polak. Burmistrz powitał zgromadzonych gości, ale przede wszystkim rolników: „Dożynki są waszym świętem, który ma również przypominać wszystkim, że to dzięki ciężkiej pracy rolnika, codziennie na nasze stoły trafia polski chleb. Jestem świadomy waszego trudu i wielu poświęceń. W imieniu własnym oraz wszystkich mieszkańców gminy Międzyrzecz i całej Ziemi Lubuskiej, dziś oddaję wam należny szacunek. Oby nigdy nie zabrakło nam tego najważniejszego symbolu dożynek – chleba”. Posłanka Elżbieta Rafalska przeczytała list skierowany do uczestników dożynek, a przede wszystkim do lubuskich rolników.

Inscenizację pt. „Niezwykłe ziarno” przygotował teatr MOK. Aktorzy przekazali chleb wypieczony z tegorocznych zbiorów staroście Grażynie Dereń i staroście Arkadiuszowi Madzellanowi. Pani marszałek wraz z burmistrzem podeszła do gości, by zgodnie z tradycją poczęstować ich tym bezcennym darem. Za osiągnięcia w dziedzinie rolnictwa, rozwoju wsi i rynków rolnych, odznaki honorowe otrzymało sześciu rolników z województwa lubuskiego, które wręczyła wojewoda Katarzyna Osos. W konkursie na najładniejszy wieniec dożynkowy zwyciężył wieniec z sołectwa Nowa Jabłonna. Podczas imprezy można było podziwiać stanowiska promocyjne m.in. z KGW w Pieskach, sołectwa Kuźnik, LODR, Starostwa Powiatowego. Oddział miejsko-gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Międzyrzeczu przy współpracy z Komendą Powiatową PSP prezentował wspaniałe zabytkowe wozy strażackie i sikawki. Swoje stoisko zaprezentowała również gmina Międzyrzecz, w którym turyści i mieszkańcy mogli sprawdzić swoją wiedzę o mieście i jego okolicach biorąc udział w konkursach.

W części artystycznej wystąpił m.in. Lubuski Zespół Pieśni i Tańca im. Ludwika Figasa, orkiestra mandolinowa, lokalne grupy śpiewacze „Pod Gruszą”, „Nietoperzanie”, „Ale Babki”, „Jarzębinki”, „Wichowianki”. Gwiazdami tegorocznych dożynek był zespół Hot Lips, młoda wokalistka Kasia Popowska i De Mono. Na zakończenie wspaniały pokaz ognia dała grupa Bombastic.

ODSLONIĘCIE POMNIKA

7 września przy terenie cmentarza żołnierzy radzieckich odsłonięto pomnik upamiętniający cmentarz żydowski w Międzyrzeczu. Inicjatorem przedsięwzięcia był Obywatelski Komitet Organizacyjny, którego przewodniczącym był radny Leszek Kołodziejczak przy wsparciu Andrzeja Kirmiela dyrektora Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. Alfa Kowalskiego. W uroczystości licznie uczestniczyli przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, kościołów i związków wyznaniowych, a także delegacje szkół i



organizacji pozarządowych. Znamienitych gości przywitali organizatorzy, dziękując za pomoc wszystkim, którzy przyczynili się do powstania pomnika. Głos zabrał burmistrz Międzyrzecza Remigiusz Lorenz podkreślając, iż odsłonięcie tego pomnika ma wymiar historyczny, bowiem gmina żydowska była ważną częścią społeczności dawnego Międzyrzecza. Głos zabrali także: przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego dyrektor Paweł Klimczak, dziekan ks. kan. Marek Walczak, a także rabin Marcin Natan Dudek – Lewin, który zaintonował modlitwę za zmarłych. Po przemówieniach delegacje złożyły kwiaty. Jako pierwszy kwiaty. Po uroczystości uczestnicy udali się do muzeum na wykład Andrzeja Kirmiela o historii diaspory żydowskiej, dziejach społeczności żydowskiej na Ziemi Lubuskiej i Międzyrzeczu, synagogi i miejsca spoczynku międzyrzeckich Żydów.

Pomnik stał się drobnym zadośćuczynieniem za zło, które zostało wyrządzone i przypomina o mieszkających tu przez stulecia Żydach. Na przestrzeni dziejów Międzyrzecz był miastem wielokulturowym. Znajomość historii lokalnej pozwala utożsamić się z nią i przez to zakorzenić we współczesności.

Patrycja Klarecka – Haładus
Urząd Miejski w Międzyrzeczu

Informacje z USC

URODZENIA

1. Natan Franciszek Sośnicki s. Przemysława i Katarzyny
2. Leonard Roman Pawelczak s. Rafała i Karoliny
3. Antonina Ciesielska c. Stanisława i Joanny
4. Lena Konieczna c. Arkadiusza i Jadwigi
5. Lena Łucja Niemiec c. Mateusza i Karoliny
6. Marcel Kazimierz Maćkowiak s. Tomasza i Mileny
7. Krystian Zuniga Matos s. Juana i Kingi
8. Laura Helena Grząślewicz c. Waldemara i Izabeli
9. Hanna Gawryłkowicz c. Marcina i Agnieszki
10. Julia Świstacz c. Grzegorza i Izabeli
11. Maria Jarnut c. Macieja i Sylwii
12. Emilia Dzieciatkowska c. Marcina i Agnieszki
13. Gabriela Anna Berczyńska c. Justyny i Piotra
14. Aleksandra Koban c. Karoliny i Dariusza

15. Maja Aleksandra Dembowy c. Tomasza i Marty
16. Małgorzata Rapała c. Łukasza i Agnieszki
17. Bianka Kozieł c. Rafała i Katarzyny
18. Kornelia Kamila Mokrzycka c. Kamili i Marcina

ZGONY

1. Dorota Jońca ur. 1943 r. zam. Międzyrzecz
2. Łucja Brzozowska ur. 1932 r. zam. Międzyrzecz
3. Bronisława Malicka ur. 1928 r. zam. Jagielnik
4. Marian Pawłowski ur. 1935 r. zam. Międzyrzecz
5. Gertruda Mikołajczyk ur. 1925 r. zam. Międzyrzecz
6. Henryk Ciesielczyk ur. 1937 r. zam. Międzyrzecz
7. Krzysztof Luty ur. 1947 r. zam. Międzyrzecz
8. Krystyna Michalska ur. 1951 r. zam. Pniewo
9. Piotr Bucholec ur. 1980 r. zam. Międzyrzecz
10. Halina Walicka ur. 1924 r. zam. Międzyrzecz
11. Dorota Jankowiak ur. 1964 r. zam. Bukowiec
12. Bronisława Lepka ur. 1926 r. zam. Szumiąca
13. Radomir Simiński ur. 1977 r. zam. Kaława

KRONIKA POLICYJNA

POMIAR WSKAZAŁ 216 KM/H

O 10 punktów karnych powiększył się stan konta kierowcy audi, który mknął trasą S-3 z prędkością 216 km/h. Kierujący, który zapomniał, że droga ekspresowa nie jest torem wyścigowym musi również zapłacić mandat w wysokości 500 zł.

FALSZYWY ALARM



Dyżurny rozpoznał głos mężczyzny, który zawiadomił o podłożonej bombie pod budynkiem Policji. Już po kilku minutach został zatrzymany. Za fałszywe zgłoszenie grozi mu kara do ośmiu lat pozbawienia wolności. Do zdarzenia doszło 19 sierpnia. Zawiadamiający nie chciał podać żadnych danych osobowych, ani miejsca, z którego dzwonił. Dyżurny natychmiast wysłał patrol w rejon Komisariatu Policji w Skwierzynie i Międzyrzeczu. Po sprawdzeniu, okazało się, że żadnego ładunku nie było, a zgłoszenie było fałszywe.

MOGŁO DOJŚĆ DO TRAGEDII

Bezmyślny kierowca wioził na naczepie koparkę gąsienicową, z której na drogę wyciekały płyny eksploatacyjne i błoto. Do tego kierowca nie posiadał dokumentów od naczepy, która była niesprawna



technicznie. Kierowca stracił prawo jazdy, za wykroczenia policjanci skierują wniosek o ukaranie do sądu. Za tego typu wykroczenia grozi mu wysoka grzywna.

„NIGDY NIE JEŹDŹE PO ALKOHOLU”

Kierowcy przyzwyczajeni są już do bardzo częstych akcji „Trzeźwość” przeprowadzanych w różnych miejscach naszego powiatu. 20 sierpnia policjanci przeprowadzili takie działania w Międzyrzeczu. Skontrolowali ok. 150 kierowców, wręczając im przy tej okazji naklejki „Nigdy nie jeźdź po alkoholu”. Działania „Trzeźwość” policjantów mają na celu zapewnienie bezpieczeństwa uczestnikom ruchu drogowego, ale także spowodowanie, aby ruch odbywał się płynnie i eliminują z niego kierowców, którzy swoim zachowaniem na drodze stanowią zagrożenie bezpieczeństwa innych uczestników ruchu. Od początku roku policjanci Wydziału Ruchu Drogowego międzyrzeckiej jednostki sprawdzili trzeźwość 17450 kierowców, dzięki temu wyeliminowali z ruchu aż 50 nietrzeźwych kierowców.



NIELEGALNY TYTOŃ W MIESZKANIU

Policjanci zabezpieczyli papierosy oraz tytoń bez polskich znaków akcyzy. 27-letniemu mężczyźnie grozi wysoka grzywna lub kara do trzech lat pozbawienia wolności. Policjanci z Wydziału Kryminalnego KPP zabezpieczyli 251 paczek papierosów oraz 15 kg tytoniu. Mężczyzna nie odprowadzając wymaganego podatku akcyzowego, spowodował stratę na rzecz Skarbu Państwa w wysokości ponad 15 tys. zł.



ODPOWIE ZA KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM

Włamał się do mieszkania i ukradł telefon i biżuterię. Odpowie za kradzież z włamaniem, za co grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności. Za przestępstwo paserstwa odpowie również mężczyzna, który kupił od niego przedmioty pochodzące z kradzieży. Do zdarzenia doszło 8 sierpnia w jednym z mieszkań w Międzyrzeczu. Suma strat poniesiona przez pokrzywdzonych, to ok. 2 tys. zł. Policjantom udało się ustalić dane włamywacza, którym okazał się 25-letni Kamil L. z Międzyrzecza. Usłyszał on zarzut kradzieży z włamaniem. Zarzut paserstwa usłyszał właściciel komisju. Za kupno rzeczy uzyskanych za pomocą czynu zabronionego, grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

KOMBAJNEM, NIETRZEŻWY PO DRODZE EKSPRESOWEJ

Pokonał trasę S-3 z Gorzowa Wlkp. do Skwierzyny kombajnem, dodatkowo był nietrzeźwy. O jego wyczynach powiadomili inni kierowcy. Policjanci zatrzymali jego prawo jazdy, skierują wniosek o jego ukaranie do sądu. Kierowcy grozi wysoka grzywna, sąd może orzec również zakaz prowadzenia pojazdów.

POD PRĄD NA OBWODNICY MIĘDZYRZECZA

Policjant zatrzymał prawo jazdy kobiecie, która jechała „pod prąd” na węźle południowym drogi S-3. Jadąc niezgodnie z kierunkiem ruchu, zmuszała inne samochody do gwałtownego hamowania, zatrzymywania się i zmiany toru jazdy. 46-letnia mieszkanka Sulechowa była bardzo zdziwiona, twierdziła, że zawsze tak jeździ i nie wie, dlaczego została zatrzymana. W związku z licznymi wykroczeniami i spowodowaniem zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym, policjant zatrzymał prawo jazdy kobiety, które zostanie przesłane do Sądu Rejonowego w Międzyrzeczu. Za popełnione wykroczenia zostanie sporządzony wniosek o ukaranie do sądu.

ZATRZYMAŁ ICH POLICJANT PO SŁUŻBIE

Policjant wracając do domu po ośmiodzinnej służbie zatrzymał trzy osoby, które na terenie Międzyrzecza niszczyły znaki drogowe. 19-latek trafił do wytrzeźwienia do policyjnej izby zatrzymań, natomiast dwóch 17-latków przekazano rodzicom. Policjanci ustalają straty i uszkodzenia, jakich dokonali wandal. Zgodnie z kodeksem wykroczeń, kto samowolnie ustawia, niszczy, uszkadza lub usuwa znaki, podlega karze ograniczenia wolności albo grzywny do 5 tys. zł.

PO 1,5 ROKU WRÓCIŁ DO MATKI

Policjanci zatrzymali mężczyznę poszukiwanego listem gończym. Był z nim jego czteroletni syn, którego zaginięcie zgłosiła kilkanaście tygodni temu jego matka. 40-latek trafił do Aresztu Śledczego, a dziecko wróciło do wzruszonej matki.

Sceny niemal z filmu rozegrały się na terenie naszego powiatu. Dyżurny międzyrzeckiej jednostki Policji został poinformowany, że na terenie jednego z ośrodków czasowych może przebywać ojciec z czteroletnim synem, którego zaginięcie zgłosiła kilkanaście miesięcy temu matka chłopca. Policjanci sprawdzili teren ośrodka- nie było śladu po chłopcu i jego ojcu. Wracając do miasta, policjanci zauważyli małego chłopca z mężczyzną, którzy byli bardzo podobni do podanego rysopisu. Zatrzymali ich. Po sprawdzeniu w policyjnych bazach danych okazało się, że czterolatka od kilkunastu miesięcy szukają policjanci na terenie całego kraju, natomiast za jego 40-letnim ojcem Prokuratura Rejonowa w Ostrowie Wlkp. wystawiła list gończy. Wszystkich policjantów niezwykle wzruszył moment, kiedy kobieta po niemal 1,5 roku wzięła swojego synka w objęcia.



mł.asp. Justyna Łętowska

Z kociołka skwierzyńskich harcerzy

Rok harcerski został rozpoczęty! Dla uczniów to pierwszy dzień szkoły, dla harcerzy to czas na „Start Harcerski”, a także wspomnienie ważnych wydarzeń sprzed 76. lat



- początek II wojny światowej. Dla instruktorów ze ZD Skwierzyna zaczął się czas intensywnej pracy. Okazja do podnoszenia kwalifikacji i tutaj naprzeciw wyszli pracownicy Urzędu Miasta, przygotowując cykle szkoleń związanych z realizacją zadań publicznych. Pozostali członkowie ZHP również ruszyli pełną parą. Już w pierwszą sobotę września wzięli udział w zawodach strażackich oraz święcie plonów.

Dożynki – to ludowe święto połączone z obrzędami dziękczynnymi za ukończenie żniw i prac polowych. Symbolem obchodów jest wieniec. Pleciony z pozostawionych na polu zbóż, z kiści czerwonej jarzębiny, orzechów, owoców, kwiatów i kolorowych wstążek. W

przeszłości umieszczano w nim także żywe (z czasem sztuczne) koguty, kaczęta lub małe gąski, bo miało to zapewniać piękny i zdrowy przychówek gospodarski. Wieniec dożynkowy nazywany był „plonem”, bo też i uosabiał wszystkie zebrane plony oraz urodzaj. Poświęcany w świątyni przechowywany był do następnego roku, do nowego siewu. Jak zawsze świętu towarzyszyły śpiewy i zabawa. W dożynkach, obok młodzieży wiejskiej z Murzynowa, symboliczny wieniec niosły harcerki z 5 DH „Platany” w Murzynowie.

Sobotnie święto poprzedzone było zawodami strażackimi, w których nie zabrakło również harcerzy, reprezentujących OSP Skwierzyna i OSP Murzynowo. Współorganizatorem zawodów była Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu oraz Urząd Miasta w Skwierzynie. Oprócz biegu, zawodnicy mieli za zadanie podłączenia węża do motopompy i ugaszenia pożaru (skierowanie źródła wody w określony punkt). W grupie dziewcząt z wynikiem 151,4 pkt. znalazły się harcerki - ochotniczki z OSP Murzynowo, zajęły 1 miejsce!!!

Po tygodniu przerwy kolejna sobota pełna wrażeń (12.09). Harcerze z Hufca Międzyrzecz im. Zawiszków zmagali się z różnymi zadaniami podczas „Harcerskiej Spartakiady”. Harcerze z 56DH „Grom” ze Skwierzyny ze smutkiem przekazali Puchar przechodni międzyrzeczanom, ale za rok mogą powalczyć o jego odzyskanie.

Września nadszedł kres, a co w październiku?

Kobiety przywdziewają szare mundurki, mężczyźni zielone. Naciągają getry, wzuwają trampy i ruszają z harcerzami. Nie pytamy co robią, kim są prywatnie. Ważne, że są z nami i kiedy potrzebna jest rada, czy pomoc, zawsze wyciągają do nas swoją dłoń. Czasami z ich ust usłyszymy ciekawą historię, którą przekazują następnym pokoleniom. Są matkami, ojcami, są naszymi instruktorami, a przede wszystkim NAUCZYCIELAMI. I chociaż nie każdy ma wykształcenie pedagogiczne, jednak każdy uczy. Dzieli się doświadczeniem, pomaga



wędrować przez świat. W Hufcu Międzyrzecz jest taka „nauczycielka”, która o sobie nie lubi mówić - **hm. Halina Matysik -Mąderek**, wieloletnia nauczycielka życia, nauczycielka przedmiotów i harcerstwa. Osiedliła się na terenach zachodnich i pokochała je tak bardzo, że po przeniesieniu się do SP w Twierdziewie, a następnie do SP w Chełmsku, została tutaj do dzisiaj. W szeregi ZHP wstąpiła w 1945r. i w nim pozostała. Wspiera nas radą, pomocą i doświadczeniem.

W Polsce 14 października to Dzień Edukacji Narodowej. W tym dniu możemy podziękować wszystkim nauczycielom za przekazywaną wiedzę. Nie każdy jednak wie, że 5 października obchodzony jest Światowy Dzień Nauczyciela.

Tego dnia nie zapomnijmy uśmiechnąć się do swojego „Belfra”.

*Z okazji Dnia Nauczyciela
wszystkim koleżankom i kolegom
życzymy takich myśli i marzeń, które dają się
urzeczywistnić,
pięknych i szlachetnych pomysłów, które
podsepuje serce,
cierpliwości i wytrwałości,
aby służba dzieciom tym starszym i tym
młodszym zrodziła
wiele szlachetnych owoców.*

**Członkowie Hufca
Międzyrzecz im. Zawiszków**

**Z harcerskim
pозdrowieniem
„Czuwaj”
phm. Beata Gunia**



Podsumowanie projektu

14 września w auli Zespołu Szkół w Pszczewie odbyło się podsumowanie dwuletniego projektu, realizowanego przez młodzież gimnazjum w Pszczewie oraz młodzież ze szkół w Witemberge i Bernau w Niemczech. Projekt nosił tytuł „Przelamywanie granic za pomocą nowoczesnych mediów”. Jego celem było ukazanie korzyści z zastosowania nowych mediów, takich jak: urządzenia GPS, tablety czy smartfony. Młodzi uczestnicy projektu, pod opieką nauczycieli i przewodników, wyznaczali i opisywali, za pomocą nowoczesnej elektroniki, trasy turystyczne.

W spotkaniu, które podsumowało osiągnięcia projektu, udział wzięli uczniowie pszczewskiego gimnazjum, nauczyciele oraz zaproszeni goście, a wśród nich m. in. przedstawicielka DBU (niemieckiego odpowiednika Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska w Polsce), pracownicy Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Lubuskiego, a także wójt Gminy Pszczew Waldemar Górczyński. Uczestnicy projektu



zaprezentowali podczas spotkania jego końcowy efekt, jakim jest strona www.jugend-natur-schau-spiel.com, gdzie zamieszczone zostały m.in. trasy turystyczne okolic Pszczewa, opracowane przez uczniów.

Małgorzata Schubert

Bieszczadzkie wrażenia

Przed laty przy turystycznych ogniskach śpiewano – „Hej Bieszczady, ... na Bieszczady nie ma rady”. I to jest prawda. Bieszczady mają moc niezwykłą, jakąś magię, potrafią zaczarować. Do nich się wraca. Ja wróciłam w Bieszczady po 30 latach. Wróciłam na chwilę, z wycieczką „Trzcielskich Seniorów”. To był



zaskakujący powrót, bo Bieszczady obecnie są inne, ale także piękne i porywające. Zniknęły gdzieś drewniane chatki Bojków i Łemków, rozmnożyły się sklepy i restauracje, pojawiły się olbrzymie wille i liczne hotele. Pozostały cerkiewki, bieszczadzkie szczyty, połoniny, San i ich nieprzemijająca uroda. Bogactwo lasów i zwierząt niespotykanych u nas, dodają im niezwykłości. A ponadto skomplikowana historia tych ziem, legendy wciąż powtarzane, „Siekierzada” i losy „zakapiorów” czynią Bieszczady wciąż

interesującym zakątkiem Polski. Niestety dla nas bardzo odległym. Mimo to, 28 grupa „Trzcielskich Seniorów” odbyła niezapomnianą wycieczkę w tamten region. **Po drodze zwiedziliśmy zamek królewski w Niepołomicach**, którego początki sięgają czasów Kazimierza Wielkiego, a sławę uzyskał w okresie panowania Jagiellonów. Letnia siedziba królewska podobała się nam, nikt z nas wcześniej nie zwiadał tego zabytku. Natomiast zamek w Łańcutie, magnacka rezydencja Lubomirskich a później Potockich, była seniorom bardziej znana. Jak zawsze, wzbudzała zachwyt i podziw. Szczególnie zachwycaliśmy się oryginalnym wyposażeniem sal: balowej, kolumnowej, jadalni. Kolekcja pojazdów konnych z akcesoriami także była wyjątkowa. W Łańcutie zetknęliśmy z lubuskim akcentem, naszą przewodniczką była dawna nauczycielka z Żar. To było miłe spotkanie, podobnie jak moje prywatne. **Po 40 latach zobaczyłam się z Ludmiłą Rzucidło**, moją znajomą z bieszczadzskich szlaków. To było niezwykle przeżycie. A potem jeszcze **wizyta w Kalwarii Paclawskiej**, gdzieś na samym krańcu Polski południowo – wschodniej. I znowu wzruszenia, bo tylko one mogą być w tej podkarpackiej Częstochowie. My, z dalekiej Ziemi Lubuskiej spotkaliśmy tam księdza, który pochodzi z Nowej Soli. Tam też, czyli w Paclawiu głosowaliśmy, bo było właśnie referendum. Podnieśliśmy znacząco frekwencję w tamtejszym obwodzie głosowania. Po tych wszystkich emocjach grupa pojechała **do Polańczyka**, do uzdrowiskowej miejscowości nad Zalewem Solińskim. To już były Bieszczady, główny cel naszej turystycznej wyprawy. Pogoda była typowo wycieczkowa – temperatura umiarkowana i nieco przelotnych opadów. Sprzyjała więc zwiedzaniu i poznawaniu bieszczadzkiej osobliwości. Przewodniczka – Lucyna Pściuk, starała się pokazać nam to, co jest najistotniejsze w Bieszczadach, czyli ich urok i specyficzny „



klimat”. Widzieliśmy najwyższe szczyty w tych górach – Tarnicę, Krzemieniec, Halicz, Połoninę Wetlińską i Caryńską. Niestety, podziwialiśmy je tylko z punktów widokowych, bo czas i nasze możliwości były ograniczone. Baligród – krainę żubra i Jabłonki z pomnikiem Karola Świerczewskiego obejrzelśmy w ekspresowym tempie. Dzięki temu był czas na kawę w „Siekierzadzie” i sympatyczny krótki wykład Ryszarda „Burego” Denisiuka, rzeźbiarza z Cisnej, na temat powstawania ikon. Było to ciekawe spotkanie. Spotkanie z Nikosem miało natomiast inny charakter. Jego baczówka i sadyba nazwana „Czarem PGR-u” w Olszanicy to punkt wyrobu owczych serów. Były opowieści o ich powstawaniu i degustacja różnych ich gatunków. Ta wizyta była smakowita, nawet bardzo. W trakcie autokarowej podróży „bieszczadzką pętlą” mijaliśmy miejscowości znane z tragicznej historii – Berezkę, Dołżycę, Wołkowję, Brzegi Dolne. W Ustrzykach Górnych jedliśmy obiad, a w Ustrzykach Dolnych robiliśmy zakupy u handlujących Ukraińców. Typowa współczesność. Tę jednak trudno było zauważyć w przepięknych cerkwiach, perełkach tego typu architektury. Widzieliśmy dwie, w Górzance i w Czarnej. Każda była inna. Różniły się ikonostasami i wyglądem zewnętrznym. Podobne były tylko ławki dla wiernych, bo są teraz świątyniami rzymskokatolickimi. Przed wejściem do cerkwi w Górzance zdejmowaliśmy obuwie, bo była ona sprzątana i przygotowywana na przyjęcie biskupa. Trzeba było zachować czystość podłogi. W Czarnej też czekano na biskupa, ale tam weszliśmy w butach. Takie są zwyczaje, takie jest oblicze Bieszczadów, krainy, która straciła dawne ekonomiczne kontrasty.

Rejs stateczkiem po Jeziorze Solińskim był jakby podsumowaniem bieszczadzkiej wyprawy. Piękne widoki „zielone wzgórza nad Soliną” zapierały „dech w piersiach”, wywoływały zadumę nad urokiem miejsca, które nie zawsze było zalewem. Spacer po solińskiej tamie też dostarczył wielu estetycznych wrażeń, słońce uwypukliło jeszcze bardziej krasę otaczającej ją przyrody. Tylko stragany i wszelkiego rodzaju budki z pamiątkami nie tworzą symbiozy z solińskim krajobrazem. Pożegnaliśmy Bieszczady z żalem, bo nie wiemy, czy – „wrócimy tam znów za rok”? **Pojechaliśmy dalej, pod Jasło, do Żarnowca, bo tam jest dworek – dar narodu polskiego dla Marii Konopnickiej.** Znakomita pisarka i poetka spędziła w Żarnowcu ostatnie lata swojego życia. Dzisiaj jest tam muzeum z licznymi, cennymi eksponatami – przedmiotami, które tworzyły otoczenie wybitnej Polki. W tym miejscu nasiąkniętym patriotyzmem, trzcielscy seniorzy gremialnie zaśpiewali „Rotę”. Wzruszenie wyciskało łzy z oczu również wtedy, gdy **Maria Kowalkowska** wspaniale zarecytowała fragment „Wolnego najmity”, wiersza zapamiętanego jeszcze ze szkolnych lat. Dworek z małym parkiem w prawie jesiennym kolorystyce był takim sentymentalnym punktem w naszym podróżowaniu po Podkarpaciu. **Był jeszcze Kraków**, jego zabytki i kawa oraz grzaniec w kafejce pod Sukiennicami. W mieście Kraka zaczął się ostatni etap naszej wycieczki, czyli powrót po 5-ciu dniach do Trzciela.

Jadwiga Szylar
zdjęcia Krystyna Affeld



Harcerze „wystartowali”

12 września odbyła się III Spartakiada Harcerska, czyli harcerski start w rok 2015/16

Na boisku Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu spotkali się harcerze, zuchy i instruktorzy Hufca Międzyrzecz ZHP. Po krótkim apelu i zapaleniu symbolicznego znicza spartakiady, wszyscy udali się do sali gimnastycznej, gdzie odbył się mecz



siatkówki między 12 DSH „Ogień” z Międzyrzecza i 65 DSH „Warta” ze Skwierzyny. Najstarsi harcerze dzielnie walczyli o każdy punkt, a dopingujący kibice „dolewali oliwy do ognia”. Ostatni serw zdecydował, że 3:2 wygrała 12 DSH „Ogień” i otrzymała nagrodę Komendantki Hufca – kosz po

brzezi wypełniony śliwkami i jabłkami. Dobra porcja energii i witamin potrzebnych do dalszych zmagania sportowych.

Po meczu powitał nas wypełniony słońcem stadion miejski. Na płycie „Orlika” rozegrano turniej w mini piłkę nożną między zespołami złożonymi z 3 chłopców i 3 dziewcząt. Najlepiej na murawie zaprezentowała się drużyna dziewcząt z 2 DH „Iskry” i chłopców 22 DH „Krzesiwo”. Oni też zdobyli Puchar Przechodni Spartakiady Harcerskiej 2015r. BRAWO!

Po konkurencjach grupowych przyszedł czas na zmagania indywidualne. Dzielne zuchy wystartowały do „biegu pod płotkami”. Pierwsza na mecie była Karolina Kudlińska z 1 GZ „Rozbrykane Iskierki” z Przytocznej, tuż za nią przybiegła Jagoda Opala z GZ „Leśne Ludki” z Pszczewa, a trzecia była Martyna Leśna także z „Iskierki”. Kolejna konkurencja zuchowa to „bieg w workach”. Przy dużych brawach i salwach śmiechu zwyciężyła Lena Okińczyc z 1 GZ „Rozbrykane Iskierki”, za nią uplasowała się Jagoda Opala z GZ „Leśne Ludki”, kolejne miejsce należało do Patrycji Kochańskiej z 1 GZ „Rozbrykane Iskierki”. Na zakończenie konkurencji zuchowych odbył się „rzut do celu”. Mistrzynią w tej konkurencji okazała się Jagoda Opala z pszczewskiej Gromady Zuchowej „Leśne Ludki”, sprawnym okiem perfekcyjnym rzutem popisała się Kinga Starzak oraz Kinga Markowska, które zajęły kolejno II i III miejsce.

Po konkurencjach zuchowych do indywidualnych



rywalizacji na wesoło przystąpili harcerze. Rozpoczęło się od konkurencji „wyścigi kangurów”, czyli skoki z balonem trzymany między nogami. Tutaj popisali się chłopcy. **I miejsce zajął Szymon Górka** z DH „Grom” ze Skwierzyny, za nim był Filip Kudliński z 1 DH „Sokół” z Przytocznej, a za Filipem uplasował się Igor Wołyński z 9 DH „Wataha” z Pszczewa. **Nasza spartakiada to święto sportu na wesoło i z „przymrużeniem oka”.** Chodzi o dobrą zabawę, zdrową rywalizację i przyjacielskie spotkanie po wakacjach. Tak właśnie została potraktowana konkurencja „bieg z obręczą rowerową”. To zadanie wzorowo wykonała **Daria Leśna** z 1 DH „Sokół” z Przytocznej, świetnie poprowadził obręcz Stasiu Odoliński z 22 DH „Krzesiwo”. Trzecie miejsce zajęła Zuzanna Maszewska z 9 DH „Wataha” w Pszczewie.

Najstarsi harcerze zmierzili się indywidualnie w konkurencji „wyścig rowerkowy”. Tutaj żółtą koszulkę lidera, czyli **I miejsce zajął Kacper Kulak** z 12 DSH „Ogień”, z drugą pozycją na mecie pojawił się Patryk Pyrski także z „Ognia”, na podium stanął również Jakub Kaniuk z „Ognia”. Tutaj międzyrzeccy harcerze okazali się najlepsi, ale aby pokazać swoją mocną stronę harcerze ze Skwierzyny pokonali pozostałych w „skoku o tyczce”. **Mistrzem okazał się Aksel Stankiewicz** z 65 DSH „Warta”, trochę krótszy skok wykonała Klaudia Szlachetko, a tuż za nią był Jakub Kaczmarek - wszyscy z 65 DSH „Warta”.

Na zakończenie sportowych zmagania harcerze wzięli udział w marszobiegu. Najlepszą kondycją biegacza wykazał się **Aksel Stankiewicz** z 65 DSH „Warta” ze Skwierzyny, tuż za nim na metę wbiegł Jakub Kaczmarek także z „Warty”. Jako trzeci na metę przybiegł Edwin Szudra z 12 DSH „Ogień”. Wszystkim uczestnikom spartakiady gratulujemy osiągniętych wyników, często życiowych rekordów oraz miejsc na podium i zdobytych medali.

Po tak aktywnej sportowo części spartakiady wszyscy udali się na obiad. Po posiłku odbyły się ceremonie dekoracji medalami, wręczenie dyplomów i słodkich upominków dla wszystkich uczestników sportowych zmagania. Kończąc imprezę symbolicznie znicz spartakiady zagasili - najmłodszy uczestnik, zuch Remigiusz Zimowski z 22 GZ „Wesołe Płomyki” z Międzyrzecza i najstarszy harcerz, **Aksel Stankiewicz** z 65 DSH „Warta” ze Skwierzyny.

Wszyscy z poczuciem dobrze spełnionego, sportowego obowiązku pożegnali się harcerskim kręgiem przekazując sobie Iskierkę Przyjaźni. Myślę, że początek nowego roku harcerskiego w naszym hufcu to początek nowego powiedzenia „w zdrowym ciele zdrowy duch”.

Z harcerskim pozdrowieniem Czuwaj!
Komendantka Szczepu ZHP „Płomienie”
działającego przy SP-2 w Międzyrzeczu

phm. Hanna Barczewska
zdjęcia Artur Anuszewski

„Lato z MOK”

W poprzednim numerze „Powiatowej” mieliście Państwo okazję przeczytać relacje z lipcowych imprez przygotowanych przez bibliotekę i jej filie w ramach akcji „Lato z MOK”. Dzisiaj kolejna porcja współpracy bibliotekarza z młodym człowiekiem polegająca na dobrej zabawie i inspirujących warsztatach.

Cuda z papieru

Na zajęcia plastyczne prowadzone przez panią Beatę Leję w Oddziale dla Dzieci zgłosiło się kilkanaścioro dzieci w różnym wieku. W twórczych działaniach towarzyszyli im również rodzice. Techniką origami grupa wykonała z kolorowego papieru muchy, osy, ryby, koty i inne trochę bajkowe stwory. Najmłodsza uczestniczka spotkań pierwszego dnia korzystała z kolorowych kółek wycinanych przez mamę, drugiego dnia dołączyła do reszty „towarzystwa” zajętego origami i podstawami techniki quillingu. Dzieci i młodzież dopiero poznawały tę technikę plastyczną. Początki okazały się łatwe i szybko powstały interesujące, bardzo indywidualne portrety klaunów. W prowadzeniu zajęć pomagały uczennice Gimnazjum nr 2 w Międzyrzeczcu.

Wakacje z Calineczką w Kaławie

W ramach akcji „Lato z MOK” Filia Biblioteczna w Kaławie przygotowała ciekawy blok zajęć dla dzieci ze świetlic wiejskich z Kaławy, Pniewa i Wysokiej. Cztery dwugodzinne spotkania prowadziły wspólnie panie: Regina Myler – bibliotekarz oraz Regina Witwicka, Justyna Hrabczak – Cinka i Danuta Tarkowska – pracownice świetlic wiejskich. „Wakacje z Calineczką” to dwuczęściowe zajęcia edukacyjno-literackie poświęcone życiu i twórczości H.Ch. Andersena. Dla uczestników przygotowano krótką pogadankę o autorze, wystawę tematyczną oraz galerię najbardziej znanych baśni. Wyjaśniono dzieciom co to jest baśń, w jakim dziale biblioteki można je znaleźć oraz zaprezentowano najnowszą ofertę kolorowych baśni i bajek zakupionych w ostatnim czasie przez bibliotekę. Liczne quizy i zagadki dostarczyły wszystkim wiele zabawy. Głośne czytanie to świetny sposób na oswajanie dziecka z książką, dlatego też dla najmłodszych **Zuzia Puls** przeczytała „Calineczkę”. W czasie zajęć nie zabrakło również przerw na zabawę i ćwiczenia ruchowe. W drugiej części spotkania dzieci wykonywały prace plastyczne, przedstawiające ulubioną postać z baśni Andersena. Wspaniała atmosfera do zabawy z bajkowymi postaciami literackimi sprzyjała prezentacji możliwości, umiejętności i zdolności plastycznych. Powstały piękne i barwne portrety. Autorzy wspólnie z bibliotekarką przygotowali wystawę swoich dzieł.

Fascynujący świat przyrody. Zajęcia edukacyjno-przyrodnicze w Kaławie

Trzecie spotkanie wakacyjne, które odbyło się 19 sierpnia w Filii Bibliotecznej w Kaławie, to zajęcia przyrodniczo-edukacyjne pt. „Fascynujący świat przyrody”. Tematem przewodnim spotkania były „Zwierzęta i rośliny”. Podczas krótkiej pogadanki uczestnicy poznali najważniejsze gatunki zwierząt zamieszkujących nasze tereny oraz rośliny. W oparciu o księgozbiór podręczny biblioteki przygotowano dla dzieci bogaty materiał ilustracyjny. W oparciu o serię książek „Dziecięca Biblioteczka” pt. „75 pasjonujących pytań



- przyroda” i „75 pasjonujących pytań – zwierzęta”, dzieci odpowiadały na pytania z serii np. dlaczego zebry mają paski? Dlaczego żyrafy mają taką długą szyję? Dlaczego koty mają wąsy? Dlaczego róże mają kolce? (przykładowa odpowiedź – żebyśmy ich nie zrywali) itd. Za właściwą odpowiedź dzieci otrzymywały punkty. **Zwycięzcą został Patryk Klimczak**. Potem wszyscy udali się na boisko szkolne, gdzie pracując w grupach, na podstawie zielników i przewodników rozpoznawali rośliny znajdujące w pobliżu szkoły. Najwięcej roślin rozpoznała grupa dzieci z Zuzią Czapczyk i Wanesą Węgrzyn.

Ostatnie spotkanie wakacyjne w Filii Bibliotecznej w Kaławie upłynęło pod hasłem „biblioteka w ruchu”. Gry i zabawy plenerowe przeprowadzono na boisku i nowym placu zabaw przy szkole. Dzieci uczestniczyły również w zabawach literackich, podczas których musiały np. rozpoznać zwierzę lub ptaka ukrytego w wierszowanej zagadce. Świąteczną zabawę sprawiły uczestnikom książki z serii pt. „Gdy dorosnę zostanę...”. Każde spotkanie wakacyjne dostarczyło dzieciom wiele ciekawych wrażeń, pozwoliło bardziej zaprzyjaźnić się z książką i poznać nowych kolegów. Na uczestników czekała niespodzianka (pizza), ufundowana przez Międzyrzecki Ośrodek Kultury.

*Składamy podziękowania pani **Reginie Witwickiej**, **Justynie Hrabczak** – Cince i **Danucie Tarkowskiej** za pomoc w prowadzeniu zajęć wakacyjnych i za wsparcie inicjatywy propagującej bibliotekę i czytelnictwo.*

Owocowe smaki lata, czyli zajęcia literacko-kulinarne w Kursku

W ramach akcji „Lato z MOK” pracownica filii bibliotecznej w Kursku przygotowała 20 sierpnia zajęcia literacko-kulinarne pod bardzo apetycznym tytułem „Owocowe smaki lata”. Dzieci najpierw wyszukiwały książki (nie tylko kulinarne), w których tytułach pojawiały się np. nazwy owoców. Potem wspólnie z bibliotekarką czytały fragmenty bajek: „Przysmaki Maksa” oraz „Owocowe bajki” B. Gawryluk. Te „smakowite” tytuły rodzice mogą również wykorzystać przy karmieniu swoich niejadków. Wielką frajdę sprawiło uczestnikom przygotowanie owocowych sałatek. Podczas kulinarnych przygotowań dzieci wzbogacały swoją wiedzę o wartościach zdrowotnych owoców, układały owocowe hasła i przysłowia. Z kolei 28 sierpnia w godzinach popołudniowych zorganizowano piknik rodzinny połączony z ogniskiem.

Krystyna Pawłowska

Międzyrzeczanie czytali „Lalkę”

11 września międzyrzeczanie czytali „Lalkę” Bolesława Prusa, włączając się w ogólnopolską akcję „Narodowego Czytania” dzieł literatury polskiej zainicjowanej przez poprzedniego prezydenta Bronisława Komorowskiego. W tym roku honorowy patronat objął prezydent Andrzej Duda wraz z małżonką Agatą Kornhauser-Duda. Za zgodą Kancelarii Prezydenta RP

międzyrzecka odsłona „Narodowego Czytania” odbyła się podczas „Świąta Obry i Paklicy”. Otrzymaliśmy również okolicznościową pieczęć do składania pamiątkowego stempla na przyniesionych przez uczestników akcji egzemplarzach „Lalki” B. Prusa. Było to już nasze trzecie spotkanie z najwybitniejszymi dziełami literatury polskiej. W 2012r. czytaliśmy utwory Aleksandra Fredry, w których podziwialiśmy piękną polszczyznę i ponadczasowy dowcip. Natomiast w 2014r. czytając „Trylogię” przeżywaliśmy jeszcze raz przygody sienkiewiczowskich



bohaterów.

Wśród interpretujących fragmenty powieści B. Prusa znaleźli się uczniowie: Gimnazjum Nr 1 - Aleksandra Kubowicz, Agata Kwaśny, Jakub Kusz, Martyna Wróbel, Piotr Szymkowiak; Gimnazjum nr 2 - Patrycja Daszkiewicz, Amanda Wika, Aleksander Ciślak; Liceum Ogólnokształcącego - Kacper Rodziejewicz i Marta Nowak oraz p. Zbigniew Maleńczyk - nauczyciel języka angielskiego; Zespół Szkół Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego - Anna Jaszczak i Dorota Kołodziejczyk.

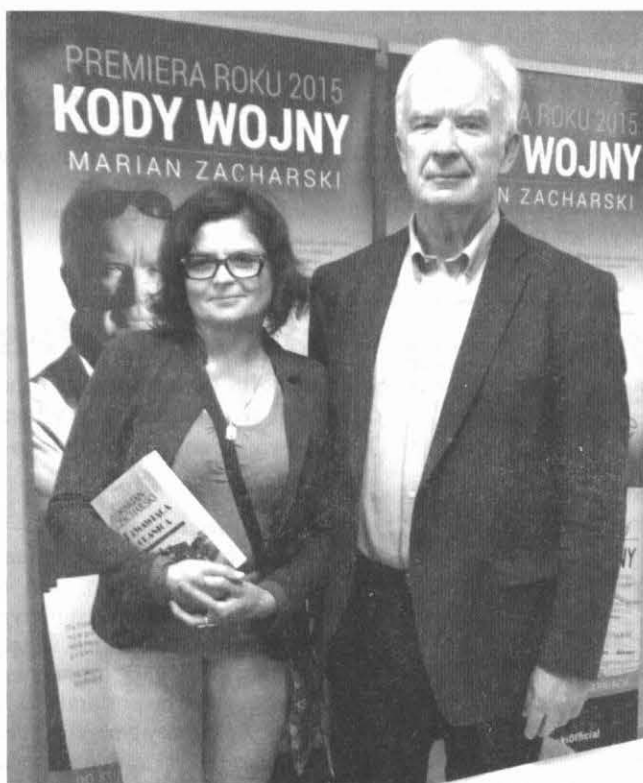
Międzyrzecki Ośrodek Kultury dziękuje wszystkim uczniom, nauczycielom, bibliotekarzom oraz dyrektorom szkół za udział w tegorocznej odsłonie „Narodowego Czytania” i poparcie wspólnej inicjatywy popularyzującej czytelnictwo.

Krystyna Pawłowska

Kody wojny

19 września w Bibliotece Publicznej w Międzyrzeczku odbyło się spotkanie z generałem Marianem Zacharskim – legendą polskiego wywiadu. Jest autorem kilku książek: „Nazywam się Zacharski. Marian Zacharski. Wbrew regułom”, w której ujawnia kulisy pracy służb wywiadowczych, metody i techniki werbunku oraz działania szpiegowskiego i funkcjonowania kontrwywiadu oraz „Rosyjska ruletka”, „Rotmistrz”, „Krwawiąca granica” „Dama z pieskiem”, „Operacja Reichswehra. Kulisy wywiadu II RP” opisujące m.in. polsko-niemiecką rywalizację wywiadów przed II wojną światową..

Dorastał w Sopocie. Ukończył prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Podjął pracę w Centrali Handlu Zagranicznego "Metalexport". W 1975 roku wyjechał do USA jako przedstawiciel firmy POLAMCO (Polish-American Machinery Company), która była przykrywką dla jego szpiegowskiej działalności. W 1977 r. nawiązał kontakt z Williamem Bellem, kierownikiem projektu Radar Systems Group w Hughes Aircraft Corporation w Kalifornii, pracującym przy projektach dla Departamentu Obrony USA. Do 1981 r. Zacharski zdołał kupić za pieniądze polskiego wywiadu najbardziej poufne informacje m.in. budowy systemów radarowych, rakiet oraz samolotów, plany najnowocześniejszych systemów radarowych dla lotnictwa, w tym dla bombowców B1 i B2, rakiet Phoenix, Hawk i Patriot i wielu innych tajemnic wojskowych. 14 grudnia 1981 roku został skazany przez sąd w Los Angeles na karę dożywotniego więzienia. Aktem łaski prezydenta Reagana, 11 czerwca 1985 roku Zacharski wraz z 3 innymi szpiegami wschodnioeuropejskimi, został wymieniony na moście Glienicke w Berlinie na 25 więźniów zza Żelaznej Kurtyny. Po powrocie do kraju objął posadę dyrektora Pewexu. Od 1990 r. pracował dla Urzędu Ochrony Państwa. W 1995 roku uczestniczył w akcji mającej na celu zwerbowanie rosyjskiego agenta Władimira Ałganowa, który miał posiadać informacje o



współpracy ówczesnego premiera Józefa Oleksego z KGB. Awansowany na stopień generała przez prezydenta Wałęsę. W związku z aferą Ołina w roku 1996 opuścił Polskę.

Podczas spotkania autor promował swoją najnowszą książkę pt. „Kody wojny. Niemiecki wywiad elektroniczny w latach 1907-1945 a losy polskich, sowieckich, alianckich kodów i szyfrów”. To siódma książka pana generała na temat historii walk wywiadów. Zawiera nigdy dotąd nie publikowane dokumenty, które ewakuujący się niemiecki wywiad zatopił pod koniec wojny w jeziorze Schliersee. Skrzynie zostały wyłowione w ramach operacji o kryptonimie TICOM przez amerykańsko -brytyjską ekspedycję poszukiwawczą w 1945 roku, a dopiero 3 lata temu zwrócone Niemcom. Zawierały najtajniejszą dokumentację dotyczącą kodów i szyfrów wielu krajów, w tym oryginalne polskie książki kodowe i przechwycone polskie depesze. Przytoczone w książce unikalne fakty rzucają nowe światło na takie wydarzenia historyczne jak stosunki polsko -węgierskie, czy Powstanie Warszawskie. Z książki dowiemy się również, że korespondencja polskiej dyplomacji, wojska i wywiadu była dla Niemców często czytelna, stąd planowane tajne posunięcia były zawczasu im znane. Rozpracowując polskie kody i szyfry, Niemcy czytali treść tajnych depech. Niektóre z nich były dramatyczne w swojej wymowie.

General Zacharski opowiadał również o swoich pozostałych książkach, pełnych bogatych szczegółów i niezwykłych życiorysów oraz kulisach ich powstania. W przyszłym roku autor planuje wydanie kolekcjonerskie polskiej książki kodowej.

W dalszej części spotkania przyszedł czas na pytania słuchaczy, autografy i wspólne zdjęcia.

Zapraszamy do obejrzenia fotorelacji na stronie biblioteki: biblioteka-międzyrzecz.pl oraz na profilu biblioteki na Facebooku.

Zainteresowanych tematyką kodów i szyfrów, wojną wywiadów zapraszamy do międzyrzeckiej biblioteki. W Wypożyczalni dla Dorosłych znajdziecie wszystkie książki generała Mariana Zacharskiego.

Krystyna Pawłowska

Dożynki gminne w Lutolu Suchym

W tym roku w gminie Trzciel dożynki organizował – Lutol Suchy. Uczestniczyła w nich cała wieś. Coroczne święto plonów było piękną i udaną imprezą, w której uczestniczyli nie tylko mieszkańcy Lutola Suchego, ale również wielu przedstawicieli innych miejscowości z terenu gminy, powiatu i województwa.

Gośćmi dożynek byli między innymi: radny wojewódzki Edward Fedko, przewodniczący Rady Miejskiej w Trzcielu Jacek Marciniak, burmistrz Trzciela Jarosław Kaczmarek, proboszcz z Chociszewa i z Brójec, radni oraz sołtysi z delegacjami wieńcowymi. Starostami dożynek byli: **Natalia Ratajczak – Samsel z Lutola Suchego i Robert Olender ze Starego Dworu**. Oni też wraz z gospodarzami gminy i parafii częstowali zebranych chlebem z tegorocznego zboża. Dzielenie chleba to wzruszająca polska tradycja, dobrze że ona wciąż trwa, bo wyraża szacunek dla pracy rolnika. Elżbieta Grabosz napisała – „Chleb” – słowo krótkie, ale jak długo na niego trzeba pracować. O tym wiedzą ci, którzy dożynkami podsumowują zakończenie żniw Wyróżniających się rolników **Rada MiG uhonorowała odznakami „Zasłużony dla Miasta i Gminy Trzciel”**. Otrzymali je: **Natalia Ratajczak – Samsel, Robert Olender i Józef Herynek**. Dożynki to barwna i radosna uroczystość, bo są korowody, wieńce, pokazy. Tak było i tym razem, a jeszcze dodatkowo imprezie sprzyjała pogoda. Toteż ludzi było mnóstwo, w tym wielu w okolicznościowych strojach. Były więc panie w ukwieconych kapeluszach, dziewczynki w strojach ludowych i piękne mieszkanki Lutola Suchego w „kreacjach” z czasów szlacheckich dożynek. Wśród nich kręcił się dowcipnie ubrany „wetryniarz”. Humoru więc nie brakowało, dobrego nastroju również, gdyż organizatorzy zadbali o żołądki dożynkowych biesiadników. Były rozmaite i wyśmienite ciasta, kawa i herbata, chleb ze smalcem, grochówka oraz inne smakowitości. **Organizatorzy** i pod tym względem spisali się na medal. **A byli nimi Rada Sołecka, sołtys Jarosław Hassa, chociszewski proboszcz Stanisław Stefańczyk i wielu innych mieszkańców Lutola Suchego**. Wieś była dożynkowo udekorowana, przed domami ustawiono słomiane, często zabawne kompozycje. Wyglądało to interesująco i podkreślało klimat uroczystości. Niezwykle kolorowy był korowód dożynkowy prowadzony przez zespół śpiewaczy „Obrzanie”. Delegacje

poszczególnych wsi z gminy Trzciel niosły wieńce upieczone z kłosów zbóż, kwiatów, owoców i warzyw. Każdy był piękny i każdy



inny, każdy stanowił prawdziwe dzieło sztuki dożynkowej. Był też inny korowód, maszyn rolniczych. Mniej malowniczy, ale akcentujący charakter imprezy. W części artystycznej wystąpiły zespoły taneczne z trzcielkiego domu kultury, budząc jak zwykle powszechny aplauz. Wokalne występy dzieci i „Obrzan” również cieszyły się zainteresowaniem dożynkowych gości. Uzupełniły je koncerty „Białych kruków” ze Świebodzina oraz zespołu wykonującego covery ABBY. Niespodzianką i rewelacją dożynkowego wieczoru był teatr ognia „Bombastik” z Bukowca. Impreza zakończyła się, zgodnie z tradycją, zabawą taneczną. Dożynkowym tancerzom przygrywał zespół „Werwa”. Gminne dożynki w Lutolu Suchym były udane, urozmaicone i gwarne.

Jadwiga Szylar

WA Komp Serwis Wojciech Kliman

- * instalacja systemów Windows
- * naprawa i konfiguracja syst. Windows
- * składanie zestawów komputerowych
- * konfiguracja sieci, internetu, routera
- * wgrywanie oprogramowania
- * usuwanie wirusów i szkodliwych plików
- * odzyskiwanie danych



Dojazd do klienta Gratis !!!
(w Międzyrzeczu)

**USŁUGI
INFORMATYCZNE**
ZADZWOŃ
tel. 695-21-26-52

www.wakompserwis.pl

SPRZEDAŻ W ATRAKCYJNYCH CENACH
- Z DOWOZEM DO KLIENTA:

AKCESORIA, ZESTAWY KOM., ROUTERY, PENDRIVE, MONITORY,.....

**GWARANCJA
NA WYKONYWANĄ USŁUGĘ**

Parafialny festyn w Brójcach

W drugim tygodniu września po raz szósty odbył się parafialny festyn w Brójcach. Wydarzenie to staje się więc tradycją wprowadzoną przez byłego już proboszcza Brójec – Pawła Bryka.

Obecny proboszcz – ks. dr Wojciech Milek kontynuuje festyn, bo jest to sprawdzona już forma odpowiedniej rozrywki dla tamtejszych parafian. Jest to również obraz działalności Rady Parafialnej, która w ten nietypowy, ciekawy sposób zbiera fundusze na remonty brójeckich świątyń. A robi to poprzez cegiełki, które później podlegają losowaniu. Nagrody w tym roku były cenne i atrakcyjne, o co postarali się liczni sponsorzy. Organizatorzy zebrali około 15 tysięcy złotych na cele parafialne. W tym mieszczą się także fundusze uzyskane ze sprzedaży kulinariów. A tych było mnóstwo i cieszyły się one dużym popytem ze względu na wyjątkowe walory smakowe. Kobiety z Brójec upiekły 51 blach ciasta różnego rodzaju. Było pyszne. Smakowitą grochówkę ugotowały przedstawicielki Panowic, a panie z Łagowca przygotowały pierogi z przeróżnymi farszami. Też smakowały wybornie. Kulinaryny asortyment był bogaty, były bowiem jeszcze grillowe przysmaki. Ten festyn miał wyjątkowy charakter, ponieważ uczestniczyli w nim goście z Brzeźnicy, obecnej parafii ks. Pawła Bryka. Przyjechał z nimi Zespół Górali Czadeckich „Watra”. Zespół istnieje 46 lat i ma duży artystyczny dorobek oraz znaczące osiągnięcia w dziedzinie utrwalania kultury przodków wywodzących się z Bukowiny, krainy znajdującej się obecnie na Ukrainie. Zespół w ubiegłym roku zdobył II miejsce na Międzynarodowym Festiwalu Folkloru – „Oblicza tradycji” w Zielonej Górze. „Wesele bukowińskie” przyniosło



zespółowi ten właśnie sukces. Solista zespołu – Aleksander Zielonka został wyróżniony także II miejscem i zaproszeniem na festiwal w Kazimierzu Dolnym. „Watę” kieruje **Jadwiga Parecka**, twórczyni zespołu i ambasadorka kultury bukowińskiej. Z mieszkańcami dolnośląskiej Brzeźnicy przyjechał również wikary z tamtejszej parafii – ks. Leszek Cioch. Występy „Watry” na brójeckiej scenie budziły wielkie zainteresowanie i podziw dla kunsztu wokalnego oraz tanecznego członków zespołu. Podobały się również barwne stroje, wzorowane na tych przywiezionych przed 70 laty z okolic Czerniowiec. Występy „Watry” urozmaiciły bogaty program artystyczny VI Festynu Parafialnego w Brójcach. Na scenie wystąpił także, znany w powiecie międzyrzeckim, zespół „Werwa”. Tradycyjnie już dla festynowej publiczności grali, śpiewali i tańczyli „Brójeccy Cyganie”. Zespół zmienił nieco swój skład, bo wokalnie – muzycznymi sprawami zajęli się trzej panowie: Stanisław Pilipczuk, Waldemar Koziulewski i Henryk Fusiński. „Brójeccy Cyganie” zawsze się podobają, są bowiem żywiołowi,



kolorowi i mają w swoim repertuarze znane oraz melodyjne piosenki. Dzieci z brójeckiego Zespołu Edukacyjnego również zaprezentowały się artystycznie podczas festynu, śpiewały i recytowały wiersze. Wystąpiły: Oliwia Lubik, Gabriela Karolczak, Weronika Banach, Wiktoria Szawerda, Miłosz Kałek, Oliwia Banach, Weronika Sikorska, Paweł Poszwa, Amelia Sałacińska i Patrycja Skrycka. Śpiewała również Barbara Pihan, a „Brójeckie Iskierki” zatańczyły dla zgromadzonej publiczności. Inny rodzaj artystycznych prezentacji pokazał zielonogórski kabaret studencki – „Zalotka”.

Całą festynową imprezę prowadził Krzysztof Turecki. Było to bardzo udane przedsięwzięcie. Gratulacje dla organizatorów.

Jadwiga Szylar



FIRMA P.W. ROLTEx SP. Z O.O. SPECJALIZUJĄCA SIĘ W OBRÓBCE BLACH POSZUKUJE PRACOWNIKÓW NA STANOWISKO SPAWACZ

Opis stanowiska:

- Przygotowywanie materiałów do spawania,
- Spawanie metodą MIG, MAG, TIG,
- Praca z dokumentacją techniczną,
- Wykonywanie prostych prac ślusarskich,
- Przygotowywanie elementów spawalniczych do pracy.

Zapewniamy:

- Wynagrodzenie na poziomie Państw Europy Zachodniej,
- Pracę dwuzmianową (6-14, 14-22),
- Pracę w rozwijającej się firmie o ugruntowanej pozycji na rynku.

Czego oczekujemy od kandydata:

- Doświadczenie zawodowe na podobnym stanowisku,
- Znajomość spawania metodą MIG, MAG, TIG,
- Aktualny certyfikat spawalniczy – mile widziane,
- Umiejętności ślusarskie oraz monterskie,
- Znajomość rysunku technicznego,
- Dokładność i sumienność,
- Pracowitość,
- Dyspozycyjność do podjęcia pracy „od zaraz”.

Oferty prosimy składać na adres:

P.W. „Roltex” Sp. z o.o., ul. Rozwojowa 3, Brzezie k/Sulechowa, 66-100 Sulechów, tel. 68 385 5114 lub na adres mailowy: kadry@roltex.com.pl



Sport + woda = przygoda

W dniach 07-10 września nad jeziorem Duży Szarcz w Pszczewie odbyła się impreza rekreacyjno-sportowa pn. „Sport + woda = przygoda” przeznaczona dla osób niepełnosprawnych. Organizatorami było Stowarzyszenie Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych „Łśnienie” z Rokitna oraz Dom Pomocy Społecznej w Rokitnie nr 38 przy pomocy finansowej Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Wzięło w nim udział 40 osób z czterech powiatów województwa lubuskiego. Byli to mieszkańcy Domu Pomocy Społecznej w Rokitnie 38, Domu

Pomocy Społecznej w Toporowie, uczniowie Specjalnego Ośrodka Szkolno -Wychowawczego w Strzelcach Krajeńskich oraz członkowie Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym w Zielonej Górze. Uczestnicy spędzili czas na zajęciach rekreacyjnych nad wodą z wykorzystaniem sprzętu wodnego, byli na pieszej wędrowce wspinając się na „Górę Trębacz” koło Zielomyśla, wzięli udział w zajęciach plastycznych i muzycznych, a całość zakończyła prezentacja „Mam talent”, podczas której każdy mógł wykazać się swoimi umiejętnościami.

Organizatorzy serdecznie dziękują właścicielom Ośrodka Wypoczynkowego „Jeziorak” w Pszczewie za pomoc w organizacji przedsięwzięcia.



Cykliści z Domów Pomocy Społecznej

DPS-y z Rokitna 38, Rokitna 58 i Skwierzyny organizują rajdy rowerowe: 7 października do Skwierzyny, 14 października do Pszczewa, 21 października do Międzyrzecza, gdzie zostaną wręczone certyfikaty uczestnictwa.

Projekt „Koń, rower i przyroda to wspaniała przygoda” współfinansowany jest przez Fundusz Inicjatyw Obywatelskich.



Higiena w zakładach fryzjerskich, kosmetycznych i tatuażu



W zakładach fryzjerskich, kosmetycznych i tatuażu ze względu na wykonywanie różnorodnych czynności mających bezpośredni kontakt ze skórą i owłosioną skórą głowy człowieka oraz ze względu na dużą rotację klientów **istnieje niebezpieczeństwo zakażenia:**

- wirusami krwiopochodnymi (np. HBV- wirusowe zapalenie wątroby typu B, HCV- wirusowe zapalenie wątroby typu C, wirus HIV wywołujący AIDS),

- bakteriami (np. gronkowce),
- grzybicami skóry (drożdżaki, łupież).

Zakażenie może dotyczyć zarówno klienta jak i pracowników zakładu, ponieważ **mikroorganizmy mogą być przenoszone za pośrednictwem niemytych rąk, niezdezynfekowanego lub niewysterylizowanego sprzętu i narzędzi z człowieka na człowieka.**

Nawet drobne skaleczenia, otarcia skóry, uszkodzenia błony śluzowej, ranki, sącące zmiany na skórze mogą spowodować przeniesienie mikroorganizmów i wywołać zakażenie (wystarczy 0,00004 ml krwi zakażonej wirusem HBV, aby nastąpiło zakażenie).

W związku z powyższym w **zakładach fryzjerskich, kosmetycznych i tatuażu podczas wykonywania usług pracownicy powinni przestrzegać:**

- czystości osobistej i czystości ubrań ochronnych,
- czystości bielizny stosowanej dla klientów,
- czystości pomieszczeń,
- zasad prawidłowej dezynfekcji, a jeżeli zachodzi taka potrzeba – sterylizacji stosowanych narzędzi i przedmiotów.

Korzystając z usług gabinetów kosmetycznych i tatuażu, aby nie ulec zakażeniu zwracamy uwagę przede wszystkim na następujące czynniki:

1. Ręczniki i prześcieradła powinny być zmieniane po każdym kliencie.
2. Narzędzia kosmetyczne stosowane wielorazowo takie jak nożyczki, cążki, pilniki do manicure i pedicure powinny być po użyciu zdezynfekowane, umyte a następnie wysterylizowane. Każdy klient powinien być obsługiwany czystymi narzędziami z nowego pakietu sterylizacyjnego.
3. Pistolety do przekłuwania uszu i innych części ciała należy stosować wyłącznie z jednorazowymi, jałowymi kolczykami. Po

każdorazowym użyciu pistolet musi być dezynfekowany. Skóra przed zabiegiem musi zostać przetarta preparatem antyseptycznym.

4. Igły do zamykania naczynek, nasadki i igły do makijażu permanentnego oraz do tatuażu powinny być stosowane wyłącznie jednorazowo.

5. Przy zabiegach kosmetycznych powinny być stosowane tylko sterylne gaziki, waciki, lignina.

6. Powierzchnie wyposażenia aparatury (np. urządzenia do tatuażu, łóżka opalające, brodziki do pedicure, pasy do masażu) muszą być myte i dezynfekowane po każdym kliencie.

7. Przy wszystkich zabiegach, które łączą się z przerwaniem ciągłości tkanek, pracownik powinien stosować rękawiczki jednorazowego użycia.

8. Stoliki podręczne powinny być dezynfekowane po każdym kliencie.

W zakładach fryzjerskich zwracamy uwagę na następujące czynniki:

1. Każdy klient powinien otrzymać czysty, wyprany ręcznik i pelerynę (zasada: jeden klient – jeden ręcznik i peleryna). Zalecane jest stosowanie ręczników i peleryn jednorazowych.

2. Szczotki, grzebienie, nożyczki, brzytwy po każdym kliencie powinny zostać umyte i zdezynfekowane. Przedmioty te po dezynfekcji, umyciu i wysuszeniu powinny być przechowywane w warunkach higienicznych.

3. Nożyki do golenia powinny być jednorazowego użytku.

4. Błaty stołów muszą być czyste i przynajmniej raz dziennie dezynfekowane.

Zwracamy uwagę na czystość zakładu, higienę osobistą pracowników oraz utrzymanie czystości i higieny w czasie wykonywania usług.

Wszelkie zauważone nieprawidłowości, które stanowią zagrożenie dla klientów zakładów fryzjerskich i kosmetycznych prosimy zgłaszać do Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Międzyrzeczu.

Elżbieta Cieślewicz - PSSE w Międzyrzeczu

ul. Poznańska 16A
66-300 Międzyrzecz
tel. 95 741 27 16
e-mail:
utraczyk@poczta.onet.pl

STIHL®



pilarki i kosi spalinywe, opryskiwacze plecakowe, myjki
wysokociśnieniowe, przecinarki do betonu, odkurzacze
przemysłowe, dmuchawy ręczne i plecakowe, zamiatarki

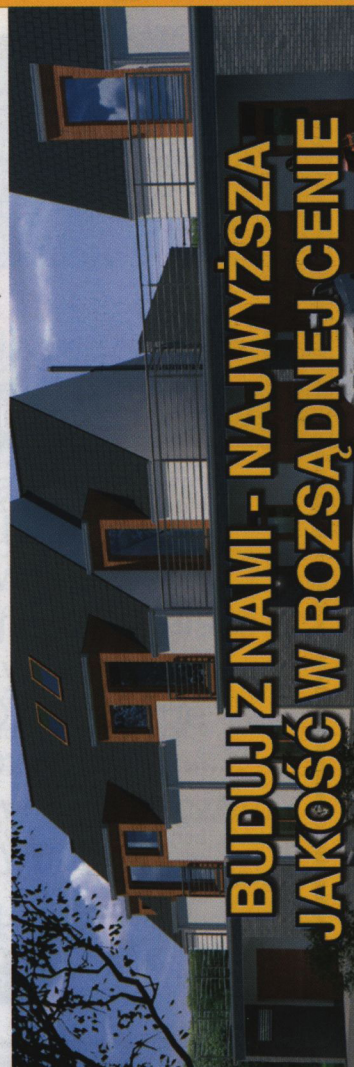


kosiarki spalinowe i elektryczne,
kosiarki samojezdne,
glebogryzarki, wertykulatory

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY
„KACZMAREK”

www.zrbkaczmarek.pl, e-mail: zrb.kaczmarek.sc@interia.pl
66-300 Międzyrzecz, Antka 11, tel. 605 208 579

KOMPLEKSOWE USŁUGI BUDOWLANE, MIESZKANIOWO-PRZEMYSŁOWE
USŁUGI TRANSPORTOWE Z HSD:
- KOPARKO-ŁADOWARKA - WYWROTKA, DŹWIG



**BUDUJ Z NAMI - NAJWYŻSZA
JAKOŚĆ W ROZSĄDNEJ CENIE**



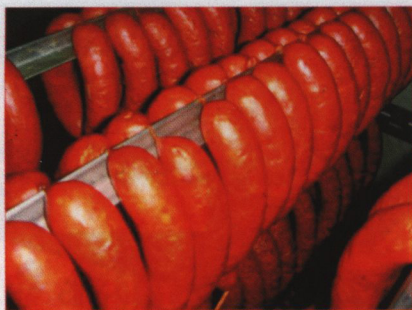
Muszkietierowie

Intermarkhē

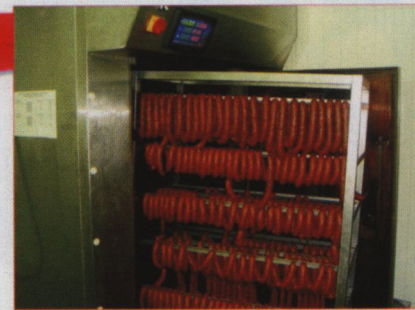


66-300 Międzyrzecz, os. Kasztelańskie 3
66-400 Skwierzyna ul. 2 Lutego 15A

“My w **INTERMARCHE** wędzimy sami”



Wędliny własnej roboty



Zapraszamy po wędliny własnej produkcji- codziennie i na miejscu- wg tradycyjnych receptur i bez użycia jakichkolwiek konserwantów czy barwników. Możliwe to jest dzięki zainstalowanej w naszym sklepie komorze wędzarniczej, wytwarzającej naturalny dym wiórków drewna bukowo-olchowego.

Wędliny tuż po ostygnięciu dostępne są dla KLIENTA.

“Do nas Szanowny Panie po wędliny jak w dym”



Miej odwagę
być piękna!

Z okazji otwarcia gabinetu -20% na wszystkie zabiegi na twarz

Medycyna estetyczna

- Laser frakcyjny CO2
- Wypełniacze
- Toksyna botulinowa
- Nici liftingujące
- Usuwanie blizn i rozstępów
- Lipoliza iniekcyjna
- Mezoterapia igłowa

Kosmetologia

- Trwate usuwanie owłosienia
- Fotoodmładzanie
- Usuwanie zmian naczyniowych
- Usuwanie rumienia i przebarwień
- Leczenie trądziku
- Oxybrazja
- Peelingi medyczne
- Mezoterapia mikroigłowa
- Elektrostymulacja
- Zabiegi na twarz
- Kosmetyka podstawowa
- Podologia

• ul. Zachodnia 1C, 66-300 Międzyrzecz
pon. 12-20, wt.-pt. 9:00-20:00, sob. 9:00-16:00

• tel. +48 531 033 777
e-mail: miedzyrzecz@dermatis.com.pl

• www.dermatis.com.pl
• Dermatis

ENERGIST
MEDICAL GROUP

GALDERMA

IMAGE
SKINCARE

LAVIVANA

BOTOX

NAMITO

purlés

RADIESSE

Restylane

sesderma



ALLERGAN

Asclepi

BISON

CROMA



dermalogica

Emervel

TEOXANE

Biuro Usług Turystycznych ul. Chopina 16, 66-300 Międzyrzecz



ZAPRASZAMY NA JARMARKI BOŻONARODZENIOWE

Wrocław

Berlin

od 75zł

od 75zł

od 65zł

Cottbus

Oferta skierowana jest do grup zorganizowanych.
Cena uzależniona jest od programu wycieczki.
Więcej informacji pod numerem telefonu:

506 135 041

Powyższe informacje nie stanowią oferty handlowej w rozumieniu art.543 Kodeksu Cywilnego
www.CzoporHoliday.pl

Biuro Rachunkowe

mgr Anna Trapszo
(Licencja Ministra Finansów)

Pracuje dla nas od 1999 r.

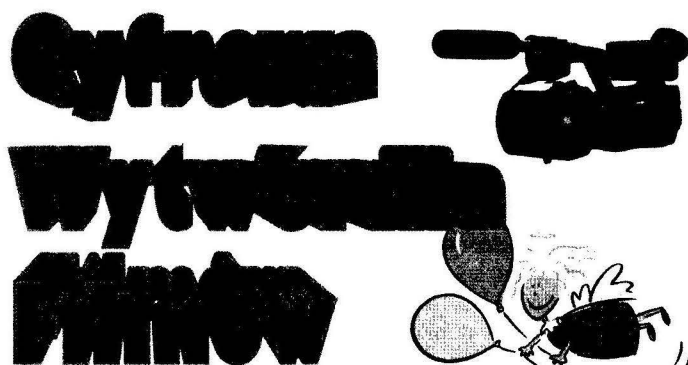
Kompleksowa obsługa księgowo-kadrowa

- pełna rachunkowość
- uproszczone formy rachunkowości
- kadry-place
- udzielanie porad w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej
- pomoc przy otwieraniu i zamykaniu działalności
- sporządzanie deklaracji podatkowych
- weryfikacja ksiąg rachunkowych i podatkowych
- zwrot VAT za materiały budowlane
- ROZLICZENIA ROCZNE

ZAPRASZAMY !!

czynne : Pn - Pt 7.30 – 15.00

tel. 95 741 18 79, kom. 695 985 459



tel. **602 337 017**

- * filmowanie wesel
- * i innych uroczystości

-Najwyższa jakość obrazu-



Usługi Serwisowo Instalacyjne "USIPOL" Bogusław Babula

- montaż, uruchamianie, przeglądy okresowe, naprawy, kotłów gazowych firmy **VIESSMANN**
- serwis kotłów gazowych firmy Unical Dua
- serwis kotłów olejowych
- okresowe przeglądy instalacji solarnych
- instalacje CO, sanitarne i gazowe
- montaż kominków z płaszczem wodnym

tel. **608 36 56 02**

Przegrywanie filmów VHS i innych

na płyty DVD lub Blu-ray **602-337-017**

www.programlokalny.pl

STANISŁAW KLISOWSKI specjalista otolaryngolog

Choroby uszu, nosa i gardła u dzieci i dorosłych. Zabiegi operacyjne w narkozie.
Badanie słuchu audiometryczne.

2 i 4 tydzień miesiąca.

Międzyrzecz, os. Centrum 3 przy aptece
"Aspirynka" (wejście od strony osiedla)

Rejestracja telefoniczna: 608 802 553

Gabinet Stomatologiczny

lek. stom. Zdzisław Sobkowiak

Międzyrzecz os. Centrum 3B

tel. 95 741 2803

przyjmuje:

poniedziałek , środa, czwartek -
- 16.00 - 18.00, wtorek – 9.00 – 12.00

Kamienny jubileusz – część 8

Trzy pozostałe dyscypliny sportowe, które „funkcjonowały” w Orle osiągały wyniki przynoszące chwałę klubowi.

Tenis ziemni

Dyscyplina ta swoje istnienie w klubie zawdzięcza w dużej mierze **p. Henrykowi Dobrowolskiemu**. Był to działacz sportowy, którego już na łamach Powiatowej wychwalano (słusznie). Dzięki jego staraniom w połowie lat 50. na stadionie wybudowano kort tenisowy. Na tym korcie zapoczątkował szkolenie syna Czesława (dla większości znany był jako Maciej). W latach późniejszych szkolił kolejne grupy młodych zawodników i przyczynił się do podjęcia szkolenia przez innych oddanych tej dyscyplinie. **Dla zobrazowania zasług pana Henryka dla międzyrzeckiego tenisa posłużę się wojskowym powiedzeniem: hasło-tenis, odzew-Dobrowolski.** Po wybudowaniu kortu w drugiej kolejności było powołanie sekcji tenisa ziemnego. **Maciej** początkowo występował na turniejach jako niestowarzyszony, a następnie jako zawodnik Orła. Na krajowej arenie odnosi sukcesy i do 1965 roku nie ma pogromcy w swojej kategorii wiekowej. Największym jego sukcesem jest dwukrotne wygranie turnieju o puchar „Ekspresu Wieczornego”, którego patronem był legendarny już sprawozdawca Bohdan Tomaszewski. Ciekawostką jest to, że Maciej zapoczątkował w Polsce uderzenie oburęcznym bekhendem, co w tamtych czasach dla większości specjalistów było niezrozumiałe, a dzisiaj jest normalnością. Znakomite wyniki sprawiły, że Maciej opuścił Międzyrzecz i zasilł wałbrzyski klub występujący w I lidze, odnosząc wiele sukcesów klubowych i na arenie międzynarodowej reprezentując nasz kraj. Odejście z klubu Maćka spowodowało samorozwiązanie sekcji tenisa ziemnego. W 1975 roku ponownie powołano sekcję tenisa ziemnego, której kierownikiem sekcji i społecznym trenerem został Henryk Dobrowolski, który zostanie za niedługi okres prezesem klubu. Powoli sekcja zaczyna osiągać na początku małe, a później coraz większe sukcesy na kortach wojewódzkich. **Młodzi zdolni tenisisci to: Jarosław Dubicki, bracia Piotr i Janusz Mirowscy, Tadeusz Taborowski, Stanisław Szymański, Hanna Sawicka i przede wszystkim Iwona Kowalska.** Wyniki Iwony zwróciły uwagę moźnych krajowego tenisa i szybko zasiłła klub poznański, a następnie grała przez kilka lat w klubach zagranicznych. Pod koniec lat 70. sekcja została zlikwidowana, ale w 1982 ponownie reaktywowana. Szkoleniem młodych zawodników zajęła się H. Sawicka, która wielokrotnie prosiła o radę H. Dobrowolskiego. **W kategoriach skrzatów i dzieci zaczęli odnosić sukcesy Paweł Grabski, Tomasz Dubino i kontynuator tradycji rodzinnych Rafał Helbik (wnuk p. Henryka).** W krótkim czasie dołączają też bracia Andrzej i Krzysztof Pomesny i Jacek Guśniowski. W 1986 roku szkoleniem młodych tenisistów zajął się Jan Pomesny. Wyniki na kortach województwa są bardzo dobre, a i od czasu do czasu widać międzyrzecką młodzież na arenach krajowych. Rokrocznie w Wojewódzkiej Spartakiadzie Młodzieży międzyrzeccanie plasują się na czołowych pozycjach w grach indywidualnych i parami (debel). Z początkiem lat 90. tenisisci zapragnęli się usamodzielnąć i utworzyli nowy klub o podobnej nazwie, ale nowy klub poza nazwą ze „starym” Orłem nie miał i nie ma nic wspólnego.

Siatkówka

Siatkówka to druga pod względem popularności dyscyplina sportowa w Orle Międzyrzecz. W struktury Orła trafiła w 1963 roku po awansie do ligi okręgowej (awans siatkarze osiągnęli

występując jako TKKF Astoria Obrzyce). W pierwszym roku osiągnięto minimum, czyli utrzymanie w klasie okręgowej. Barw Orła bronili: Janusz Górski, Henryk Kranc, Antoni Napierała, Jerzy Szulgo, Florian Szymczak, Kazimierz Kołacz, Kazimierz Wołczewski, Zdzisław Chamienia i Roman Lipnicki (bardzo dobry oszczepnik). W kolejnym

sezonie poprawa wyniku i 3 miejsce. Do zespołu dochodzili młodzi zdolni siatkarze: Stanisław Omylski, Stanisław Jędrzychowicz, Andrzej Ostrowski, Wojciech Kluj i Wiesław Mrozicki (w późniejszych latach bramkarz Orła). Dwa następne lata to gra na tym samym poziomie i rozwiązanie sekcji siatkówki w klubie. W szkole podstawowej pracę z uczniami podjął nauczyciel w-fu, były zawodnik **K. Kołacz**. Wyniki przyszły niespodziewanie szybko i nastąpił awans do klasy okręgowej. Władze klubu szybko „związały” szansę na dobry wynik i włączyły sekcję ponownie do klubu. **Był sezon 1971/72.** Debiut młodzieży to wspaniałe 3 miejsce i zachwyt kibiców i znawców siatkówki w województwie. Zaznaczyć trzeba, że najstarszy zawodnik miał 19 lat. Kolejny

sezon to 4 lokata podparta coraz lepszą grą. **Sezon 1973/74** to 1

miejsce i awans do III ligi. Warto zaznaczyć, że kierownikiem sekcji był wówczas **Henryk Leyko** – ordynator oddziału wewnętrznego w szpitalu. Jak mało kto potrafił walczyć o finanse dla sekcji. Trzon drużyny stanowili: Andrzej Kaczmarek, Ryszard Kądziera, Edward Krajcer, Andrzej Kołodziejski, Edward Radomski, Leonard Bułach, Adam Furmanek, Tadeusz Warżała, Jerzy Szysznia, Krzysztof Szysznia i najmłodszy z nich Ireneusz Górski (syn pioniera międzyrzeckiej

siatkówki). W kolejnym sezonie chorego trenera Kołacza na ławce trenerskiej zastąpił duet **F. Szymczak i Zbigniew Oleszek**, dobrze kontynuując dzieło zapoczątkowane przez poprzednika. 4 miejsce należy uznać za bardzo dobre, tym bardziej, że czterech reprezentantów klubu stanowiło podstawę drużyny wojewódzkiej na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży, gdzie zdobyli złoty

medal. Zespół przygotowywany był na klubowe Mistrzostwa Polski Juniorów (z dużymi szansami na medal) ale wtedy rozwiązano sekcję i cała praca szkoleniowa poszła na marne. Kolejny raz sekcja siatkówki „przygarnięta” została przez klub Orzeł w sezonie **1986/87**, gdy szkoleni przez F.

Szymczaka siatkarze wygrali rozgrywki klasy A. Bardzo prętnie działał kierownik sekcji siatkówki (późniejszy prezes klubu) **Tadeusz Wolniewicz**. W kolejnym sezonie siatkarze zajęli 2 miejsce i startowali w barażach o awans. W barażach zabrakło 1 więcej wygranego seta i awans do klasy makroregionalnej byłby faktem. Co nie udało się na parkiecie, udało się po rezygnacji z rozgrywek 1 z drużyn. Zadaniem dla zespołu było utrzymanie się na tym szczeblu rozgrywek, co się powiodło, ale apetyty były większe. **W sezonie 1989/90 trenerem został czynny jeszcze zawodnik Paweł Raczynski.** Kadre stanowili ponadto: Zbigniew Zdanowicz, Piotr Szanda, Grzegorz Raksa, Marek Targoni, Grzegorz Szymański, Janusz Malinowski, Marek Wielgucki, Jerzy Jakubaszek, Marek Krakowski, Radosław Ostrowski, Bolesław Romańczuk i Jerzy Abramczyk. Miejsce na koniec rozgrywek nie dawało automatycznego awansu, a baraże nie były dla Orła udane. W klubie na siatkówkę były coraz mniejsze finanse i działacze sekcji postanowili powołać Stowarzyszenie Volleyball, nie wychodząc ze struktur klubu Orzeł. **Szefem (prezesem) Stowarzyszenia został Jerzy Rudnicki. Trenerem drużyny został Kazimierz Murzyn**, a do drużyny dołączyli Krzysztof Hachuła, Marek Czubiński, Marek Cholawo, Robert Korolkiewicz i Wojciech Rędzia. Po wygraniu klasy makroregionalnej i baraż Orzeł stał się drugoligowcem. Jak zawsze przy awansie jest entuzjazm u zawodników i kibiców. Władze klubu i miasta nie były zbyt tym zainteresowane. Jednak Stowarzyszenie pomimo



**70 JUBILEUSZ
LAT KLUBU
ORZEŁ MIĘDZYRZECZ**

trudności podjęło decyzję GRAMY. Sezon na ławce trenerskiej rozpoczął F. Szymczak, zastąpił go powracający K. Murzyn. 9 lokata na koniec rozgrywek nie dawała utrzymania, ale wycofanie się z rozgrywek jednej z drużyn umożliwiło udział w zwycięskich barażach. Tak więc **sezon 1992/93** ponownie w roli drugoligowca siatkarze pod wodzą Waldemara Kuczewskiego rozpoczęli w składzie: J. Malinowski, W. Rędzia, Dariusz Stafyniak, Tomasz Jasiński, Dariusz Chmielenko, Tomasz Grzybowski, Tomasz Maciejewicz, Piotr Brzeziński i Jarosław Filak. W trakcie rozgrywek do drużyny dołączyli Arkadiusz Gij i Robert Kotowicz. Skonsolidowana drużyna uplasowała się na 8 miejscu zachowując status drugoligowca. W kolejnym sezonie nastąpiło jeszcze bardziej usamodzielnienie sekcji, której kierownikiem został Roman Turowski, a kierownikiem drużyny Kazimierz Pacholak. Nawiązano współpracę ze szkolnym klubem Piast Międzyrzecz. Trenerem został **Jan Łojewski**, mając do dyspozycji skład: Rędzia, Kotowicz, Gij, Filak, Grzybowski, Stafyniak, Hubert Legieź, Grzegorz Wiertelwski, Marcin Ozimiński, Jerzy Boguta i dwaj wychowankowie Piasta Mariusz Żukowski oraz Dawid Murek. Zwłaszcza ten ostatni zrobi błyskotliwą karierę. Po latach będąc reprezentantem Polski wystąpi na Igrzyskach Olimpijskich będąc do tej pory jedynym olimpijczykiem o międzyreckim rodowodzie. 6 miejsce na koniec rozgrywek to wielki sukces tak w bólu budowanego zespołu. Przygotowania do nowego sezonu nastąpiły już po rozłączeniu się sekcji z klubem macierzystym. W nowych rozgrywkach nowy klub o starej nazwie sukcesy zdobywał już na swoje konto. Klub o nazwie MKS Orzeł z 70- letnim jubilatem oprócz nazwy ma tych samych kibiców.

Lekka atletyka

Pomimo że ta dyscyplina sportu szybko zagościła w Międzyrzeczu, to dopiero w 1964 roku za prezesury Krzysztofa Szunia trafiła „pod skrzydła” Orła. Klub mając takich zawodników jak Bogdan Łabuza, Stanisław Skrzek, Henryk Tomaszewski czy Bogdan Niemiec przynosił klubowi i działaczom splendor. Zwyciężali oni na zawodach wojewódzkich, zawodach Zrzeszenia LZS i często odnosili sukcesy na arenach krajowych. B. Łabuza był reprezentantem kraju w kategorii juniorów. Bardzo szybko

dołączali do nich młodzi zawodnicy: Bogdan Czyż, Wiesława Chamienia, Józef Socha (bramkarz piłkarskiej drużyny Orła), Elżbieta Żarnowska, Helena Dąbrowska, Lucjan Paczos i Henryk Kubisztal (w późniejszych latach znany w województwie sędzia piłkarski). **W 1966 roku** zawodnicy międzyrzeccy zwyciężyli w Drużynowych Mistrzostwach Województwa. W tym roku po kontuzji niezwiązanej z uprawianym sportem rozbrat ze sportem wyczynowym musiał wziąć utalentowany B. Łabuza. **Rok 1967** jest podobny do poprzedniego. Pojawiły się talenty Jadwigi Żuk (biegi średnie), Romana Lipnickiego (oszczep ponadto siatkarz Orła) i Lecha Świąćckiego (skok w dal). **Rok 1968** to kolejne medale na arenach sportowych zawodników Orła. J. Żuk zdobyła 4 miejsce podczas przełajowych MP Juniorów. Na otwartym stadionie w MP Juniorów ta sama zawodniczka zdobyła srebrny medal. Staje się ona pierwszoplanową zawodniczką sekcji. Jak co roku z mistrzostw województwa zawodnicy przywożą medale. W kolejnym roku z mistrzostw Zrzeszenia LZS medale przywieźli: złote J. Żuk 2, B. Czyż, B. Niemiec, srebrny B. Niemiec i brązowe B. Czyż i Leonard Pacholak. W Mistrzostwach Województwa dorobek medalowy też był znaczny. Zdobyto po dwa medale w każdym kolorze. Dwa złote wisiły na szyi J. Żuk, dwa srebrne należały do B. Czyża, a brązowe zdobyli Stanisława Szydłowska i H. Tomaszewski. J. Żuk startowała w prestiżowym Memoriale Kusocińskiego, gdzie w biegu na 1500m uplasowała się na 3 miejscu uzyskując normę na klasę mistrzowską. **Kolejny rok 1971** okazał się ostatnim rokiem lekkiej atletyki w strukturach Orła. Do „etatowych” medalistów na MW dołączył Jan Brukszt. W roku tym doceniając pracę jako szkoleniowca **Stanisław Skrzek otrzymał stopień trenera I klasy**. Pojawiają się talenty zwłaszcza w kategorii dziewcząt, ale nie dane im było osiągać sukcesy w barwach Orła. Pusta kasa i brak władz miasta i klubu doprowadza do upadku lekkiej atletyki w Orle.

To już koniec 70- letniej historii ORŁA Międzyrzecz. Kolejne lata przyniosą kolejne wloty i oby nie upadki jedynej dyscypliny, jaka pozostała w MKS Orzeł Międzyrzecz.

Jan Wiśniewski



Świątełko w tunelu

Piłkarze Orła Międzyrzecz występujący w rozgrywkach klasy okręgowej (6 szczebel rozgrywek) nie mają litości dla swoich kibiców. Po 6 kolejkach rozgrywek mają na swym koncie 4 punkty (jedno zwycięstwo i jeden remis) przy stosunku bramek 5:16. Start do rozgrywek był fatalny i dopiero zmiana na stanowisku trenera po 3 kolejkach (bez punktu) zapaliła te tytułowe małe światełko, czyli isierkę nadziei na lepszą grę.

Zdaję sobie sprawę, że zmiana gry nie nastąpi natychmiast i jeszcze trochę czasu upłynie zanim kibice będą mogli powiedzieć - nasi wygrywają. Jak wielką radość sprawili kibicom można było zauważyć po wygranym spotkaniu z rywalem zza między GKP Pszczew, czyli też naszą powiatową drużyną. W trakcie meczu było wiele złorzeczeń, ale po wygranej wszystkie słabości zostały zawodnikom zapomniane. Nie zapomnieli o słabej grze swoich zawodników liczni kibice z Pszczewa. Jeszcze większą radość piłkarze Orła sprawili sobie, ponieważ już chyba zapomnieli, że mecze można wygrywać. **Od 4 kolejki nowym trenerem Orła jest Sławomir Iwasieczko**. Pod okiem nowego trenera młodym zawodnikom Orła „chce się chcieć”. Jest to powiedzenie trochę zagmatwane, ale już widać było, że jest więcej zaangażowania w grę. Jeszcze popełniane są dotychczasowe błędy, jeszcze widać niezbyt duże zaangażowanie w grę, jednak widać inną myśl

taktyczną. Wielu kibiców w rozmowie ze mną i między sobą uważa, że dotychczasowa gra była przeciwko poprzedniemu trenerowi i coś w tym jest na rzeczy. Podejrzewam, że Henryk Stawasz też zdawał sobie z tego sprawę. Najgorsze było to, że tak późno nastąpiła reakcja na słabe wyniki drużyny, grającej „bez wyrazu” od dłuższego czasu. **Teraz tylko może być lepiej.** Innego scenariusza nikt sobie nie wyobraża. Sami piłkarze nastawieni są bojowo i mówią o sprawieniu wielu przyjemności swoim kibicom. Świadomie nie używam słowa o sprawieniu niespodzianek, gdyż niespodziankami in minus była postawa Orła w rozgrywkach. **Dobra i skuteczna gra to obowiązek, który powinien obliżować piłkarzy Orła.** Zdaję sobie sprawę, że usłyszę głosy o małym zainteresowaniu władz miasta finansowaniem sportu w Międzyrzeczu. Na pewno jest w tym dużo racji, ale co mają powiedzieć kluby, na tle których Orzeł jest kręzosem finansowym. Jedno jest pewne, jak będą wyniki, kasa klubowa ma szansę na zwiększenie. Tego sobie, państwu i piłkarzom życzę. Największe życzenia pomyślności w prowadzeniu zespołu życzę trenerowi. **Jedno co najbardziej rzuca się w oczy w związku z trenerem, to proszę nie podsłuchiwać podszeptów życzliwych i iść przez siebie wytyczoną drogą, wprowadzając do treningów swój warsztat.** Kibiców zapraszam na mecze w październiku i listopadzie. Przyjazny doping mile widziany i słyszany. Zawodnicy (niektórzy) zapewniają, że nie będzie światełka w tunelu – tunel będzie oświetlony co najmniej dobrze.

Jan Wiśniewski

Parada motocykli 2015



Ci wspaniali mężczyźni na swych wspaniałych błyszczących maszynach, nie ujmując paniom, które również jeżdżą na swych pięknych motocyklach. Harley-Davidson z Poznania i West Side Chapter z Poznania z prezydentem Klubu Bartoszem Śliwockim zorganizowali na terenie naszej gminy "Motocyklowe zakończenie sezonu 2015". 19 września przy ratuszu w Międzyrzeczu o godz. 13:00 odbyła się parada pięknych motocykli Harley Davidson i innych. Udział w niej wzięło 150 uczestników, również z



Niemiec i Szwajcarii oraz 10 pojazdów miejscowych entuzjastów motocykli. Wśród pojazdów kręcili się mieszkańcy naszego miasta podziwiając piękne motocykle. Komisja oceniła trzy najładniejsze motocykle, zwycięzcy otrzymali nagrody ufundowane przez burmistrza Remigiusza Lorenza. I m. Marek Cyris- Poznań, II m. Darek Mistrzak- Warszawa, III m. West Side Chapter- Poznań.

Tekst i zdjęcia Artur Anuszewski

X Turniej Tenisowy im. Henryka Dobrowolskiego

Puchar Przechodni w rękach wnuka patrona turnieju Rafała Helbika

W dniach 21-23.08.2015r. na kortach MOSiW rozegrano jubileuszowy X Turniej Tenisowy im. H. Dobrowolskiego, który od zeszłego roku wrócił na stałe do kalendarza imprez sportowych Międzyrzecza. Na starcie stanęła rekordowa liczba ponad 60. uczestników z całej Polski, w tym 6 pań. Turniej rozgrywany był w



pięciu kategoriach wiekowych Open +40, +50, +60 wśród mężczyzn oraz Open kobiet. Zawodnicy rywalizują w nim o Puchar Przechodni ufundowany przez rodzinę Pana Henryka, który przechodzi na własność po trzech zwycięstwach z rzędu lub pięciu w całej historii turnieju.

W kategorii Open kobiet bezkonkurencyjna okazała się



wychowanka patrona turnieju międzyrzeczanka Iwona Kowalska - Arteniuk, drugie miejsce zajęła Nicole Kokoszka (Żary), a trzecie Beata Chojnicka (Zielona Góra). **W kategorii Open mężczyzn wygrał współorganizator imprezy Wojciech Guśniowski** (Międzyrzecz) po finałowym zwycięstwie nad Bartoszem Warginem (Gorzów Wlkp.). Trzecie miejsca zajęli międzyrzeczanie Paweł Grabski i Michał Chocimko.

W kategorii + 40 triumfował wnuk patrona imprezy Rafał Helbik. Na drugim miejscu uplasował się Dariusz Matelski (Zielona Góra), natomiast trzecie miejsca zajęli Stanisław Szymański (Międzyrzecz) i Robert Szpakowski (Zielona Góra). **Puchar Przechodni trafił na stałe do R. Helbika**, który już po raz piąty wygrał Memoriał upamiętniający jego Dziadka (wcześniej w latach





1992, 1996, 1997 i 1999).

W kategorii + 50 drugi raz z rzędu zwyciężył Marek Chmielewski (Szczecin), który po prawie 4-godzinny mecz pokonał Leszka Kołodyńskiego (Zielona Góra). Trzecie miejsca przypadły w udziale Tadeuszowi Taborowskiemu (Międzyrzecz) i Wojciechowi Skołozdrzy (Głogów). W kategorii +60 triumfował Jan Antczak (Poznań), drugi był Zdzisław Konieczny (Głogów), a trzecie miejsca zajęli Janusz Czemyrys (Zielona Góra) i Henryk Zduński (Zbąszynek).

Z okazji jubileuszu organizatorzy do udziału w turnieju zaprosili gości specjalnych, wielkich miłośników tej dyscypliny sportu, w osobach legendy polskiego kabaretu, pochodzącego z Międzyrzecza Zenona Laskowika oraz muzyka Jacka "MEZO" Mejera. Przy licznie wypełnionej widowni w debiowym meczu pokazowym para Z. Laskowik / R. Helbik pokonała duet J. "MEZO" Mejer / W. Guśniowski 6 - 4 i w dodatkowym super tie-breaku 10 - 7. Wśród przybyłej publiczności rozlosowano atrakcyjne nagrody rzeczowe, które wręczali zaproszeni goście. Z. Laskowik wystąpił również w turnieju w grze pojedynczej w kat. +60, docierając do ćwierćfinału, gdzie po zaciętym pojedynku uległ późniejszemu zwycięzcy turnieju J. Antczakowi. Jak powiedział po zakończonym

turnieju założyciel kabaretu "TEY" była to dla niego swoista podróż sentymalna do lat jego młodości, gdzie jako młody chłopak z powodzeniem grał w drużynach piłkarskich międzyrzeckiego "Orla".



Organizatorem imprezy był po raz drugi, przy udziale rodziny patrona turnieju, Tennis Team Guśniowski wraz ze Stowarzyszeniem Sportowym MOSiW Międzyrzecz. Sponsorem meczu pokazowego były firmy Pacific Polska oraz Suzuki Motor Poland. Organizatorów wsparły również Masa Zielona Góra Dealer Honda i Suzuki, BGŻ BNP Paribas, Nordis, Prince, Złotnik Ziobrowski, Biuro Express, Auto-Service- Guśniowski, ScandiStore.pl oraz Hotel Duet.

Kolejny XI Memoriał już za rok w trzeci weekend sierpnia - zapewnia W. Guśniowski.

Na uroczystym zakończeniu turnieju i wręczeniu nagród z udziałem zaproszonych gości, w tym burmistrza Remigiusza Lorenza, wnuk patrona turnieju R. Helbik podziękował sponsorom, wszystkim osobom zaangażowanym w organizację turnieju, uczestnikom i zgromadzonej publiczności oraz dedykował swojemu Dziadkowi piąte zwycięstwo w Memoriale i Puchar Przechodni w 25 rocznicę śmierci Henryka Dobrowolskiego przypadającą na 21 sierpnia 2015r. Z tej okazji organizatorzy złożą wniosek do Rady Miasta o nadanie kortom w Międzyrzeczu imienia patrona turnieju Henryka Dobrowolskiego.

Jednocześnie zapraszając uczestników na kolejny rok zapewnił, że rodzina ufunduje puchar

przechodni, aby idea turnieju została podtrzymana. Specjalne wyróżnienie organizatorzy ufundowali dla nestora międzyrzeckiego tenisa Władysława Pasewicza, najstarszego uczestnika Memoriału, który jest jego uczestnikiem od samego początku. Na zakończenie w imieniu zawodników głos zabrał zwycięzca kat. +60 Jan Antczak z Poznania, który pogratulował organizatorom wspaniałej imprezy, podkreślając niesamowitą atmosferę panującą na turnieju, która towarzyszy mu od pierwszej edycji rozegranej w 1991 roku, co podkreślał jeden z jego nestorów - Krzysztof Koczela ze Świebodzina.

Osoby zainteresowane wynikami wszystkich rozgrywek turniejowych zapraszamy na stronę.

Organizatorzy
zdjęcia Krzysztof Bak



OSIECKO NAJLEPSZE NA PLAŻY



Dożynki na sportowo...

W ramach uroczystych obchodów Święta Plonów w Bledzewie na terenie kompleksu sportowego rozegrany został turniej siatkówki plażowej o „Złotego Cystersa”. W turnieju wystartowało osiem trzysobowych drużyn reprezentujących sołectwa Gminy Bledzew, przy czym regulamin zawodów wymagał, by w każdej z ekip w czasie gry na boisku przebywała minimum jedna przedstawicielka płci pięknej.

Tuż przed turniejem startujące w nim reprezentacje w wyniku losowania podzielone zostały na dwie grupy „A” i „B”, w których walczone w systemie „każdy z każdym”, w jednosetowych meczach do 21 punktów, po czym dwa pierwsze każdej z grup wystąpiły w pojedynkach o miejsca na podium „plażowych” potyczek. W grupie „A” trzy zespoły zanotowały po dwa zwycięstwa, stąd o kolejności w tej grupie decydowały „małe” punkty.



Podsumowanie wykazało, że prawo do gry o końcowy triumf w zawodach wywalczyli sobie reprezentanci Nowej

Wsi, a mieszkańcom Popowa przyszło grać o brązowe krążki. Liczenie „małych punktów” konieczne było również w grupie „B”, w której wprawdzie bezapelacyjne zwycięstwo odnieśli



przedstawiciele Osiecka wygrywając wszystkie mecze grupowe, lecz do wyłonienia drugiego zespołu także potrzebny był kalkulator, albowiem pozostałe ekipy miały w swoim dorobku po jednym zwycięstwie. Ostatecznie do walki o trzecie miejsce przystąpili „plażowicze” ze Starego Dworku. O meczu o najniższy stopień podium można powiedzieć, że się odbył, gdyż siatkarze z Popowa zmęczeniu grupowymi potyczkami oddali mecz prawie bez walki przegrywając trzecie miejsce w



zawodach dość gładko ze Starym Dworkiem 9:21. Bardziej emocjonujące było spotkanie finałowe, w którym żadnej z drużyn nie udawało się odskoczyć rywalowi na więcej niż na dwa punkty. Ostatecznie triumf w turnieju o „Złotego Cystersa” odnieśli **Kamila Marciuk, Tomasz Piekarski i Miłosz Tkaczyk** z Osiecka, którzy w walce o pierwsze miejsce pokonali 21:19 zespół z Nowej Wsi, który występował w składzie: **Karolina Boryń, Przemysław Bilon, Łukasz Janaszek, Paweł Stępień**. Podsumowując tegoroczny turniej należy pochwalić wszystkich za duże zaangażowanie w grę, a siatkarzy z Popowa za sportową postawę Fair Play.

Gratulujemy!

Oto wyniki spotkań grupowych:
Grupa „A”

Templewo – Nowa Wieś 11:21
Popowo – Zemsko 21:16
Nowa Wieś – Zemsko 18:21
Templewo – Popowo 14:21
Popowo – Nowa Wieś 15:21
Zemsko – Templewo 21:19

Grupa „B”

Bledzew – Osiecko 9:21
Stary Dworek – Goruńsko 16:21
Osiecko – Goruńsko 21:12
Bledzew – Stary Dworek 7:21
Stary Dworek – Osiecko 20:22
Goruńsko – Bledzew 19:21

Jerzy Rudnicki

W BLEDZEWIE POWTÓRKA Z HISTORII

Kolejny triumf Ukraińca...

Po raz drugi w historii „Biegu Cysterskiego” na liście startujących pojawili się zawodnicy pochodzący z Ukrainy, stając się automatycznie kandydatami do zwycięstwa. Tym bardziej że na starcie nie pojawił się żaden z trzech dotychczasowych triumfatorów imprezy. Wczesna prognoza sprawdziła się podczas biegu, bowiem zwyciężył **Dmytro Musiyatchenko**, a jego rodak **Oleksandr Sumin** zajął miejsce czwarte. Kolejny raz należy odnotować też fakt, że wśród startujących w tegorocznej imprezie, jedenastu biegaczy to kobiety, co jest pozytywnym przykładem, że płeć piękna bardzo dba o formę fizyczną. Brawo!



Już pierwsze metry VII edycji „Biegu Cysterskiego” pokazały, że zwycięzca może być tylko jeden. Pochodzący z Ukrainy 24 - letni **Dmytro Musiyatchenko** dość szybko urwał się rywalom z metra na metr powiększając nad nimi przewagę. Dobrze, że forma bledzewskiego biegu nakazuje pokonywanie dystansu 5,5 km na trasie czterech okrążeń, dlatego też lider nie musiał ani przez chwilę poruszać się w samotności. A za plecami Ukraińca toczyła się wyrównana walka o jak najlepsze miejsca w klasyfikacji końcowej. Ostatecznie zwycięzca tegorocznej imprezy **D. Musiyatchenko** potrzebował na



pokonanie trasy 18.37 min. Blisko minutę do zwycięzcy stracił drugi na mecie **Milosz Lewandowski** z Myśliborza, który zaledwie o 4 sekundy okazał się lepszy od **Dariusza Saniewskiego** z Polic. Bardzo dobrze w zawodach zaprezentował się reprezentant Bledzewa **Kamil Szczerbakowicz**, pokonując linię mety na siódmym miejscu. W kategorii kobiet z czasem 23.12 najlepszą okazała się **Barbara Pochranowicz** reprezentantka Myśliborza, triumfatorka biegu z 2013 roku. Drugim miejscem na podium musiała zadowolić się pochodząca z Zachodniopomorskiego Tanowa 23 - letnia

Magdalena Kropidłowska, a miejsce trzecie przypadło **Weronice Leszczyńskiej** z Deszczna.

Wyniki pozostałych biegaczy - reprezentantów Gminy Bledzew i powiatu międzyrzeckiego w klasyfikacji ogólnej biegu: 10m. Michał Kubik, 15m. Damian Kotlenga, 18m. Marcin Dąbrowski,

20m. Tobiasz Żyła, 22m. Krzysztof Wiaderek, 23m. Zbigniew Kurzawski, 31m. Katarzyna Kusch,

34m. Wojciech Kwaśny, 38m. Bronisław Kwaśny, 43m. Zygmunt Bogacz.

Tradycyjnie po zakończeniu imprezy

najlepsi zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn z rąk wójta Gminy Bledzew **Leszka Zimnego** otrzymali okolicznościowe puchary, medale i nagrody. Wyróżniono także **Adama Pietruszyńskiego** mieszkańca Bielska spod Międzychodu, który jako jedyny ze wszystkich biegaczy wziął udział w siedmiu dotychczasowych edycjach biegu oraz **Jarosława Algierskiego** ze Świebodzina, najstarszego uczestnika zawodów. Ponadto spośród startujących w bledzewskiej imprezie, którzy ukończyli bieg, rozlosowano również nagrody rzeczowe.

Podsumowując VII edycję „Biegu Cysterskiego” należy pozytywnie ocenić organizację i przebieg zawodów i jedynie żałować, że w wielu miastach zmieniono terminy rywalizacji biegaczy amatorów działając w ten sposób na niekorzyść gospodarzy bledzewskiej imprezy. To główny powód nieco mniejszego zainteresowania biegiem. Do zobaczenia za rok.

Jerzy Rudnicki



MEMORIAŁ im. Kazimierza Relugi



13 września w Restauracji Pod Strzechą nad jez. Głęboke odbył się Turniej Brydża Sportowego im. Kazimierza Relugi, który jednocześnie był kolejną turą brydżowych rozgrywek w ramach Grand Prix 2015 Lubuskiego Związku Brydża Sportowego.

Organizatorem turnieju było Międzyrzeckie Stowarzyszenie Brydża Sportowego. Zawody doszły do skutku dzięki wsparciu finansowemu i objęciu patronatu nad turniejem przez p. Romana Strzelczyka, któremu w tym miejscu całe środowisko brydżowe składa serdeczne podziękowania. Warto podkreślić, że p. Roman Strzelczyk i stworzone konsorcjum firm w branży dewelopersko-budowlanej **INSTALKO** wspiera brydż międzyrzecki od kilku lat, zresztą jak szereg innych inicjatyw społecznych na terenie naszej gminy i powiatu.

Turniej cieszył się dużą popularnością, mimo pięknej pogody przedostatniego weekendu letniego wzięło w nim udział 62 zawodników. Reprezentowane było całe województwo lubuskie. Wszyscy zawodnicy rozegrali po 40 rozdań. Turniej wygrała para **Grzegorz Pogodziński – Stanisław Gromulski** reprezentująca kluby Sława Gorzów Wlkp. i Singleton Zielona Góra. Najlepszą parą klubową reprezentującą nasze miasto była para **Andrzej Parmonik – Czesław Plachimowicz**, która zajęła wysokie szóste miejsce. Wśród par

mikstowych najlepszy okazał się duet **Grażyna Gruszczyńska- Andrzej Garczyński** z Gorzowa Wlkp. (klub Tolex i Sława). Zwycięzcom składamy gratulacje. Czołowe pary odebrały pamiątkowe puchary oraz drobne nagrody rzeczowe.

Czołówka turnieju przedstawia się następująco:



m-ce	imię i nazwisko zawodników	klub	wynik
1	Grzegorz Pogodziński-Stanisław Gromulski	Sława Gorzów Wlk./Singleton Ziel.Góra	64,64%
2	Radosław Król-Eugeniusz Szczepański	SBS Dawid Nowa Sól	62,97%
3	Janusz Hliwa-Wojciech Waszkowiak	Steinpol Rzepin/ Gomad Gorzów Wlkp.	59,91%
4	Krzysztof Rogoziński-Skarbimir Kozar	Steinpol Rzepin	59,34%
5	Tomasz Jarmoliński-Edward Kulus	LIMAR Poznań	55,59%
6	Andrzej Parmonik-Czesław Plachimowicz	INSTALKO Międzyrzecz	55,23%
7	Mirosław Bubilek-Ryszard Chmiel	ANNABERG Zielona Góra	54,73%
8	Zbigniew Kosiór-Marek Marciniak	Klub 17 WZB Wędrzyn	54,38%
9	Bartosz Gajewski-Stanisław Kotas	MOSiR Kostrzyn	54,25%
10	Ryszard Sakowicz-Tomasz Bartnicki	Latteria Tinis Rzepin/ Grymas Ziel. Góra	53,98%
11	Robert Komar-Wiesław Żegilewicz	Fikot Trefl Poznań- Gomad Gorzów Wlkp.	51,75%



Cały turniej obfitował w szereg ciekawych rozdań, co przy miłej oprawie i dobrej kuchni dało 5 godzin świetnej zabawy połączonej z rywalizacją sportową. Cieszy udział par młodzieżowych. Uczestnicy bardzo dziękowali organizatorom za świetnie zorganizowane zawody sportowe i obiecali, że za rok ponownie odwiedzą gościnną ziemię międzyrzecką. Organizatorzy zawodów serdecznie dziękują właścicielowi Restauracji Pod Strzechą p. Jackowi Bełzowi za udzieloną pomoc w organizacji turnieju.

MSBS zaprasza serdecznie pasjonatów brydża na godz. 17⁰⁰ w każdy poniedziałek na lokalny turniej w brydża sportowego, który jest rozgrywany w Międzyrzeczu w restauracji Tequila.

A. Parmonik

Jolka październikowa

Znaczenie haseł:

(wzmienionej kolejności)

- Wczesna kapusta,
- Ulica i numer domu,
- Byłe kino w Kaczym Dołku w Międzyrzeczu,
- Uczniowska rejterada,
- Z niego kwaśna zupa,
- Szefu Anglików,
- Graniczne góry,
- Pan u Zagłoby,
- ... Husajn,
- Trucizna od Sokratesa,
- Krach w interesach,
- Sznurek minera,
- Młody byczek,
- Brzydko o restauracji,
- Polski pianista, kompozytor odznaczony Orderem Orła Białego,
- Prosi o schronienie,
- Cześć, szacunek,

- Występowanie cech właściwych dalekim przodkom,
- Statek Noego,
- Biały domek na Grenlandii,
- ... z siódmej klasy,
- Polacy w Ameryce,
- Najważniejszy na uczelni,
- Znana z huty aluminium,
- Plamka na skórze,
- Dzielnica Wrocławia, jak wrzaski,
- Najbardziej oddani i pracowici w partii,
- Pierwsza szkoła wyższa w starożytnym Rzymie,
- Od niedawna są nim Lubniewice,

- Częstka elementarna, fermion,
- ... Gminy, Powiatu, Ministrów,
- Lady ... polski zespół rockowy,
- Obok mamy,
- Na lodzie i na wybiegu,
- Bezwarunkowa miłość Boga do człowieka,
- ... Jusis - piosenkarka,
- Czarna maź do budowy dróg,
- Oświełający pocisk,
- Czasem dmuchamy i na nie,
- Grubianin, ordynus,
- Proszek sztangisty,
- U saperów do wbijania pali,
- Joanna od stosu,

- Założona przez Kubę Płucisza,
- Posługuje się pacą,
- Imię Bolívara,
- Żelazna wokół beczki,
- Stoiska na bazarze,
- Rodzaj farby artystycznej (miękką kredką),
- Pod nimi byliśmy 123 lata,
- Gra karciana dla dowolnej liczby graczy,
- Polski samolot odrzutowy (T. Sołtyk),
- ... Komorowski, generał,
- Osoba oprowadzająca turystów, przewodnik,
- Żart, mania, lekkie szaleństwo (pot.),

Litery w kratkach z cyframi uszeregowane od 1 do 20 utworzą rozwiązanie, które należy przesłać na kartkach pocztowych lub e-mailem do **18 października**. Wśród prawidłowych rozwiązań wylosujemy 1 nagrodę - 50zł. Rozwiązanie Jolki wrześniowej: **Koniec wakacji, czas do szkoły**. Nagrodę 50zł - wylosował: **Krzysztof Sulkowski z Międzyrzecza** (nagroda do odebrania w redakcji w godz. 8-10 i 13-16).

M.S.



KINO MIĘDZYRZECKIEGO OŚRODKA KULTURY REPERTUAR NA PAŹDZIERNIK 2015r:



30.09 i 01.10. 2015 r.

GODZ. 18.00 „Nieracjonalny mężczyzna” 2D napisy USA
komediodramat 15 lat 96 min.

GODZ. 20.00 „Życie nie umiera” Polska obyczajowy 15 lat 90 min.

02.10.2015 r.

GODZ. 20.30 „Anatomia zła” Polska thriller 15 lat 122 min.

03. 04. 07 i 08.10.2015 r.

GODZ. 17.00 „Barbie: Rockowa księżniczka” 2D dubbing USA
animacja b/o 86 min.

GODZ. 19.00 „Anatomia zła” Polska thriller 15 lat 122 min.

09.10.2015 r.

GODZ. 20.30 „Sicario” 2D napisy USA kryminał 15 lat 121 min.

10. 11. 14 i 15.10.2015 r.

GODZ. 18.00 „Noc Walpurgi” Polska dramat 15 lat 75 min.

GODZ. 19.30 „Sicario” 2D napisy USA kryminał 15 lat 121 min.

15.10.2015 r. GODZ. 10.00 PROMOCYJNA CENA BILETU – 13 ZŁ

/w dniu seansu kasa kina MOK czynna od godz. 9.00/

„Życie nie umiera” Polska obyczajowy 15 lat 90 min.

16. 17. 18. 21 i 22.10.2015 r.

GODZ. 18.00 „Panie Dulskie” Polska komedia obyczaj. 15 lat 90 min.

GODZ. 20.00 „Król życia” Polska komedia 15 lat 96 min.

23. 24. 25.10.2015 r.

GODZ. 16.00 „Hugo i łowcy duchów” 2D dubbing Australia/Irlandia
anim. b/o 90 min.

GODZ. 18.00 „Król życia” Polska komedia 15 lat 96 min.

GODZ. 20.00 „Chemia” Polska dramat 15 lat 105 min.

28 i 29.10.2015 r.

GODZ. 17.00 „Hugo i łowcy duchów” 2D dubbing Australia/Irlandia
anim. b/o 90 min.

GODZ. 19.00 „Chemia” Polska dramat 15 lat 105 min.

Repertuar kina MOK oraz zakup biletów on- line na naszej stronie internetowej: www.mokmiedzyrzecz.pl

Informacje dotyczące kina MOK pod telefonem: 95/7411802 w. 213 lub kasa kina 95/7411802 w. 111



ZAPRASZAMY
Międzyrzeczki Ośrodek Kultury

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: ZAKŁAD USŁUG FILMOWYCH - Roman Sulkowski, www.programlokalny.pl, e-mail: powiatowa@onet.eu

Wykonanie: WAKomp Serwis Wojciech Kliman

Druk: Drukarnia AKSEL-DRUK - Gorzów Wlkp. Adres redakcji: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, skr. pocztowa 81, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl

Redagują: Redaktor naczelna - Danusia Stopyra tel. 95-741-1659, kom. 660 742 140, e-mail: olcia101@poczta.onet.pl oraz E. Adamus, A. Anuszewski, E. Carlson, W. Chmielarczyk 95-742-1465, B. Gunia, T. Jasiński, W. Kliman, J.J. Krajniak, W. Majchrzak, Z. Melnik, A. Migdal, H. Pilipeczuk, J. Rudnicki 95-742-1083, B. Ratajczak, A. Słomka, M. Sołowska, K. Sulkowska, J. Szalata, J. Szylar, A. Zielonka.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i poglądów autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Adres redakcji: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl

(Program lokalny w sieci telewizji kablowej)

USŁUGI CMENTARNE I POGRZEBOWE

Produks

Zarządca Cmentarzy Komunalnych Gminy Międzyrzecz
GRG Sp. z o.o. Sp.K.

POGOTOWIE POGRZEBOWE

24H 606 837 843

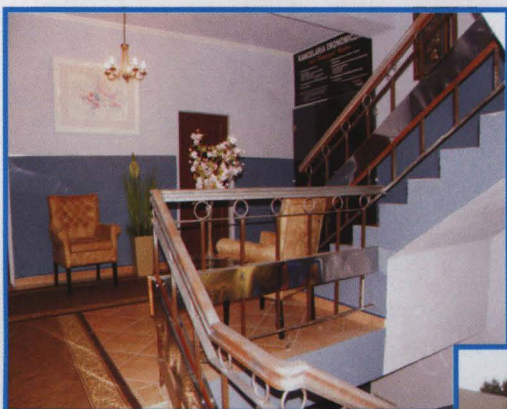
NASZA FIRMA OFERUJE:

- rozliczenie zasiłku pogrzebowego w dniu zlecenia pogrzebu
- transport karawanem (kraj i zagranica),
- pogrzeb od 2.099zł
- opłaty cmentarne na rzecz Gminy M-cz
- sprzedaż trumien, grobowców, krypt, odzieży i wieńców (żywe i sztuczne).
- pogrzeby tradycyjne i kremacyjne.

66-300 Międzyrzecz
ul. Słazica 2
(dawny budynek OPS)
tel. 95 742 82 85



BEZGOTÓWKOWE ROZLICZANIE POGRZEBÓW



Wynajmę pomieszczenia o różnym metrażu na działalność biurową, gabinet, kancelarię itp. w budynku biurowca na ul. Przemysłowej 1 w Międzyrzeczu (dawny PBROL). Po wybraniu pomieszczenia przez klienta zostanie założona podłoga-panele.



tel.664 946 275

tel.664 946 377

Wynajmę garaże oraz miejsca parkingowe na ul. Przemysłowej 1 w Międzyrzeczu (dawny PBROL) teren ogrodzony monitorowany z kanałem dla samochodów ciężarowych.



visionoptyk[®]
Bliżej Ciebie

**BEZPŁATNE
BADANIE
WZROKU**

(DYPLOMOWANI OPTOMETRYŚCI)

bez konieczności zakupu okularów

*Szczegóły oferty w salonie VisionOptyk.

Umów się na badanie: wtorek, czwartek, sobota

Międzyrzecz, ul. 30 stycznia 9, tel: 518 847 145, pn. - pt.: 9.30 - 17.00, sb. 10.00 - 13.00
miedzyrzecz@visionoptyk.eu

www.visionoptyk.eu